

5 60674

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Im. Józefa Conrada Kresy
ul. Wolności 10, 80-100 Gdańsk
Pracownia Regionalna
Pracownia Regionalna
ul. Wolności 10, 80-100 Gdańsk 50
tel. 30 348-11 14

magazyn



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984
ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

6

(452)
czerwiec 2003

3 DNI PROTESTU

Hausner bezdecyzyjny

6 PRACA ZA GRANICĄ

Pomysł na wakacje

16 PRAWO

Świadectwo pracy



9 UNIA EUROPEJSKA

Tak, ale...

© Dorota Schmidt

KALEJDOSKOP

■ w kraju

■ 5-6 maja – w Brukseli odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji związkowych afiliowanych przy Europejskiej Federacji Metalowców (EMF). „S” reprezentowali: Marian Kokoszka z PZL Mielec, Mieczysław Staszkiwicz z WSK PZL Rzeszów, Włodzimierz Gmur z WSK PZL Świdnik, Jerzy Bazak z Instytutu Lotnictwa w Warszawie oraz Andrzej Matla z Działu Zagranicznego Komisji Krajowej. Zdaniem uczestników, jeżeli nakłady na badania i rozwój technologii do 2005 r. w krajach UE nie wzrosną, europejski przemysł lotniczy przegra z amerykańską konkurencją.

■ 6 maja – prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „S” spotkało się z kierownictwem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Spotkanie dotyczyło m.in. problemów związanych z awansem zawodowym nauczycieli oraz wynagrodzeń w szkolnictwie.

■ 6 maja – przed sądem pracy w Elblągu odbyła się kolejna rozprawa szwaczek z firmy Hetman, które domagają się przywrócenia do pracy po tym, jak zostały zwolnione przez pracodawcę za założenie w zakładzie „S” Prezes firmy Hetman, który nie stał się na poprzedniej rozprawie, tym razem zażądał wyłączenia całego składu sędziowskiego. Jego zdaniem, ulega on naciskom mediów i NSZZ „S”

■ 7-9 maja – prezydium SKOiw NSZZ „S” zaprotestowało przeciwko wstrzymaniu przez organy prowadzące szkoły i placówki oświatowe waloryzacji plac pracowników administracji i obsługi. Zdaniem przedstawicieli oświatowej „S”, niewypłacenie od 31 stycznia br. podwyżki jest łamaniem praw pracowniczych.

■ 8-9 maja – w Nowogrodzie k. Ostrołki odbyło się spotkanie Rady Krajowej Sekcji Mleczarstwa i Artykułów Spożywczych NSZZ „S”. Uczestnicy zastanawiali się głównie nad przyszłością przemysłu rolno-spożywczego w UE. Zaniepokojenie związkowców wzbudzała mała kwota mleczna oraz krótki okres przygotowawczy do wprowadzenia standardów unijnych dla polskich zakładów. Może to spowodować zmniejszenie liczby polskich mleczarni do około jednej czwartej obecnego stanu oraz utratę pracy przez prawie 50 tys. osób.

■ 13 maja – związkowcy z „S” przedsiębiorstw komunikacji miejskiej protestowali przed Urzędem Marszałkowskim w Katowicach. Domagali się zwiększenia dotacji na wsparcie komunikacji z 8 do 20 mln zł oraz zrezygnowania z likwidacji nocnych kursów. Zdaniem związkowców, obecna zapaść finansowa prowadzi do zmniejszenia liczby kursów autobusów i tramwajów, redukcji zatrudnienia, degradacji taboru i podwyżek cen biletów.

■ w regionie

■ 10 maja – Związek Kombatanów „Solidarności” zorganizował obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. W spotkaniu w Akwenu wzięli udział Joanna i Andrzej Gwiazdowie oraz Anna Walentyłowicz.

■ 12 maja – spotkali się przedstawiciele komisji zakładowych z Oddziału ZR w Chojnicach. Rozmawiano przede wszystkim o akcjach protestacyjnych organizowanych przez gdańską „S”.

■ 15 maja – inwestycjom czekającym zakład było poświęcone WZD „S” w Pomorskim Zakładzie Gazowniczym w Gdańsku. Prezydium ZR Gdańskiego reprezentował Ryszard Dubiela.

■ 15 maja – rozstrzygnięto konkurs ogłoszony przez regionalną Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ „S” w Gdańsku pod hasłem „List do Ojca Świętego”. W kategorii klas 1-3 wyróżniono prace m.in.: Eweliny Wittkamp, Moniki Kozłowskiej, Olgi Wiśniewskiej ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Gdańska. Wśród uczniów klas 4-6 wyróżniono Piotra Sukiennika ze szkoły nr 18 w Gdyni, Ewelinę Wierczak z Wocławia i Piotra Kosznika z Gdyni. W kategorii gimnazja nagrody otrzymali: Łukasz Grafowski, Kamila Arcyman z Gimnazjum nr 3 z Gdańska i Mateusz Ruda z Gimnazjum nr 28 z Gdańska.

■ 16 maja – w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie WKDS z udziałem Jerzego Hausnera, ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej. Omówiono sytuację na rynku pracy, kondycję finansową przedsiębiorstw oraz nasilające się zjawisko niewypłacania wynagrodzeń za pracę. Uczestnicy spotkania uznali za najważniejsze m.in.: uruchomienie produkcji w Stoczni Gdynia, rozpoczęcie budowy autostrady A-1 oraz prywatyzację Rafinerii Gdańskiej.

■ 21 maja – odbyło się spotkanie przedstawicieli komisji zakładowych, na którym omówiono m.in. wyniki zbierania podpisów pod inicjatywą ustawodawczą w sprawie przywrócenia zasiłków przedemerytalnych. Zebrano 650 tys. podpisów w kraju, z tego 32 tys. w naszym regionie. Ze względu na brak satysfakcjonujących wyników rozmów na tematy dotyczące sytuacji w naszym regionie, do sekretariatu ZRG powinny zgłaszać się osoby dyspozycyjne, które mogą uczestniczyć w protestach.

■ 22 maja – Regionalna Sekcja Służby Zdrowia spotkała się w siedzibie ZR Gdańskiego z Bogdanem Borusewiczem i Tadeuszem Podczarskim. Rozmowy dotyczyły przede wszystkim restrukturyzacji pomorskich szpitali.

■ 23 maja – miało miejsce spotkanie regionalnego zespołu ds. gospodarki morskiej. Omówiono przede wszystkim przygotowania do konferencji dotyczącej sytuacji stoczni i portów województwa pomorskiego. Organizatorami są: prezydenci miast, samorządowcy oraz gdańska „S”

oprac. (mp, eb)

Śląskie kopalnie

„S” się nie zgodzi

Górnicy z kopalni Silesia postanowili bronić swoich miejsc pracy i wywalczyli gwarancje istnienia kopalni do 2006 roku. Solidaryzowali się z nimi górnicy z innych śląskich kopalni, którzy nadal walczą o swoje zakłady pracy. Także Zarząd Regionu Gdańskiego S wydał oświadczenie w sprawie protestu w Silesii.

3 czerwca br. zakończył się ośmiodniowy strajk pod ziemią w kopalni Silesia. Związki zawodowe i zarząd Kompanii Węglowej po tygodniowym strajku pod ziemią ponad pięciuset górników podpisały porozumienie. Ma ono gwarantować, że do 2006 roku nie rozpocznie się likwidacja kopalni ani przekazanie jej do innych podmiotów gospodarczych celem likwidacji. Wobec strajkujących górników nie zostaną wyciągnięte konsekwencje prawne, a straty spowodowane wstrzymaniem wydobycia zostaną odrobione do końca tego roku.

Jednocześnie pod ziemią przebywa ponad 700 górników w 19 kopalniach. Strajkujący górnicy domagają się gwarancji dla swoich kopalni, boją się, że wkrótce także oni mogą stanąć przed perspektywą likwidacji ich zakładów pracy.

Przypomnijmy, że protest 550 górników w kopalni Silesia w Czechowicach-Dziedzicach trwał od 26 maja br. Nie wyjechali oni z szczytu, protestując w ten sposób przeciwko ewentualnej likwidacji swojego zakładu pracy, do której według informacji zakładowej organizacji związkowej „Solidarność” miałyby



Trwa strajk w 19 śląskich kopalniach.

dojść już w lipcu br. Związkowcy z Solidarności są zdania, że likwidacja jednej z najlepszych pod względem wydobycia kopalni nie ma żadnych racjonalnych uzasadnień. Zapowiadali, że nie dopuszczą, by tysiące górników stanęły w obliczu utraty zatrudnienia, a tym samym zagrożenia bytu ich i ich rodzin.

Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” wyraziło pełne poparcie dla prowadzonej akcji. „Do tej dramatycznej formy protestu doprowadziła możliwość utraty pracy przez kolegów z KWK Silesia i zagrożenie bytu ich rodzin. Przyjęty przez rząd program zmian w górnictwie, zakłada-

jący likwidację wielu kopalni, może być dla tej kopalni wyrokiem śmierci. Na to górnicy z KWK Silesia, ale także cała „Solidarność” nie mogą się zgodzić” – czytamy m.in. w wydanym przez prezydium oświadczeniu.

30 maja br. rozpoczęły się solidarnościowe akcje protestacyjne w kopalniach węgla kamiennego. 3 czerwca rozpoczął się także strajk ostrzegawczy w komunikacji publicznej w aglomeracji katowickiej. Na trasy nie wyjechał od samego rana żaden tramwaj ani autobus z zajezdni w Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Będzinie i Katowicach.

(jw)

Port Gdynia

Związkowa solidarność

Jak ważna jest lojalność między związkowcami przekonali się ostatnio przedstawiciele Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” portu Gdynia.

Zarząd Morskiego Portu Gdynia sprzedaje 100 proc. udziałów w Bałtyckim Terminalu Kontenerowym (BCT) filipińskiemu udziałowcowi. Przed transakcją działające na porcie Gdynia związki zawodowe postanowiły wynegocjować dla ponad 400-osobowej załogi BCT pakiet gwarancji pracowniczych. Trwające sześć tygodni negocjacje skończyły się tym, że kiedy związki wspólnie miały spisać protokół rozbieżności i przygotować referendum wśród pracowników, Wolny Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Morskiej zaakceptował 28 kwietnia br. jednostronnie propozycje inwestora i uniemożliwił prowadzenie dalszych negocjacji. Inwestor i ZMPG odmówili dalszych rozmów, mimo prób podejmowanych przez „Solidarność”. Głównym powodem było, że w przekonaniu inwestora pakiet gwarancji pracowniczych został uzgodniony i zaakceptowany przez jeden ze związków zawodowych. Zarząd Portu 5 maja br. przyjął pakiet gwarancyjny i poinformował pracowników o zakończeniu

negocjacji, nie wspominając, że pod uzgodnieniami podpisał się tylko WZZ Pracowników Gospodarki Morskiej.

Kazimierz Waldowski, przewodniczący portowej „Solidarności”, nie ukrywa rozczarowania postępowaniem kolegów z WZZ Pracowników Gospodarki Morskiej. – Chcieliśmy wynegocjować dla pracowników BCT dłuższy okres gwarantujący zatrudnienie, minimalny poziom odszkodowań w razie zwolnień zróżnicowany w zależności od tego, czy pracownik nabył prawo do świadczenia przedemerytalnego, czy do emerytury. Chcieliśmy też, żeby załoga wypowiedziała się na temat zapisów zawartych w pakiecie – mówi Waldowski. Dotychczas „Solidarność” nie podpisała się pod dokumentem w proteście przeciwko lekceważącemu podejściu do negocjacji. – Jeszcze nigdy nie zdarzyło nam się nie dotrzymać uzgodnień zawartych pomiędzy związkami. Zastanawiamy się nad sensem prowadzenia wspólnych negocjacji w przyszłości – zapewnia szef Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Portu Gdynia.

(mp)

Stocznia Gdynia

Na postoju

Przedłuża się przestój w Stoczni Gdynia, a kolejny termin wyrównania zaległości w wypłacie wynagrodzeń znowu okazał się fikcją.

Pracownicy stoczni od początku maja przebywają na postojach, płatnych w wys. 75 proc. wynagrodzenia. Choć dostawy blach powoli zaczęły docierać do firmy, ze względu na brak niektórych grubości, elementy kadłuba (sekcje) są niekompletne.

Zarząd stoczni czeka obecnie na pomoc Skarbu Państwa w ramach ustawy o pomocy publicznej dla zakładów o szczególnym znaczeniu dla rynku pracy. Warunkiem takiej pomocy jest złożenie i zatwierdzenie przez Agencję Rozwoju Przemysłu programu restrukturyzacji. 15 maja br. program taki został uzgodniony i w ciągu kilku dni miał być podpisany przez szefa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ten z kolei dopatrywał się niezgodności programu z ustawą i zwrócił go zarządowi stoczni do poprawki. Brak tych podpisów uniemożliwia uzyskanie przez stoczniowców mogłyby dostać pensję do czasu przywrócenia normalnej produkcji i płynności finansowej.

(ml)

Szanowni Państwo,

a więc zdecydowaliśmy, za niecały rok Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej. Miejmy nadzieję, że będziemy umieli wykorzystać możliwości, jakie daje nam członkostwo w UE. O tym, jakie skutki dla przeciętnego pracownika może mieć nasze wejście do Unii Europejskiej piszemy na środkowych stronach naszego „Magazynu Solidarność”. (Tak, ale..., str. 9). Standardy europejskie dotyczące prawa pracy są w wielu punktach korzystniejsze dla pracowników, niż prawodawstwo polskie. Jednak najważniejsze jest to, że prawo to jest respektowane, a pracownicy są podmiotem, a nie przedmiotem polityki społecznej państwa. W Polsce na razie jest odwrotnie. Dialog społeczny praktycznie nie istnieje. Rząd najchętniej prowadziłby niekończące się negocjacje ze związkami zawodowymi. Przykładem są rozmowy dotyczące przemysłu stoczniowego. Co kilka

miesiący, najczęściej tuż przed jakąś dużą manifestacją „Solidarność”, rząd w mediach publicznych ogłasza, iż właśnie podpisane zostały gwarancje dla stoczni. A po pewnym czasie okazuje się, że nie jest to prawdą. Obecnie sytuacja trójmiejskich stoczni jest tragiczna. Za chwilę może okazać się, że nie będzie już komu udzielać kredytów (Chcą strajkować, str. 8).

Pod koniec maja Zarząd Regionu Gdańskiego rozpoczął akcję pod hasłem Dni protestu, polegającą na urządzaniu manifestacji, pikiet i blokad dróg w miejscowościach, gdzie bezrobocie jest największe. Członkowie „Solidarność” protestowali w Czarnej Wodzie, Chojnicach, Pucku, Lęborku, Słupsku, Starogardzie. Miejmy nadzieję, że postulatów związkowców w końcu wysłucha ktoś z Warszawy (Hausner bezdecyzyjny, str. 3).

Małgorzata Kuźma

Dni Protestu

Hausner bezdecyzyjny

Około 200 związkowców z gdańskiej „Solidarność” pikietowało 16 maja przed Pomorskim Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku.

Pikieta trwała podczas posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego, w której udział wziął Jerzy Hausner, minister gospodarki, pracy i polityki społecznej. Powodem jej zorganizowania był brak konkretnych decyzji w sprawie postulatów przedstawionych wojewodzie pomorskiemu w czasie manifestacji „Solidarność”, która odbyła się 7 marca br. – Byliśmy tutaj, żeby dopominać się o

li rządowi bierność w najważniejszych dla regionu sprawach. Roman Kuzimski, zastępca przewodniczącego „Solidarność” w Stoczni Gdynia, przypomniał o wielokrotnych spotkaniach z przedstawicielami rządu, które nie przyniosły żadnych efektów. – Przemysł stoczniowy był największym krajowym eksporterem. Teraz pracownicy siedzą na przymusowych urlopach – mówił Kuzimski.

Przed Urząd Wojewódzki przyjechali również przedstawiciele pracowników Cukrowni z Pruszcza Gdańskiego. – Z prawie dwustu-

Wśród 58 cukrowni, które przynosiły zyski, jesteśmy na 13 miejscu. Okazuje się, że to nic nie znaczy, bo postanowiono w pierwszej kolejności zlikwidować naszą cukrownię, a planuje się, że w całym województwie zostanie tylko jeden zakład – mówili rozżaleni pracownicy.

Tuż po pikiecie odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu Regionu Gdańskiego. Przewodniczący Krzysztof Dośła poinformował członków zarządu o przebiegu rozmów z ministrem. – Okazuje się, że nie jest on władny podjąć samodzielnie żadnej decyzji, wymagana jest kontrasygnata wicepremiera Kołodki. Widać, że członkowie rządu walczą między sobą, co owocuje kompletnym rozregulowaniem państwa i paraliżem decyzyjnym – mówił wiceprzewodniczący ZR Bogdan Olszewski. Dośła podkreślił, że jeżeli minister nie jest osobą kompetentną do realizacji postulatów, to być może „S” będzie musiała domagać się spotkania z Leszkiem Millerem.

Zwracano uwagę na konieczność eskalowania form protestu, jeżeli rząd nie podejmie wreszcie konkretnych działań w kierunku ożywienia gospodarki i zastopowania wzrostu bezrobocia. Rozważano też zmiany sposobów wyrażania swego niezadowolenia przez „S” co kilka dni. – Jesteśmy związkiem zawodowym i pamiętajmy, że każdy nasz protest musi być absolutnie pokojowy, naszą siłą jest jedynie nasza liczebność – mówił Roman Kuzimski, wiceprzewodniczący KM „S” w Stoczni Gdynia.

Podjęto uchwałę o zorganizowaniu Dni Protestu w Regionie Gdańskim. Ich przebieg zostanie określony szczegółowo przez powołany do tego celu zespół. Uchwałę publikujemy poniżej.

(mp, jw)

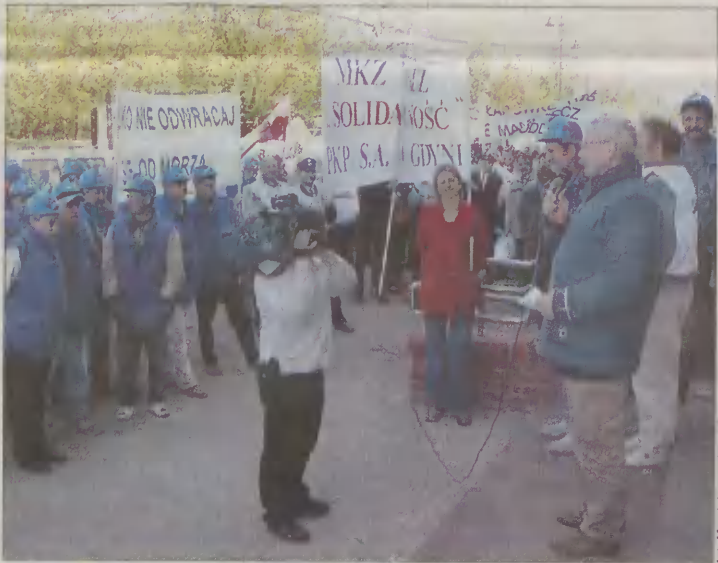
Uchwała w sprawie akcji protestacyjnej

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” oświadcza, że mimo okazywanej z naszej strony woli kompromisu i dialogu, nie zrealizowano podstawowych postulatów zgłoszonych w petycji, która została złożona na ręce wojewody pomorskiego podczas manifestacji w dniu 7 marca 2003 roku.

W szczególności dalej dramatycznie przedstawia się sytuacja przedsiębiorstw gospodarki morskiej: Stoczni Gdynia SA, Stoczni Gdańskiej, Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni, a także pracowników PKP, służby zdrowia i wielu innych zagrożonych upadłością zakładów pracy. W tej sytuacji Zarząd Regionu podejmuje decyzję o ogłoszeniu Dni Protestu. Wzywamy wszystkich członków Związku do poparcia i udziału w akcjach protestacyjnych.

O formach protestu i terminach akcji będziemy informowali na bieżąco. Oświadczamy, że za niedogodności, które z tego tytułu wynikną, odpowiedzialność ponosi rząd RP, niepodlegający odpowiednich działań, aby zapobiec pladze bezrobocia i ubożeniu społeczeństwa.

Gdańsk, 16 maja 2003 r.



Pikieta pod Pomorskim Urzędem Wojewódzkim.

pracę. Do tej pory nie spełniono naszych postulatów. Nie ma decyzji w sprawie autostrady A-1, nasze porty umierają, a stocznie nie mają pracy – powiedział na początku pikiety Zbigniew Kowalczyk z prezydium ZR Gdańskiego.

Na pikiecie przybyli przedstawiciele pomorskich zakładów pracy, m.in. Stoczni Gdynia, Gdańskiej, Stoczni Marynarki Wojennej, Cukrowni w Pruszczu, Siarkopolu, Radmoru, portu Gdynia, Portu Północnego, PKP, Spółdzielni Mleczarskiej Maćkowy.

Związkowcy po raz kolejny odczytali postulaty wręczone Janowi Ryszardowi Kurylecykowi podczas marcowej demonstracji, w których domagali się przestrzegania prawa pracy, dotacji dla kolei, rozpoczęcia budowy autostrady A-1, zapewnienia opłacalności dla przemysłu rolno-spożywczego, zaprzestania likwidacji pomorskich cukrowni, dostępu do mediów i zwiększenia nakładów na edukację i służbę zdrowia.

Zgromadzeni przed Urzędem Wojewódzkim związkowcy zarzuca-

Pytanie miesiąca

Jakie Pana(i) zdaniem będą skutki wejścia Polski do UE dla pracowników?



for. Małgorzata Kuźma

ANDRZEJ ADAMCZYK, sekretarz KK do spraw międzynarodowych

– Przede wszystkim nasze państwo będzie musiało przyjąć cały dorobek socjalny Unii Europejskiej. Jeśli natomiast wziąć pod uwagę rynek pracy, to w pierwszym okresie może nastąpić wzrost bezrobocia. Jednak na dłuższą metę stabilizacja gospodarcza naszego kraju spowoduje napływ nowych inwestycji i tworzenie nowych, a przede wszystkim dobrych miejsc pracy.



for. Małgorzata Kuźma

LUDWIK JAKUBEK, kierownik Oddziału w Pruszczu Gd.

– W pierwszych latach na pewno się pogorszy. Pracę straci wiele osób. Poupadają przedsiębiorstwa, szczególnie te małe, które nie wytrzymają konkurencji z firmami zachodnimi. Miejmy nadzieję, że w dłuższej perspektywie to się zmieni. Pozytywnym aspektem naszego wej-

ścia do UE będzie zmiana stosunku pracodawcy do pracownika. Bo na razie duża część pracodawców traktuje nas jak niewolników. Jednak standardy europejskie w tej materii są zupełnie inne.



for. Ryszard Kuźma

RYSZARD DUBIELA, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego „S”

– Nasze wejście do Unii stworzy większe możliwości ochrony miejsc prac i praw pracowniczych. „S” musi wnikliwie zapoznać się z ustawodawstwem Unii w tym zakresie i dążyć do zmiany polskiego prawa tak, by dostosować je jak najszybciej do tych standardów, które są korzystne dla pracowników. Ulegnie przede wszystkim poprawie przestrzeganie prawa pracy przez samych pracodawców, a także funkcjonowanie sądów i egzekucja wyroków sądowych. To bardzo ważne dla pracowników, którzy często czekają latami na rozprawy w sądach pracy, a potem bezskutecznie na egzekucję korzystnych dla siebie wyroków.



for. Małgorzata Kuźma

BOGUSŁAW GOŁĄB, szef archiwum ZRG „S”

– Zmieni się na pewno na niekorzyść sytuacja na rynku pracy. Upadnie wiele zakładów, które nie będą spełniały unijnych standardów lub nie będą sobie w stanie dać rady w warunkach zwiększonej konkurencji. Jednak ci pracownicy, którzy utrzymają swoje miejsca pracy, z pewnością będą mieli mniej powodów do narzekania niż dzisiaj. Poprawi się na pewno przestrzeganie prawa pracy i bhp, co będzie wynikało również z unijnych standardów. Zakłady nie będą mogły sobie pozwolić, tak jak dzisiaj, na zaleganie z wypłatami. Generalnie jednak przewiduję, że przynajmniej na kilka lat obniży się stopa życiowa znacznej części społeczeństwa, a młodzi ludzie – zamiast obiecanych perspektyw łatwiejszego zdobycia pracy, będą mieli z tym jeszcze większy kłopot. Pamiętajmy, że na Zachodzie panuje recesja i również duże bezrobocie.

Oprac. (mk, jw)

magazyn **SOLIDARNOŚĆ**

Przypominamy, że można zamówić nasz „Magazyn”, komisje zakładowe ponoszą jedynie koszty kolportażu:

- 0,50 zł – gdy egzemplarze miesięcznika dostarczane są do siedziby KZ
- 1 zł – gdy „Magazyn” dostarczany jest przez pocztę na adresy domowe członków Związku.

O czym szumiały media?

Godzina prawdy



Gdy Czytelnik bierze do ręki tę stronę, jest już po referendum akcesyjnym, o które było tyle szumu w TVP i prasie. Aktualne staje się pytanie: co dalej? Co do mnie, właśnie zastanawianie się nad konsekwencjami wejścia do Unii Europejskiej było przyczyną decyzji na „tak”.

Dyrdały rządowej propagandy oczywiście puszczałam mimo uszu, tak jak i strachy na Lachy eurofobów. Co do tych ostatnich: pod ich gromkimi lamentami, że straciliśmy tożsamość i że Niemcy nas wykupią, kryje się rozpaczliwa niewiara w siłę tejże tożsamości i przekonanie o sprzedajności społeczeństwa. Przecież, logicznie myśląc, aby pozbyć się tych zagrożeń, wystarczy być dobrymi Polakami i przyzwoitymi ludźmi. Tylko że to właśnie przychodzi nam z niejakim trudem. Zwłaszcza „baronom” i facetom „trzymającym władzę”.

Kiedy widzę w TVP twarze Leppera, Hojarskiej, Berger (z jej przysłowiowym już „kurwikiem w oczach”), groza mnie chwyta: z takimi ludźmi iść do Europy czy do Azji jest równym nieszczęściem. Podobnie jak z Czarzastym, Nikolskim, Łapińskim. Otóż jednym z niewielu, ale za to niewątpliwym plusem wejścia do Unii będzie to, czego tak wielu ludzi się boi: że nastąpi jakiś wstrząs, coś się ruszy. Że nastąpią jakieś zmiany w tym państwie, które coraz bardziej stało się podobne do bagnistego stawu, bąbelkującego kreaturami o zerowej wartości moralnej i umysłowej. Nastanie godzina (ściślej: parę lat) płaczu i zgrzytania zębów, ale i prawdy. Nie mam złudzeń, jaka tam jest „w środku” ta cała Bruksela, podobnie jak Berlin z Paryżem na dokładkę. Ale mimo wszystko poprzeczka jakościowa jest tam ustawiona wyżej, tak że denne nieuki i jawni złodzieje jej nie przeskoczą. No i są jeszcze sądy w Strasburgu i w Hadze. Że nie każdy będzie miał do nich dotrzeć? Trudno, trzeba się uczyć, przeminął wiek złoty.

Janina Wiczerska

Gruszki na wierzbie

„Jest pan zerem”

premier Leszek Miller
do przesłuchującego go pośta.

„A może być tak wrócił do Piotrką Urbanowskiego, to jest świetny koleś, pracowity i lojalny. Lubię go i cenię. Precz z siepactwem. Chwała nam i naszym kolegom. Ch... precz!”

SMS członka KRRiTv do prezesa TVP

„Poseł Ziobro: – Na pewno córka jest jedyną bliską osobą, która jest związana z Euromediami?”

Dyrektor TVP Kosiński: – Nie, nie jedyną. Zaraz, zaraz... Moment... Przepraszam, bo muszę sobie przypomnieć. No tak, w Euromediach pracuje moja żona.

Ziobro: – Pańska żona, tak?

Kosiński: – Tak, jest zatrudniona.

Ziobro: – A jaką funkcję pełni?

Kosiński: – Jest prezesem zarządu.”

Fragment zeznań Macieja Kosińskiego,
dyrektora generalnego TVP

„Zdejmijcie go!”

Mariusz Łapiński rozkazując działaczom
młodzieżówki lewicowej pobicie fotoreportera,
który zrobił mu zdjęcie.

„Prywatne media chcą rozjechać SLD, by zablokować nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji. Czujemy się wszyscy zagrożeni. I pomyślmy, jak się przed dzikimi atakami mediów bronić”.

Mariusz Łapiński, obecnie już nie w SLD

Wobec wyżej przytoczonych faktów ogłaszam jednostronne zakończenie żywota rubryki „Gruszki na wierzbie”. Dalsze komentowanie poczynąń Leszka Millera i jego koleśków uwłaczałoby inteligencji Szanownych Czytelników. Miller, jaki jest, każdy widzi.

Małgorzata Kuźma

Dni Protestu „S”

Na przełomie maja i czerwca gdańska „Solidarność” przeprowadziła akcję protestacyjną, w ramach której pikietowano w rejonach największego bezrobocia.

cownicy pisali już wszędzie z prośbą o interwencję. Ponoć rząd ma już kilku potencjalnych inwestorów, jednak nie kwapi się ze sfinalizowaniem inwestycji.



Blokada w Redzie.

Czarna Woda, Czerny i Chojnice

26 maja br. gdańska „Solidarność” przeprowadziła manifestację w Czarnej Wodzie, Czerny i Chojnicach. Związkowcy ze Stoczni Gdańskiej, Gdynia, Portu Gdańskiego, kolejarze skupieni w Okręgowej Sekcji Kolejarzy „S”, pracownicy Szpitala dla Psychiczni i Nerwowo Chorych ze Starogardu Gdańskiego oraz związkowcy z tartaku w Szlachcie pojechali

W demonstracji wzięło udział ok. 500 osób, w dużej części pracowników ZPP. Pod bramą zakładu przypomniano postulaty „S” z marcowej demonstracji w Gdańsku. Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG „S”, mówił o braku polityki gospodarczej rządu, której ofiarami stają się zwykli pracownicy, tacy jak w Czarnej Wodzie. „Nie chcemy umierać” – dramatycznie wołał transparent niesiony przez związkowców. Przy ogłuszającym ryku syren przemaszzerowano przez miasto,

blokując na kilkanaście minut trasę przelotową do Gorzowa Wielkopolskiego, którą tiry mkną w kierunku Berlina.

Autokary pojechały następnie do Czerny, gdzie związkowcy zablokowali ruchliwe rondo w centrum. Po krótkim przemarszu przez miasto pojawiły się dwa radiowozy policyjne, wylegitymowano organizatorów. Policja eskortowała związkowców w drodze do Chojnic. Po drodze zatrzymano całą kolumnę, by sprawdzić trzeźwość kierowców i odczytać tachografy autokarów. Na miejscu czekał już na związkowców zarezerwowany parking, a policja i straż miejska kierowały ruchem w centrum miasta.

Związkowcy zorganizowali wiec na rynku, gdzie przez megafony wyjaśniali powód manifestacji. – Rząd nic nie robi. W całym kraju upada przemysł, rośnie dramatycz-



Czarna Woda

czterema autokarami tam, gdzie bezrobocie jest bardzo wysokie, a ludzie najboleśniej odczuwają brak polityki rządu, która zmierzała by do rozwoju gospodarczego kraju.

Protest rozpoczął się od Czarnej Wody, gdzie w dramatycznej sytuacji znajdują się Zakłady Płyt Piłśniowych. W najlepszych czasach pracowało tu 1400 osób, dzisiaj zaledwie 400.

Od lutego br. zakłady niczego już nie produkują, spada sprzedaż płyt. Ostatnią wypłatę pracownicy otrzymali za marzec br. i to też nie w całości. Do bram zakładu pukają komornicy. Trudno sobie wyobrazić, co miałyby ze sobą zrobić kilkuset bezrobotnych w sercu Borów Tucholskich.

Za sytuację w Czarnej Wodzie odpowiedzialny jest rząd, który od dwóch lat nie potrafi skutecznie sprywatyzować zakładów, pozostających w rękach Skarbu Państwa. Irena Łobocka, przewodnicząca KM „S” w ZPP, podkreśla, że pra-



Autobusom ze związkowcami na całej trasie przejazdu towarzyszyła policyjna eskorta.

nie bezrobocie. Chcą, żebyśmy siedzieli cicho i umierali. Ale my nie będziemy cicho! – grzmiał Roman Kuzimski, wiceprzewodniczący KM „S” Stoczni Gdynia. – Chcemy pokazać, że Chojnice nie są nam obojętne, że jesteśmy solidarni. Będziemy tego rodzaju demonstracje organizować, aż rząd się obudzi i zacznie realizować politykę, która umożliwi rozwój Polski i da nam zatrudnienie – mówił Dośła.

Do grupy manifestantów z flagami „Solidarność” dołączało coraz więcej mieszkańców Chojnic. Demonstrację poparł także burmistrz Chojnic, do którego udała się delegacja związkowców.

Reda, Lębork, Słupsk

Kilometrowe korki spowodowała w piątek 30 maja br. blokada skrzyżowania w Redzie, zorganizowana w ramach Dni Protestu „Solidarność” w Regionie Gdańskim. Kilkuset związkowców ze Stoczni Gdynia, Stoczni Gdańskiej, Stoczni Marynarki Wojennej oraz PKP już od godz. 9.30 spacerowało po przejściu dla pieszych, blokując wyjazd z Gdyni w kierunku Pucka i Szczecina. Już po godzinie sznur zablokowanych samochodów sięgał aż do Chyloni z jednej i do Wejherowa z drugiej strony. – Ja ich rozumiem, ale to nic nie da – mówi pan Michał, kierowca ciężarówki. Po drodze do Słupska na godzinę zablokowane zostały skrzyżowania w Lęborku.

Starogard Gdański

6 czerwca br. związkowcy z „Solidarność” blokowali przez ok. pół godziny skrzyżowanie drogi krajowej nr 1 z trójmiejską obwodnicą. Towarzyszył im ogłuszający hałas gwizdków i syren przeciwpożarowych. Następnie autokary z manifestantami pomknęły w kierunku Starogardu Gdańskiego.

Manifestacja, w której uczestniczyło ponad trzystu pracowników, przeszła spod Fabryki Mebli Okręgowych Famos pod Urząd Miasta w Starogardzie. Wręczono burmistrzowi petycję, w której zawarto m.in. postulaty dotyczące zakładów w najtrudniejszej sytuacji – Famosu, Zakładów Płyt Piłśniowych w Czarnej Wodzie, tartaku w Szlachcie oraz ratowania Szpitala św. Jana.

Autokary ze związkowcami udały się następnie do Kościerzyny, gdzie również wręczono petycję władzom miasta. Domagano się realizowania przez nie zadań własnych w zakresie przeciwdziałania bezrobociu, a także ratowania m.in. Zakładów Mięsnych i szpitala miejskiego.

(mp, jw, ml)

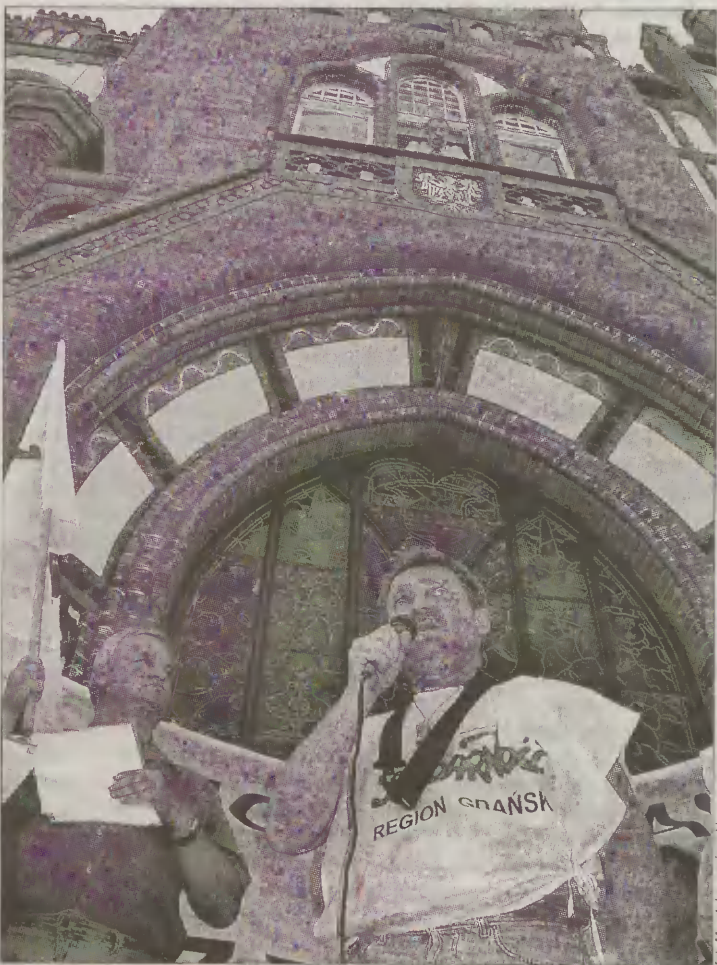
Manifestacja „Solidarności”

Śląskie kryterium

Przez ponad dwie godziny ulice Śląska opanowane były przez związkowców z „Solidarności”. Wspólnie z pracownikami Sezamaru, pogotowia i byłej Stoczni Ustka manifestowali stoczniovcy, portowcy i kolejarze z Trójmiasta, by zaprotestować przeciwko bezrobociu i procederowi nieplacenia pensji przez pracodawców.

Piątek 30 maja br. był dla Śląska dniem dość szczególnym. Od dawna nie miała tu miejsca tak duża manifestacja. Szef śląskiej „S” Stanisław Szukała witając blisko dwa tysiące związkowców powiedział, że wspólny protest regionów śląskiego, piłskiego i gdańskiego zorganizowano przeciwko bezrobociu (w powiecie śląskim 37 proc., bytowskim 36 proc., a w samym mieście Śląsku 24 proc.), niewypłacaniu pensji. Aby protestować pojawiła się również bydgoska i chojnicka „Solidarność”.

Manifestacja rozpoczęła się od pikiety przed śląskim ratuszem. – Nie ma żadnych propozycji poprawy obecnej sytuacji. Rząd, zmieniając kodeks pracy, nie proponuje nic w zamian – mówił Szukała. Nawiązując do sytuacji śląskiego pogotowia wskazał, że SLD-owski prezydent podpisuje kontrakt z prywatną zagraniczną spółką, w wyniku czego pracę straci blisko 130 pracowników, co stanowi blisko połowę zatrudnionych. Pozostali, którzy być może otrzymają propozycję pracy, będą zatrudnieni na gorszych niż dotychczasowych warunkach. Duńska firma Falck, która wygrała przetarg, zdaniem związkowców w ogóle nie po-



Prezydent Śląska obserwował manifestację z okien swego gabinetu.

– Region Gdański jest z wami po to, by pokazać solidarność ze Śląskiem, który jest w niezwykle dramatycznej sytuacji – powiedział szef

Stanisław Szukała przekazał prezydentowi Śląska Maciejowi Kobylńskiemu petycję do premiera Leszka Millera, w której w imieniu manifestujących domagał się działań na rzecz zmniejszenia bezrobocia. Taką samą petycję złożono w delegaturze Urzędu Wojewódzkiego, a posłowie ziemi śląskiej otrzymali petycję w sprawie poparcia inicjatywy ustawodawczej dla przywrócenia zasiłków i świadczeń przedemerytalnych.

W stronę odbierającego petycję prezydenta Śląska poleciały jajka. Próbujący interweniować policjanci o mało nie doprowadzili do starć z manifestującymi. Zdaniem związkowców, sytuację tę spowodował swoim aroganckim zachowaniem prezydent, który próbującym zadawać mu pytania odbierał głos, mówiąc, że nie są ze Śląska.

Manifestacja zakończyła się w parku nad Słupią, przed siedzibą starostwa, gdzie delegacja związkowców spotkała się ze starostą śląskim Zdzisławem Kołodziejkiem. Związkowcy zapowiadają dalsze protesty.

Marek Lewandowski



Trzej przewodniczący – Dośła, Sniadek i Szukała.

winna do przetargu być dopuszczona, gdyż m.in. nie posiada siedziby, certyfikatu na świadczenie tego rodzaju usług na tym terenie.

Przybyły na manifestację szef „S” Janusz Sniadek nawiązując do protestu w kopalni Silesia, w której był dzień wcześniej, powiedział że takie akty desperacji będą się zdarzać coraz częściej. Witając przybyłych dodał, że „S” nie domaga się przywilejów, ale żąda respektowania podstawowego prawa każdego człowieka, jakim jest praca i zapłata za nią. – Żadnie, nawet największe akcje, nie zmienią sytuacji z dnia na dzień. To droga bardzo długa, ale nie wolno opuścić nam rąk. Narzędziem związku zawodowego jest taki właśnie protest. Rządzący nie mogą poczuć komfortu i czuć się spokojnie. Musimy bez przerwy na nich naciskać. Dziś protestujemy przeciw bezrobociu i niewypłacaniu wynagrodzeń – mówił Sniadek.

gdańskiej „S” Krzysztof Dośła. – Nie jesteście sami, a na Region Gdański zawsze możecie liczyć.



Śląscy związkowcy protestowali przeciwko umowie z duńską firmą Falck.

Petycja związkowców

Panie Premierze!

Od półtora roku Pan, Pański rząd i Pana przedstawiciele w terenie bez jakiegokolwiek odpowiedzialności za losy kraju i jego mieszkańców, drwiąc sobie ze wszystkiego i ze wszystkich, prowadzicie niezrozumiałą i szkodliwą politykę opartą wyłącznie na zaspokajaniu interesów prywatnych, własnej partii, koleśków od nieczystych interesów. Przykładowo pozostawienie gospodarki morskiej i przemysłu okrętowego bez wsparcia rządowego jest zwykłą dywersją gospodarczą. Działania takie wywołują niepokój, gniew i oburzenie tragicznym rozwojem sytuacji.

Dziś nie ma znaczenia, czy jesteśmy z takiego, czy innego regionu kraju, branży czy zawodu. Wszędzie sytuacja jest dramatyczna. Dzięki działaniom SLD cierpi Naród:

- prawie 3,5 mln osób bezrobotnych i zatrudnionych „na czarno” (w tym 2,5 mln głodujących bezrobotnych pozbawionych prawa do zasiłku)
- zatrudnionych na czas określony
- zmuszanych do pracy bez umowy
- chorzy
- renciści i emeryci
- pracownicy upadających i likwidowanych zakładów pracy.

W imieniu tych środowisk wyrażamy zaniepokojenie stanem polskiej gospodarki, sytuacją:

- w naszych zakładach pracy
- osób pozbawionych środków do życia i naszych rodzin.

Gdzie są obietnice składane przez SLD – z Pana udziałem na czele – obietnice przedwyborcze?

Decyzją Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Zarządów Regionów Gdańskiego, Bydgoskiego, Piłskiego, Śląskiego NSZZ „Solidarność” w dniu dzisiejszym kierujemy do rządu Rzeczypospolitej Polskiej poniższe postulaty:

- zaprzestania działań zmierzających do likwidacji zakładów i miejsc pracy
- rozpoczęcia procesu aktywizacji poszczególnych działów gospodarki, w tym jeśli trzeba poprzez interwencjonizm Państwa
- przestrzegania prawa do wynagrodzenia za pracę
- wskazania osób odpowiedzialnych za korupcję w grupach sprawujących władzę, ze szczególnym uwzględnieniem sądownictwa, prokuratury i policji
- przywrócenia zasiłków i świadczeń przedemerytalnych (Oczekujemy na stanowisko rządu w sprawie inicjatywy ustawodawczej przywrócenia stanu prawnego z 2001 roku)
- wsparcia socjalnego dla najbardziej potrzebujących grup społecznych
- uruchomienia w telewizji publicznej cyklicznego programu poświęconego problemom omawianym na forum Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych z udziałem uczestników dialogu.

Niespełnienie powyższych postulatów spowoduje nieobliczalne w skutkach reakcje społeczeństwa. Nie pomoże Panu i Pana Kolegom podejmowana z takim rozmachem akcja (ucieczki) planowanego obejmowania posadek w Unii Europejskiej. Naród znajdzie Was w salonach zachodniej Europy.

Prosimy o poinformowanie nas o sposobie przekazania naszych postulatów i ich realizacji.

□

Pogotowie ratunkowe Nie chcą Duńczyków

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” wraz z innymi związkami ze Stacji Pogotowia Ratunkowego w Śląsku sprzeciwia się złamaniu prawa przy rozstrzygnięciu konkursu ofert na świadczenie usług pogotowia ratunkowego. Zdaniem związkowców, duńska firma Falck, która wygrała konkurs, w momencie przystąpienia do niego nie posiadała własnego lokalu wyposażonego w specjalistyczny sprzęt oraz środków łączności. Nie zatrudniała również wykwalifikowanych pracowników. Tym samym oferta firmy Falck powinna zostać odrzucona bez rozpatrywania.

Związkowców dziwi przychylność prezydenta Śląska dla poczynań duńskiej spółki. Postępowanie lewicowych władz miasta stoi w sprzeczności do deklarowanych przez nich zobowiązań o ochronie istniejących miejsc pracy. Związkowcy przewidują, że nowo powstała firma zaproponuje pracę zaledwie połowie załogi pogotowia.

(mk)

Komisja Krajowa, 14 maja 2003 r. Szanujemy zdanie związkowców

Pozycja Polski w zjednoczonej Europie, szanse i wyzwania związane z integracją, to tematy, które zdominowały ostatnie przed czerwcowym referendum posiedzenie Komisji Krajowej.



Komisja Krajowa, 14 maja 2003 r.

Na spotkanie władz „Solidarności” zaproszeni zostali abp Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański oraz prof. Jan Kułakowski, główny negocjator w rządzie Jerzego Buzka i honorowy członek NSZZ „S”. – Nie byłoby rozmowy o zjednoczonej Europie bez „Solidarności” – powiedział abp Tadeusz Gocłowski rozpoczynając swoje wystąpienie. Zdaniem metropolity gdańskiego, integracja nabiera szczególnego znaczenia w czasie pontyfikatu Jana Pawła II, który kilkakrotnie wspominał o miejscu naszego kraju w strukturach UE. Arcybiskup stwierdził, że polski Episkopat nie będzie przekonywał do głosowania na „tak” podczas czerwcowego referendum. – Powinno się uszanować podmiotowość polskiego społeczeństwa, przytaczając argumenty, ale nie mówiąc wprost, jak ma głosować – mówił abp Gocłowski. Zdaniem prof. Jana Kułakowskiego, Unia Europejska, poszerzona o nowe dziesięć państw, powinna opierać się na sześciu filarach: solidarności, lojalnej i uczciwej konkurencji, gospodarce wolnorynkowej realizującej sprawiedliwość społeczną, subsydiarności, czyli wspomaganiu słabszych, wspólnotowości i otwartości na innych. Profesor Kułakowski przybliżając związkowcom prace nad traktatem konstytucyjnym opracowywanym przez Konwent Europejski uspokajał, że Unia nie przyjmie charakteru państwa federalnego. – Unia ma pewne cechy federalizmu, np. wspólną politykę zagraniczną, ale to istnieje tylko na papierze – stwierdził Kułakowski.

W trakcie dyskusji członkowie Komisji Krajowej dopominali się o informacje dotyczące konsekwencji przystąpienia Polski do UE. Jerzy Woźniak z Regionu Mazowsze pytał, dlaczego nie ma wśród gości osób, które są przeciwnikami integracji. Kazimierz Grajcarek, szef Sekretariatu Górnictwa i Energetyki, apelował o uświadamianie społeczeństwu, że po przystąpieniu do UE wzrosną koszty utrzymania. Nie zabrakło głosów osób obawiających się o to, czy w Unii będą szanowane wartości chrześcijańskie. Zdaniem Jadwigi Tarnawy z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, takie zjawiska jak aborcja, eutanazja i związki homoseksualne mogą zaistnieć także w Polsce.

Jednak, zdaniem abp. Gocłowskiego, takie antywartości będą do nas przychodziły, niezależnie od tego, czy wejdziemy do Unii czy nie. – Nie zbudujemy murów, które nas przed tym ochronią. Jednak decyzje w takich sprawach pozostają w rękach władz narodowych – stwierdził abp Gocłowski. Przed tego typu myśleniem przestrzegali także Jan Kułakowski, który uważa, że późniejsze przystąpienie do Unii mogłoby pogorszyć, a nie polepszyć warunki akcesji. Nie sposób również przewidzieć skutków przystąpienia do Unii. – Doświadczenie innych krajów pokazuje, że był lekki wzrost bezrobocia. Po pewnym czasie następował wzrost gospodarczy i bezrobocie spadało – mówił prof. Kułakowski.

Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej, zapowiedział, że Związek nie zajmie stanowiska wobec przystąpienia Polski do UE. – Chcemy w ten sposób uszanować podmiotowość naszych członków – powiedział Śniadek. „Solidarność” przyjęła stanowisko w sprawie integracji Polski z UE w czerwcu 1999 r., w którym napisano m.in. o celowości przystąpienia naszego kraju do UE.

Komisja Krajowa zdecydowała o przejęciu od Zarządu Miasta Gdańska historycznej Sali BHP w Stoczni Gdańskiej. Janusz Śniadek zdał relację z przebiegu prac w Trójstronnej Komisji. Przewodniczący zapewnił, że warunkiem prowadzenia rozmów zainicjowanych przez stronę pracodawców jest uwzględnienie najważniejszych postulatów „Solidarności” przedstawianych podczas ogólnopolskiej demonstracji w Warszawie, tzn. przywrócenia zasiłków i świadczeń przedemerytalnych oraz przestrzegania prawa do wynagrodzenia.

Marta Pióro

Praca za granicą

Pomysł na wakacje

Wakacje to dla wielu młodych ludzi nie tylko czas odpoczynku, ale także okazja do podreperowania studenckiego budżetu. Zanim wszystkie kraje Unii Europejskiej otworzą swoje rynki pracy, już w wielu z nich można znaleźć legalne zatrudnienie. Do wakacyjnej pracy można się też wybrać za ocean. O wyjeździe do pracy za granicę trzeba pomyśleć kilka miesięcy przed wakacjami. Żeby wyjechać legalnie, trzeba poświęcić trochę czasu na załatwienie formalności.

Wielka Brytania, Niemcy

W ubiegłym roku rząd Wielkiej Brytanii zapowiedział otwarcie rynku pracy dla obywateli nowych państw członkowskich bezpośrednio po ich przyjęciu. Na razie jednak granica brytyjska dla większości polskich pracowników pozostaje zamknięta. Mimo to młodzi Polacy wyjeżdżają do pracy na Wyspy głównie z powodu wysokich zarobków. W Londynie przy sprzątaniu pokoi hotelowych można zarobić około 3 funtów za godzinę (18 zł). W pubach zarabia się średnio około 5 funtów za godzinę (30 zł). Najwięcej mogą zarobić mężczyźni na budowach, około 7 funtów za godzinę (42 zł). Najłatwiej do Wielkiej Brytanii dostać się wykupując kurs językowy w tym kraju.

Od kilku lat wojewódzkie urzędy pracy prowadzą nabór studentów do pracy w Niemczech. Oferty pracy skierowane są do słuchaczy studiów dziennych (nie obejmują studentów ostatniego roku), niemających więcej niż 30 lat, znających język niemiecki i gotowych pracować przez 8 tygodni w okresie wakacji. Zainteresowani tą ofertą studenci powinni już od listopada śledzić tablice ogłoszeń na swojej uczelni. Zgodnie z informacjami zawartymi na stronie niemieckiej ambasady (www.ambasadaniemiec.pl) wnioski powinny być złożone do 15 grudnia w wojewódzkim urzędzie pracy (zarówno w miejscu studiów, jak też w miejscu zamieszkania) wraz z zaświadczeniem o znajomości języka. Liczba osób, które mogą skorzystać z oferty zależy od potrzeb niemieckich pracodawców. Trzeba pamiętać, że wakacyjna praca, to najczęściej praca fizyczna przy zbiorze warzyw i owoców. Wielu Polaków szukając zarobku ryzykuje pracę na czarno nie tylko w Niemczech, ale także w Belgii, Francji i innych krajach UE. Może się to skończyć deportacją, ale zdarza się także, że pracownicy sezonowi traktowani są z przynajmniej okiem.

Au pair

Osoby, które nie boją się dłuższej rozłąki z rodziną, mogą zastanowić się nad wyjazdem, jako au pair. Au pair to inaczej studentka przy rodzinie. Zdarzają się też studenci, ale rzadziej. Jednym ze sposobem wyjazdu jest program Cultural Care Au Pair (www.culturalcare.com tel. w Polsce 022 825 00 92) skierowany do młodych ludzi w wieku 18–26 lat. Za opiekę nad dziećmi otrzymują 139 USD kieszonkowego tygodniowo. Po skończeniu rocznego pobytu, au pair mogą skorzystać z miesięcznej wizy turystycznej i wybrać się w podróż po Stanach Zjednoczonych. Uczestnicy programu mają obowiązek kształcenia się. Otrzymują od amerykańskiej rodziny 500 USD na

opłacenie kursu, niekoniecznie językowego. Może to być marketing, zarządzanie, literatura. Au pair pracują przez 45 godzin tygodniowo. Mają prawo do 2 tygodni płatnego urlopu. Do ich obowiązków należy przyrządzanie dzieciom posiłków, zawożenie i przywożenie ich ze szkoły czy zajęcia dodatkowe, pilnowanie lekcji. Osoba, która chce wyjechać do USA w charakterze au pair, musi posiadać prawo jazdy. Z programu skorzystało już około 30 tys. osób w tym 3 tys. z Polski. Jako au pair można także wyjechać do Danii, Islandii, Norwegii, Francji, Niemiec, Holandii, Austrii, Irlandii i Szwecji. Od grudnia ubiegłego roku można też wyjeżdżać do Wielkiej Brytanii. – Do Holandii jako au pair pojechałam po trzecim roku studiów. Chciałam oderwać się od studiów, wyjechać w obce miejsce, a przy okazji uczyć się języka angielskiego – mówi Agnieszka.

Załatwienie formalności trwa około pół roku. Wszystkie dokumenty trzeba przetłumaczyć i odbyć wstępny rozmowę w obcym języku. Następnie odbywa się telefoniczna rozmowa z rodziną, do której ma jechać kandydat czy kandydatka na au pair. – W Amsterdamie byłam dziesięć miesięcy. Opiekowałam się dwójką dzieci. Dziewczynka miała 6 lat, a chłopiec 2 tygodnie. Na początku było mi bardzo trudno. Nie mogliśmy się dogadać. Całe szczęście, że holenderska rodzina wykazała się wyczuciem, ponieważ razem z innymi Holendrami wynajęli mi i innej au pair mieszkanie. Dzięki temu mogłam zająć się sobą i poznać nowych ludzi – opowiada Agnieszka.

Główne obowiązki au pair to opieka nad dziećmi i nauka języka, którą trzeba opłacić z otrzymywa-



Zagranicznym studentom pracę oferują liczne amerykańskie parki rozrywki lub kasyna.

nego kieszonkowego. – Pracowałam przez cztery dni w tygodniu. Czasami było to nawet sześć dni i wtedy musiałam trochę powalczyć o mój wolny czas. Na kurs angielskiego chodziłam raz w tygodniu. Uczylam się też holenderskiego. W domu rozmawialiśmy po angielsku i mogły powiedzieć, że po dziesięciu miesiącach dużo więcej rozumiałam i lepiej się porozumiewałam w tym języku. Po powrocie do Polski czułam się jak zupełnie inna osoba. Byłam bardziej samodzielna i miałam poczucie, że mogę dużo więcej zrobić niż przed wyjazdem. Nie wiem, co takiego zdarzyło się w Holandii, ale na pewno mnie to zmieniło – mówi Agnieszka.

Zanim ktoś się zdecyduje na konkretną agencję pośredniczącą w wyjeździe, powinien sprawdzić, czy

Adresy wybranych agencji au pair

- Au Pair ANYA tel. 032-2539309 /2592749 www.aupair-anya.com.pl
- Mikroserwis Biuro Au Pair tel. 012-6490433 www.aupair.com.pl
- Biuro Rodzina (Olsztyn) tel. 089-535 51 11
- JDJ Service Ltd Address tel. 061 827 7100 www.jdj.net.pl
- Cultural Care Au Pair (PL) tel. 022-825 57 52 www.culturalcare.com
- Furnel Travel International Limited tel. 022 8264550 www.furnel.pl

jest ona członkiem międzynarodowej organizacji IAPA (www.iapa.org).

Work and Travel

To popularny wśród studentów z całej Europy program umożliwiający pracę i podróż w USA. Podróż za ocean jest poważną inwestycją dla młodego człowieka, ponieważ żeby wyjechać trzeba wyłożyć własne pieniądze. Inwestycja jednak powinna się zwrócić. Tomasz uczestniczył w programie Work & Travel dwukrotnie. – Za każdym razem liczyłem się z tym, że koszty wyjazdu nie mogą przekroczyć zysków i udawało się to realizować – mówi. Oferty niektórych pośredników zamykają się w 3 tys. zł. Zanim podpisze się umowę z firmą pośredniczącą, trzeba ją sprawdzić. Pracy można szukać na własną rękę – przez znajomych, rodzinę, Internet lub zdać się na pośrednika. Zwykle proponuje on zatrudnienie w parkach rozrywki, hotelach, kasynach itp. O pracy w Stanach trzeba pomyśleć już w grudniu. Co roku chętnych jest coraz więcej a niektórzy studenci wyjeżdżają kilkakrotnie. W Polsce pośredniczeniem w programie Work&Travel zaj-

Marta Pióro

Na bezrobociu – gospodarka

Sytuacja społeczno-gospodarcza kraju jest obecnie najtrudniejsza od 13 lat. W okresie minionego 1,5 roku bezrobocie wzrosło o ponad pół miliona osób. W naszym regionie dynamika wzrostu bezrobocia należy do najwyższych w Polsce i sięga blisko 200 tysięcy osób. Strategia gospodarcza rządu Leszka Millera **Przedsiębiorczość – Rozwój – Praca**, a mająca właśnie na celu stymulację rozwoju polskiej przedsiębiorczości i zmniejszenie stopy bezrobocia, nie przyniosła zapowiadanych rezultatów.

Ciągły brak decyzji

Warunkiem koniecznym zmniejszenia bezrobocia i poprawy sytuacji na rynku pracy jest rozwój gospodarki regionu. Jednakże liczba ofert pracy nawet w marcu bieżącego roku nie przekroczyła skromnej liczby czterech tysięcy! Za niedostateczne należy uznać wsparcie województwa pomorskiego z środków Funduszu Pracy. W 2002 r. była to kwota 33 mln 475 tys. zł (mniej niż w 2001 r. o ponad 24 procent). Niestety, na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu przeznaczono 5,9 proc. ogółu wydatków Funduszu Pracy. Trochę więcej pieniędzy na ten cel będzie w bieżącym roku.

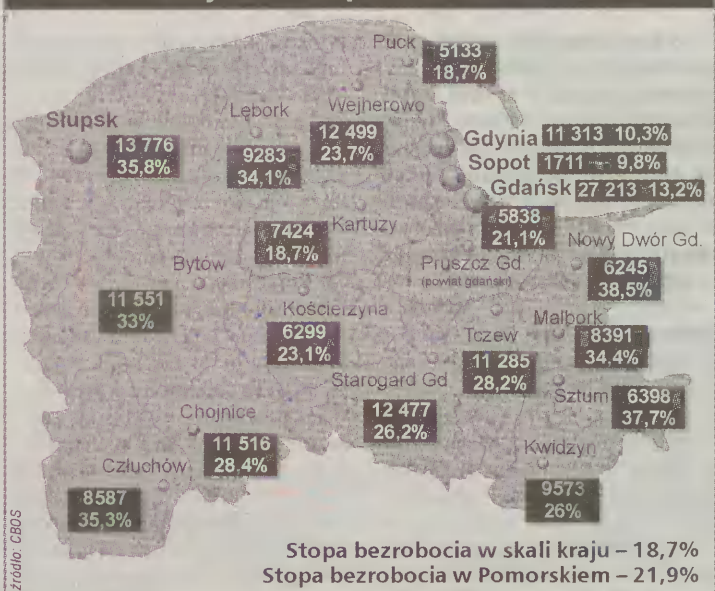
Pomorze stoi przed niebezpieczeństwem marginalizacji gospodarczej. Można pokazać to na kilku przykładach. Jeśli w najbliższym czasie nie zostanie podjęta decyzja o budowie autostrady A-1, to nasz region może ulec peryferyzacji w międzynarodowym układzie transportowym Europy Północ-Południe. Jeżeli obecny rząd nie dotrzyma zobowiązań w sprawie wsparcia dla przemysłu okrętowego, to upadnie główna gałąź pomorskiej gospodarki, a ponad 30 tysięcy osób znajdzie się bez pracy. Jeśli rząd nie przywróci realnej dotacji do regionalnych przewozów kolejowych, to młodzież i wielu obywateli utraci szansę dojazdów do szkół i do miejsc pracy. W powiecie chojnickim na znak protestu przeciwko decyzjom rządu i parlamentu w tej sprawie obywatele złożyli ponad 5400 podpisów. Wreszcie – jak długo jeszcze obecny rząd będzie przelekał zajęcie stanowiska w sprawie kontraktu wojewódzkiego? Wiosną rozpoczął się sezon inwestycyjny, a kontrakt znajduje się w martwym punkcie. Dlaczego też parlament i rząd nie podjęli prac nad wieloletnim programem ochrony przeciwpowodziowej dla Żuław?

Gdańskie ciepłownictwo Dokapitalizują i nie zwolnią

Wszystkie związki zawodowe działające w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej wystosowały list otwarty do polityków, władz samorządowych, mediów oraz mieszkańców Pomorza. Związkowcy popierają sprzedaż GPEC niemieckiej firmie Stadtwerke Leipzig GmbH.

Najwyższy czas, by nasz zakład zmienił właściciela, by został dekapitalizowany – mówią jednym głosem związkowcy. Uważają, że obecny właściciel, czyli gmina Gdańsk, jest dla GPEC największym zagrożeniem. – Nasza firma była przez lata zaniebawiana, gmina nie płaciła nam nawet za ciepło dostarczane do swoich podmiotów. W efekcie dzisiaj jest nam

Liczba bezrobotnych oraz stopa bezrobocia w Pomorskiem



Melioracyjny program dla Żuław stanowi szansę pracy dla wielu osób nie tylko w powiecie Nowy Dwór Gdański, w którym stopa bezrobocia przekracza 38,5 proc. Jak długo jeszcze podtrzymywany będzie stan niepewności w sprawie prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej? Dlaczego w tej ważkiej kwestii Rada Ministrów nie bierze pod uwagę głosu władz regionalnych i prezydentów Trójmiasta? Z kolei brak jakiegokolwiek decyzji prywatyzacyjnej w sprawie Zakładu Płyt Pilśniowych w Czarniej Wodzie powoduje zamieranie tej gminy i miasta.

Pomóc pracodawcom

Powstawanie nowych miejsc pracy uzależnione jest przede wszystkim od warunków, jakie zostaną stworzone przedsiębiorcom. Zdaniem pracodawców, do najważniejszych barier i problemów hamujących rozwój przedsiębiorczości należą m.in. wysokie koszty pracy, w tym obciążenia ZUS, za duże podatki (PIT, CIT, VAI, akcyza), zbyt duże obciążenia pozapłacowe i pozapodatkowe oraz brak elastycznego prawa pracy dla krótkookresowego zatrudnienia. Ponadto poważnym utrudnieniem są liczne, biurokratyczne i długotrwałe bariery w założeniu firmy, a także zbyt małe zainteresowanie banków w kredytowaniu działalności gospodarczej.

Pracodawcy w tej chwili są mało zainteresowani tworzeniem nowych miejsc pracy, częściej, w trosce o ograniczenie kosztów i przetrwanie firmy, dokonują redukcji zatrudnienia. Zachodzi potrzeba wyraźnych sygnałów dla przedsiębiorców, jak

niższe podatki i mniejsze obciążenia kosztów pracy. Tak potrzebny pokój społeczny „dla przedsiębiorczości” powinien opierać się na bardziej partnerskiej współpracy pracodawców ze związkami zawodowymi.

W dość powszechnej opinii słyszy się, że „przede wszystkim przedsiębiorcom nie należy przeszkadzać”. Jednakże w obecnej dramatycznej i nadzwyczajnej sytuacji związanej z olbrzymim bezrobociem potrzebne są nowe rozwiązania systemowe.

W offsecie szansa

Nawet w tak trudnych jak obecnie czasach nie należy tracić nadziei i optymizmu w działaniach progospodarczych. W dłuższym okresie dużą szansą będzie amerykańsko-polski inwestycyjny program offsetowy (Polpharma, Rafineria Gdańska, Radmor). Nie przypadkiem Amerykanie w pierwszej kolejności okazali zainteresowanie Pomorzem Gdańskim.

Wysokie możliwości pobudzenia i zmodernizowania pomorskiej gospodarki tkwią w dużym potencjale naukowo-badawczym Trójmiasta. Jak jednak sprawić, aby bliższa i realna współpraca uczelni wyższych, placówek naukowo-badawczych z pomorską gospodarką miała bardziej powszechny i efektywny charakter?

Jak się wydaje, należałoby określić zasady bardziej efektywnej współpracy władz regionalnych, Trójmiasta i samorządów terytorialnych wszystkich szczebli z różnorodnymi organizacjami pracodawców i przedsiębiorców. Nie należy też zapominać o podstawowym dialogu społecznym ze związkami zawodowymi.

Jan Kulas

WZD Oświaty

Dla pracujących i bezrobotnych

Wśród zagadnień poruszonych na Walnym Zebraniu Delegatów Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego z 17 maja 2003 r., największe zainteresowanie wzbudziła inicjatywa zatrudnienia bezrobotnych absolwentów kierunków pedagogicznych wyższych uczelni jako asystentów pracujących nauczycieli.

Chociaż gdańska sekcja oświaty dopiero sformułowała apel o wprowadzenie płatnych stażów dla bezrobotnych absolwentów, do jej siedziby już zgłaszają się młodzi ludzie zainteresowani tym projektem. Semestr zatrudnienia umożliwiłby sprawdzenie się w praktyce kandydata na nauczyciela, a szkole dałby wiedzę o predyspozycjach osób kandydujących na to stanowisko. Były też rozwiązaniem przejściowym w sytuacji rosnącego bezrobocia. Dziś kierunki pedagogiczne kończy rocznie ponad 40 tys. absolwentów, zaś ruch kadrowy w oświacie dotyczy w ciągu roku jedynie paru tysięcy osób. Apel gdańskiej oświaty zostanie przekazany do Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” z prośbą o podjęcie inicjatywy na forum Komisji Trójstronnej.

Walne zebranie przyjęło także apel w sprawie utworzenia funduszu stypendialnego dla dzieci członków „Solidarności” znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Na spotkaniu wręczono również Złote Odznaki Sekcji Krajowej jedenastu jej zasłużonym członkom. Najbardziej burzliwe dyskusje dotyczyły sprawy liczby uczniów w klasach, starania się o możliwość odchodzenia na wcześniejszą emeryturę także po roku 2006 oraz kwestii przemocy i mobbingu w szkołach. Natomiast w ramach współpracy z samorządami od jesieni tego roku gdańska oświata zamierza ogłaszać konkurs „Samorząd przyjazny oświacie”, aby wskazać te z lokalnych władz, które najbardziej troszczą się o sprawy szkół i jej pracowników.

(eb)

Oświata w Tczewie

Więcej związkowców

W 2002 r. liczba członków Związku w tczewskiej oświacie wzrosła o 27 osób. Zwiększa się także skuteczność działań i pozycja Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania. 28 maja 2003 r. odbyło się zebranie delegatów tej komisji, na którym przedstawiciele władz samorządowych deklarowali wolę dalszej z nią współpracy.



fol. Elżbieta Brzecka

28 maja br. odbyło się zebranie delegatów tczewskiej oświaty.

W roku 2002 związkowcy z Tczewa brali udział m.in. w naradach dyrektorów placówek miejskich i powiatowych, a także w pracach komisji ds. przyznawania nagród przez organy prowadzące. Uzgadniali zmiany w regulaminach dotyczących np. wynagradzania pracowników oświaty czy przyznawania wyróżnień prezydenta i starosty.

Przy wsparciu w postaci szkoleń dla członków Związku oraz pomocy dyżurujących ekspertów, awans zawodowy uzyskało 40 nauczycieli z tczewskiej „Solidarności”.

Ważnym problemem dla tej grupy zawodowej była także likwidacja Delegatury Kuratorium Oświaty w Tczewie. Mimo interwencji, nie udało się jednak jej zapobiec.

Zebranie delegatów poparło sekcję oświaty w sprawie bezwzględnego przeprowadzania konkursów na dyrektorów placówek oświatowych.

Dobry wynik pracy w minionym roku skłonił tczewskich działaczy do planowania zakupu bądź pozyskania w inny sposób komputera oraz do zwiększenia liczby spotkań integracyjnych.

(eb)

przez 4 lub 7 lat w zależności od stażu pracy w firmie (najdłużej chronieni będą ci, którzy pracują więcej niż 15 lat, czyli ponad połowa załogi). Inwestor niemiecki deklaruje jednak, że nie planuje w ogóle redukcji.

– To bardzo dobre warunki i całkowicie nas satysfakcjonują. Do tej pory ludzie sami zwalniali się z pracy, nie widząc przed sobą perspektyw. Wykwalifikowany ciepłownik to poszukiwany fachowiec, dlaczego ma pracować w firmie, która od lat nie daje mu podwyżek? – mówią związkowcy. Argumentem „za” jest także obietnica dokapitalizowania firmy. W ciągu 10 lat Niemcy mają „wpompować” w GPEC ok. 400 mln złotych.

(jw)

Prezentujemy ostatnią część wypowiedzi członków nowo wybranego Zarządu Regionu na kadencję 2002-2006.

KAZIMIERZ TRAWICKI – pierwsza kadencja w ZR, KM Stocznia Gdańska:

– Dawniej w Związku obowiązywało przesłanie, w myśl którego nigdy jeden nie występował przeciw drugiemu, zawsze działano razem. Dziś wydaje mi się, że bywa inaczej i to właśnie chciałbym zmienić. Marzy mi się też większa wspólnota członków Zarządu Regionu i szeregowych związkowców. Jeśli jakiś działacz przestaje mieć wpływ na członków Związku (i odwrotnie, oni przestają mieć wpływ na niego), to taki człowiek powinien podać się do dymisji. W przeciwnym razie takie władze jak Zarząd Regionu, będą mogły tylko podejmować uchwały, z których nic nie wynika. Działacz musi być wiarygodny na terenie swojego zakładu pracy i mieć niepodważalny autorytet.



BOGDAN TYLOCH – pierwsza kadencja w ZR, kierownik Oddziału Chojnice:

– W Zarządzie Regionu mam możliwość szkolenia się i korzystania z doświadczeń innych. Dzięki temu wypracowaliśmy w Chojnicach nowy styl pracy, polegający na negocjacjach, a nie na demonstrowaniu siły. Ponieważ jest to skuteczny sposób, uważam, że ZR więcej traci niż zyskuje na organizowaniu protestów, takich jak niedawna manifestacja w Warszawie. Korzystne jest także to, że władze samorządowe chętniej teraz ze mną rozmawiają, traktując mnie jako partnera do rozmów.



KAZIMIERZ WALDOWSKI – trzecia kadencja w ZR, przewodniczący KM Port Gdynia Holding SA:

– W tej chwili najważniejszym zadaniem Związku jest utrzymanie miejsc pracy oraz zrobienie wszystkiego, żeby pracownik za swój trud uzyskał wynagrodzenie. Inną istotną sprawą jest zreformowanie działalności związkowej – tak, aby nasza władza była blisko szeregowego członka Związku. Zadaniem członków Zarządu Regionu jest bowiem zajmowanie się sprawami wychodzącymi z inicjatywy pracowników. Podejmowanie decyzji powinno mieć tu charakter strategiczny, dotyczący całego Związku.



DARIUSZ WASIELEWSKI – trzecia kadencja w ZR, rzecznik prasowy KK, przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Kultury i Środków Przekazu NSZZ „Solidarność”:

– Jako rzecznik prasowy Komisji Krajowej współpracuję na co dzień ze wszystkimi jej strukturami, zarówno regionalnymi, jak i branżowymi. Pozostając jednak szeregowym członkiem ZRG, jestem tu m.in. przedstawicielem środowisk kulturalnych oraz wybrzeżowych mediów. Trudna sytuacja instytucji kulturalnych, szczególnie tych zależnych od samorządu wojewódzkiego, skłania do walki przynajmniej o szacunek dla pracowników. Między innymi z tego powodu negocjujemy od pół roku z marszałkiem województwa, aby dyrektorzy w instytucjach kulturalnych byli powoływani w drodze konkursów na kontrakty terminowe.



EDWARD ZBUCKI – pierwsza kadencja w ZR, przewodniczący KM Radmor SA:

– Interesuje mnie promocja Związku i uważam, że członkowie ZR powinni wychodzić do osób niezrzeszonych. Chciałbym też, aby ZR bardziej zajął się zakładami znajdującymi się w złej sytuacji, bowiem pracownicy nie mogą być zostawieni swojemu losowi. Trzeba też zwrócić uwagę na to, aby jednoczyć załogi w zakładach pracy, bo w tym tkwi nasza siła. Korzystam tylko z połowy etatu związkowego, gdyż pracując na drugie pół etatu w warsztacie mam lepszy kontakt z załogą.



JACEK ŻALIKOWSKI – pierwsza kadencja w ZR, przewodniczący KZ OPEC sp. z o.o. Gdynia:

– Przy trwających obecnie zmianach strukturalnych w przemyśle najważniejszym problemem staje się pozyskiwanie nowych członków Związku. Jest to trudne przy niechęci pracodawców i poczuciu zagrożenia ze strony pracowników. Powinniśmy wyprzedzać proponowane przez rząd zmiany w prawach dotyczących pracowników. W tej chwili np. powinniśmy się zająć kwestią odpłatności za zwolnienia lekarskie.



Oprac. (eb), fot. (mk, rk)

Polskie Koleje Państwowe

Na bocznym torze

Po wprowadzeniu ustawy z 8 września 2000 r. o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, rozpadło się ono na kilkadziesiąt spółek. Siłą rzeczy nowo powstałe firmy są finansowane nie z punktu widzenia potrzeb całego kolejnictwa, ale ze względu na ich własne interesy.

Czym do pracy?

Spółki kolejowe nie mają jednakowych szans na zarabianie – np. przewozy towarowe są w nieporównywalnie lepszej sytuacji niż np. przewozy regionalne. Przewozy Regionalne sp. z o.o. zgodnie z ustawą o restrukturyzacji miały w 2003 r. otrzymać dotację budżetową w wysokości 800 mln zł. Sejm obniżył dotację do 300 mln zł. Wynikiem zmniejszenia tej kwoty ma być zawieszenie kursów ponad tysiąca pociągów pasażerskich, co spowoduje odcięcie od świata niektórych miejscowości, skutkując m.in. dalszym wzrostem bezrobocia ich mieszkańców. Utratą zatrudnienia są zagrożeni także sami pracownicy kolei. W ciągu około dziesięciu lat odeszło 300 tys. osób. Prawdopodobnie najwięcej pracowników kolei straci pracę w 2004 roku, gdy pracodawców nie będzie już obowiązywało wypłacanie jednorazowych odpraw wynikających z ustawy o restrukturyzacji PKP.

Z krzywymi torami do Unii

Degradacja kolei wyraża się także w stanie jej infrastruktury. Ze względu na zły stan torów, w 2002 r. wprowadzono do rozkładów jazdy

ponad 3,5 tys. stałych ograniczeń prędkości. Podkłady i szyny są rozkradane, a budynki PKP niszczone. To wszystko dzieje się w obliczu zbliżającej się integracji z Unią Europejską. Polscy kolejarze słusznie obawiają się, że nie będą w stanie konkurować z firmami przewozowymi innych krajów Wspólnoty.

Tymczasem wśród pracowników kolei rosną nastroje strajkowe. 2 i 3 marca 2003 Krajowa Sekcja Kolejarzy brała udział w rozmowach w obronie niezrealizowanych przez rząd zapisów o prywatyzacji i komercjalizacji PKP. 7 marca odbyła się manifestacja w Gdańsku. 3 kwietnia 2003 – minister infrastruktury Marek Pol po negocjacjach ze związkami i władzami PKP zgodził się na dotację do przewozów regionalnych 800 mln zł i odsunięcie likwidacji ponad tysiąca pociągów do lipca. Obiecano

także objęcie osłonami socjalnymi zwalnianych pracowników. Z powodu niewywiązywania się Ministerstwa Infrastruktury z obietnic, kolejarze brali udział w manifestacji ogólnopolskiej w Warszawie 25 kwietnia 2003 r.

Pogotowie strajkowe na kolei zawieszono do czerwca, gdyż związkowcy chcą sprawdzić, które elementy porozumienia zostały dotrzymane.

– W czerwcu protest zapewne zostanie przesunięty do września – powiedział przewodniczący KZ w Pomorskim Przedsiębiorstwie Mechaniczno-Torowym sp. z o.o., Wiktor Wiszniewski. – A prowadzenie jakichkolwiek rozmów jest bardzo utrudnione. Niektórzy pracodawcy z PKP co innego mówią związkowcom oficjalnie, a co innego robią w rzeczywistości.

Elżbieta Banecka



Wśród pracowników kolei rosną nastroje strajkowe.

Stocznia Marynarki Wojennej Chcą strajkować



600 stoczniovców może stracić pracę.

W obawie przed utratą pracy około 1300 pracowników Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni protestowało 29 maja br. przed bramą swojego zakładu.

To już trzeci wiec, jaki zorganizowali związkowcy ze SMW w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Przyczyną protestów jest wycofanie się Ministerstwa Obrony Narodowej z umowy na budowę nowoczesnych okrętów w ramach programu „Gawron”. Po tym, jak stocznia zainwestowała poważne środki w realizację umowy, wojsko wycofało się z pierwotnych ustaleń. Z tego powodu w

SMW pojawiła się groźba zwolnienia ponad 600 pracowników.

W referendum, zorganizowanym na początku maja przez związki zawodowe, za akcją strajkową opowiedziało się ponad 80 proc. wszystkich biorących udział w głosowaniu pracowników. Wzięło w nim udział ponad 80 proc.

Po manifestacji doszło do rozmów z ministrem, które jednak nie przyczyniły się do rozwiązania problemu. Po raz pierwszy jednak MON przyznało się do odpowiedzialności za zaistniałą sytuację.

(mp)

Stocznia Gdańska Syndyk przed sądem

Sąd Okręgowy w Gdańsku utrzymał w mocy decyzję Sądu Rejonowego w Gdańsku o zwróceniu do prokuratury aktu oskarżenia w sprawie sprzedaży Stoczni Gdańskiej. Doszukano się w nim uchybień formalnych, a także wadliwej wyceny postoczniowych gruntów.

Proces przeciwko syndykowi masy upadłościowej stoczni Andrzejowi W. rozpoczynano już dwukrotnie, teraz ma ruszyć z miejsca ponownie. Według prokuratury syndyk naraził stocznnię na straty w wysokości 119 milionów zł w okresie od września do grudnia 1998 roku, kiedy to zarządzał jej majątkiem. W tym czasie szukano nabywcy.

Została nim Trójmiejska Korporacja Stoczniowa, a cena ustalona w akcie notarialnym wyniosła 115 mln złotych. Jednak, zdaniem prokuratury, korporacja kupiła stocznnię wraz ze środkami pieniężnymi w wysokości niemal 43 mln złotych. Te pieniądze zamiast do TKS powinny trafić do wierzycieli zakładu. W efekcie zaniżono wartość sprzedaży stoczni o 72 mln złotych.

Przypomnijmy, że procesy przeciwko Andrzejowi W. do tej pory przerywano już dwukrotnie z przyczyn losowych.

(jw)



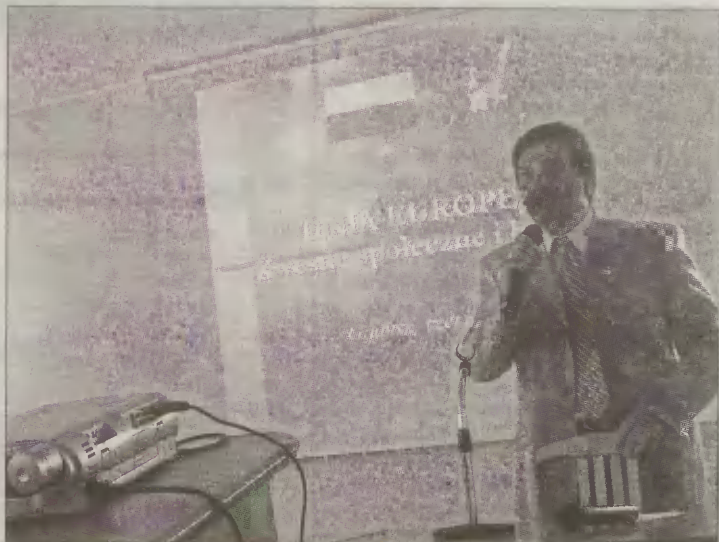
Konferencja o Unii Europejskiej

Tak, ale...

„Społeczno-ekonomiczne skutki członkostwa Polski w UE z perspektywy wyników negocjacji akcesyjnych” – to temat konferencji zorganizowanej przez Komisję Krajową w ramach projektu realizowanego z programu UE Phare 2001 „Teraz Integracja”. W czasie trzydniowego szkolenia przedstawiciele regionów i struktur branżowych „Solidarności” zapoznawali się z wynikami negocjacji z UE w obszarach istotnych dla pracowników.

Konferencję, która odbywała się w związkowym ośrodku szkoleniowym Dał w dniach od 2 do 4 maja, rozpoczął przewodniczący „Solidarności” Janusz Śniadek. Przypomniał on uchwałę w sprawie akcesji Polski do struktur europejskich, jaką Komisja Krajowa przyjęła dwa lata temu. – Nasze „tak” dla Unii Europejskiej opatrzyliśmy wówczas słowem „ale”.

Największe wątpliwości i obawy budziły kwestie obrotu ziemią oraz ograniczenia w swobodnym przepływie osób – mówił Janusz Śniadek. Jego zdaniem, po zakończeniu negocjacji wciąż jest wiele znaków zapytania i dlatego „Solidarność” nie zajęła stanowiska przed referendum. Z badań przeprowadzanych na zlecenie Komisji Krajowej wynika, że opinie szeregowych członków Związku są podobne jak w całym społeczeństwie i w większości popierają oni wejście Polski do UE. Inna opinia panuje wśród działaczy szczebla regionalnego, tu minimalnie przeważa postawa eurosceptyczna.



Janusz Śniadek

Pierwszy dzień konferencji poświęcony został wynikom negocjacji w takich obszarach, jak: swobodny przepływ pracowników, budżet i finanse oraz strategii członkostwa w Unii i jej wpływu na rozwój kraju. W drugim dniu uczestnicy seminarium zapoznali się z europejskimi standardami w zakresie prawa pracy, możliwościami wykorzystania funduszy unijnych oraz problematyką związaną z zatrudnieniem i bezrobociem po naszym wejściu do UE. Konferencję zakończyły referaty na temat dialogu społecznego na szczeblu europejskim oraz systemów zabezpieczenia społecznego w UE.

– Głównym celem konferencji, jak i całego projektu współfinan-

sowanego przez Phare 2001 jest dostarczenie jak najpełniejszej informacji na temat skutków, jakie może mieć nasze wejście do UE z punktu widzenia pracowników. Z przebiegu dyskusji na konferencji widać, że część związkowców posiada dużą wiedzę na temat Unii Europejskiej i szuka już szczegółowych i pogłębionych informacji – mówi Katarzyna Soboń z Działu Integracji Europejskiej Komisji Krajowej.

Małgorzata Kuźma

Materiały konferencyjne zostaną przesłane do wszystkich regionalnych i branżowych struktur oraz opublikowane na stronie internetowej Komisji Krajowej.

Budowanie dialogu społecznego na szczeblu europejskim przez struktury „Solidarności”

„S” w Europie

Europejska Konfederacja Związków Zawodowych (European Trade Union Confederation) powstała w 1973 roku jako organizacja reprezentująca pracowników wobec instytucji europejskich i odgrywająca zasadniczą rolę w dialogu społecznym na poziomie europejskim. Była ona jedyną jednolitą organizację, reprezentującą europejskie związki zawodowe.

Początkowo skupiała ona związki z państw zachodnioeuropejskich, po przemianach w Europie Wschodniej EKZZ zaczęła przyjmować także organizacje z państw postkomunistycznych, które powstały po upadku reżimów lub zmieniły swój sposób działania i stały się autentycznymi, demokratycznymi związkami zawodowymi broniącymi pracowników.

EKZZ nie jest organizacją ideologiczną, skupia związki zawodowe o różnych profilach światopoglądowych. NSZZ „Solidarność” przyjął już kilka lat temu uchwałę w sprawie utworzenia jednej międzynarodowej centrali związkowej, pod warunkiem, że będzie to organizacja demokratyczna i niezależna.

Najwyższą władzą EKZZ jest kongres, który odbywa się co cztery lata. Pomiędzy tymi okresami władzę sprawuje Komitet Wykonawczy wspólnie z podległym mu Komitetem Sterującym. Codzienną pracą związkową zajmuje się natomiast sekretariat. Składa



się on z sekretarza, dwóch jego zastępców oraz czterech sekretarzy konfederalnych. Przewodniczącą organizacji wybierany jest obecnie na jedną kadencję.

Polska ma w sekretariacie jednego przedstawiciela. Został nim wybrany na kongresie w Pradze Józef Niemiec, który jako nowy sekretarz konfederalny automatycznie zasiada również w Komitecie Sterującym. Poza tym mamy jednego członka w Komitecie Sterującym i Wykonawczym, Janusza Śniadka, ponieważ jest to maksimum dla organizacji legitymującej się liczbą członków poniżej jednego miliona.

Podstawowym efektem przynależności „S” do EKZZ jest uczestnictwo w Europejskich Radach Zakładowych. Udaje się też przeforsować na forum konfederacji uchwały korzystne dla Polski. Przykładem może być uchwała dotycząca swobodnego przepływu

pracowników w Unii po naszej akcesji. Większość członków EKZZ dała się przekonać, że nie ma ekonomicznego uzasadnienia dla wprowadzania okresów przejściowych, poza tym jest to sprzeczne z zasadą solidarności związkowej.

Taka postawa konfederacji przyczyniła się do przyjęcia przez Unię Europejską stanowiska w sprawie okresów przejściowych. Związki zawodowe w poszczególnych krajach wymogły na swoich rządach rezygnację z okresów przejściowych w układach bilateralnych.

Problem polega na tym, że „S” nie zdołała jeszcze wypracować stanowiska na temat przyszłej konstytucji europejskiej. Jej członkowie zasiadający w gremiach europejskich mają niejednokrotnie problem z zajmowaniem stanowiska w konkretnych sprawach. Istnieje pilna potrzeba przygotowania się działaczy związkowych do współpracy międzynarodowej, także od strony znajomości języka. Wprawdzie oficjalne obrady z udziałem przewodniczących Związku odbywać się mogą także w języku polskim, który po akcesji stanie się jednym z oficjalnych języków Unii, jednak w codziennej pracy związkowej w praktyce wykorzystywane są języki angielski, francuski i niemiecki.

Skrót wystąpienia
Andrzeja Adamczyka,
sekretarza KK „S” do spraw międzynarodowych
oraz Józefa Niemca,
wiceprzewodniczącego KK „S”

Europejskie standardy w prawie pracy

Pracownik europejski

Główne źródła prawa europejskiego to traktaty założycielskie oraz akty normatywne, na które składają się rozporządzenia i dyrektywy. Zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, jeżeli kraj członkowski opóźnia się z wprowadzeniem unijnych zaleceń, dyrektywa staje się wiążąca po upływie wyznaczonego przez UE terminu. Europejskie prawo pracy ogranicza się do kilkunastu dyrektyw. Szczegółowe stosunki pracy reguluje prawo poszczególnych krajów członkowskich.

Dr Jakub Stelina z Uniwersytetu Gdańskiego dzieli rozwój europejskiego prawa pracy na trzy etapy. Pierwszy etap – od powstania Wspólnoty do 1974 r. – był to okres bardzo niskiej aktywności prawodawczej Wspólnot w dziedzinie prawa pracy. W tym czasie działania dzisiejszej Unii skupiły się przede wszystkim na integracji ekonomicznej i tworzeniu wspólnego rynku. Początki wspólnotowego prawa przypadają na drugą połowę lat 70. i lata 80. W tym czasie pojawiły się pierwsze dyrektywy dotyczące stosunków pracy, np. dyrektywa o transferze przedsiębiorstwa, o zwolnieniach grupowych, ochronie pracowników przed niewypłacalnością pracodawców oraz z zakresu równości szans kobiet i mężczyzn. Dynamiczny rozwój europejskiego prawodawstwa socjalnego i prawa pracy nastąpił w latach 90. W 1989 r. powstała Wspólnotowa Karta Podstawowych Praw Socjalnych Pracowników, a dwa lata później w Maastricht przyjęto Protokół w sprawie Polityki Socjalnej dołączony później do traktatu o UE.

Swoboda przepływu pracowników

Prawo swobodnego przemieszczania się to podstawowa zasada UE. Obywatele Unii mają możliwość podjęcia i wykonywania pracy na terenie innego państwa członkowskiego. Prawo do zatrudnienia dotyczy także członków rodziny obywatela Unii, nieposiadających obywatelstwa Unii. Przy zatrudnieniu obowiązuje zasada równego traktowania i zakaz dyskryminacji ze względu na przynależność państwową. Prawo to oznacza także pełny dostęp do usług urzędów pracy pośredniczących w znalezieniu zatrudnienia. Zasady swobodnego przepływu osób nie mają zastosowania w stosunku do pracowników administracji publicznej, sądownictwa, władz podatkowych, policji i wojska.

Równe traktowanie pracowników i zakaz dyskryminacji

Równość mężczyzn i kobiet to jeden z filarów prawa wspólnotowego. Unia zakazuje pośredniej i bezpośredniej dyskryminacji ze względu na płeć, a od połowy tego roku także ze względu na inne kryteria: rasę, religię itp. Państwa członkowskie mają obowiązek unieważnienia przepisów, postanowień układowych i umownych o charakterze dyskryminacyjnym, a także podejmowania działań pozytywnych, niwelujących faktyczne nierówności. Jedną z zasad, która po przystąpieniu do UE ma obowiązywać w Polsce, jest tzw. przerzucenie ciężaru dowodu na pozwanego. To pracodawca, któremu zarzucono dyskryminację, będzie musiał udowodnić, że do niej nie dochodziło. Zasada równości płci jest także korzystna dla mężczyzn. Dyrektywa z 1996 r. zakazuje dyskryminacji ojców, którzy chcieliby skorzystać z urlopu wychowawczego. Pracownicy starający się lub korzystający z takiego urlopu objęci są ochroną przed zwolnieniem, a po zakończeniu urlopu mają prawo do powrotu na to samo stanowisko pracy, a jeśli jest to niemożliwe – na stanowisko równorzędne lub podobne.

Informacja o warunkach zatrudnienia

Unijne dyrektywy nakładają na pracodawców obowiązek informacji o istotnych warunkach umowy lub stosunku pracy (strony umowy, miejsce pracy, zakres czynności lub opis pracy, termin nawiązania stosunku pracy, przewidywany czas trwania umowy – w przypadku umów terminowych, wymiar urlopu, okres wypowiedzenia, składniki wynagrodzenia

Ciąg dalszy na str. 10



Pracownik europejski

Kontynuacja ze str. 9

i częstotliwość jego wypłacania, wymiar czasu pracy). O tym wszystkim pracownik musi być poinformowany w ciągu 2 miesięcy od rozpoczęcia pracy. Państwa członkowskie mogą wyłączyć stosowanie dyrektywy w odniesieniu do pracowników zatrudnionych łącznie do 1 miesiąca lub do 8 godzin tygodniowo oraz do pracowników dorywczych.

Praca w niepełnym wymiarze

Prawo UE zakazuje dyskryminacji osób zatrudnionych na czas określony oraz osób zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy. Pracodawca powinien wyeliminować przeszkody utrudniające pracę w niepełnym wymiarze czasu pracy. Powinien uwzględnić prośbę pracownika o zmianę wymiaru czasu pracy, jeśli jest to możliwe oraz informować o możliwościach zmiany wymiaru czasu pracy czy o wolnych miejscach pracy na czas nieokreślony. Unijne prawo nakazuje również ograniczenie zatrudnienia terminowego. Państwo członkowskie powinno zastosować co najmniej jedno z następujących rozwiązań: wprowadzenie zasadności dla zatrudnienia okresowego, ustanowienie maksymalnej łącznej długości kolejnych umów terminowych lub ustanowienie maksymalnej liczby umów terminowych, które mogą być zawierane z danym pracownikiem. UE chcąc ograniczyć zatrudnienie w szarej strefie przyjęła również dyrektywę nakazującą pracodawcy wręczenie każdemu pracownikowi dokumentu określającego warunki zatrudnienia.

Transfer przedsiębiorstwa

Transfer przedsiębiorstwa oznacza przejście przedsiębiorstwa lub jego wydzielonej części na nowego pracodawcę. W takim przypadku nowy pracodawca wstępuje w dotychczasowe stosunki pracy. Prawa i obowiązki stron umowy pozostają niezmiennione. Obaj pracodawcy odpowiadają za zobowiązania powstałe przed przejściem solidarnie. Nowy pracodawca ma obowiązek stosować dotychczasowy układ zbiorowy pracy (można to stosowanie ograniczyć do roku). Transfer nie może uzasadniać wypowiedzeń z pracy, ale w przyszłości nie ma przeszkód do przeprowadzenia redukcji zatrudnienia z innych powodów. Powyższe zasady nie muszą być stosowane w razie upadłości pracodawcy zbywającego przedsiębiorstwo lub postępowania związanego z jego niewypłacalnością. Na nowym i poprzednim pracodawcy ciąży obowiązek poinformowania przedstawicieli pracowników o terminie transferu, jego przyczynach i skutkach (prawnych, ekonomicznych i społecznych).

Zwolnienia grupowe

Przy definicji zwolnień grupowych UE daje państwom członkowskim do wyboru dwie możliwości. Zwolnienie grupowe następuje, gdy pracę traci w ciągu 30 dni:

- co najmniej 10 osób w zakładach zatrudniających ponad 20 a mniej niż 100 pracowników
- co najmniej 10 proc. liczby zatrudnionych w firmach, w których pracuje zwykle nie mniej niż 300 pracowników
- co najmniej 30 w zakładach zatrudniających 300 lub więcej pracowników

lub jeżeli w ciągu 90 dni pracę straciło co najmniej 20 pracowników niezależnie od liczby zatrudnionych.

Dyrektywy nie stosuje się do umów terminowych (chyba że zwalnia się pracowników przed terminem), do pracowników administracji publicznej i do załóg statków morskich. Prawo unijne nakłada na pracodawców obowiązek zawiadomienia przedstawicieli pracowników o przyczynach zwolnień, liczbie zwalnianych itd. O zamierzonym zwolnieniu grupowym należy powiadomić właściwą władzę publiczną co najmniej 30 dni wcześniej.

Niewypłacalność pracodawcy

Zgodnie z prawem UE pracodawca jest niewypłacalny, jeśli wszczęto postępowanie upadłościowe, a jego przedsiębiorstwo zostało ostatecznie zamknięte. Unia nakłada na państwa członkowskie obowiązek powołania instytucji gwarancyjnej, która przejmie zaspokajanie należności pracowniczych za pracodawcę. Instytucja ta musi mieć swój majątek niezależny od majątku pracodawców, a pracodawcy powinni uczestniczyć w akumulacji środków pozostających w dyspozycji tej instytucji, chyba że zostają one w całości pokrywane z funduszy publicznych. W Polsce takie funkcje spełnia Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Zakres świadczeń, które zaspokaja instytucja gwarancyjna, obejmuje świadczenia płacowe ze stosunku pracy za okres,

ciąg dalszy na str. 11

Migracja pracowników

Nie całkiem swobodnie

80 proc. Polaków uznaje możliwość podejmowania legalnej pracy za granicą za jedną z głównych korzyści, jakie daje nam członkostwo w Unii Europejskiej. Oczywiście zdecydowana większość osób tego nigdy nie zrealizuje, jednak ta hipotetyczna możliwość przemawia do wyobraźni.

Kwestie swobodnego przepływu osób należały do problemów, które budziły największe kontrowersje w negocjacjach. Szybko uporano się z takimi sprawami, jak wzajemne uznanie kwalifikacji zawodowych, prawa obywatelskie, zachowanie przez migrujących pracowników praw do emerytury. Najtrudniejszą kwestią okazała się sprawa przyznania polskim obywatelom prawa do podjęcia pracy w państwach Piętnastki w dniu uzyskania przez Polskę członkostwa.

2+3+2

Pod wpływem Niemiec i Austrii, które obawiały się destabilizacji na rynku pracy, kraje członkowskie uznały konieczność zastosowania rozwiązań przejściowych. Ostatecznie w traktacie akcesyjnym zapisany został siedmioletni okres przejściowy ograniczający swobodę podejmowania pracy w UE. Okres przejściowy zapisany został w formule 2+3+2. Kraje, które zdecydowały się na wprowadzenie okresu przejściowego, pod koniec upływu drugiego roku jego obowiązywania będą musiały zgłosić do Komisji Europejskiej zamiar przedłużenia obowiązywania okresu przejściowego o kolejne trzy lata.

Jeżeli nadal istnieć będzie obawa destabilizacji rynku danego państwa, będzie on mógł przedłużyć okres przejściowy o następne dwa lata. W toku negocjacji Polska uzyskała możliwość zastosowania zasady wzajemności. Oznacza to, że wobec krajów, które wprowadzą okresy przejściowe, nasz rząd będzie mógł zastosować podobne regulacje.

Okresy przejściowe w swobodnym przepływie pracowników nie zostały wymyślone na użytek obecnego rozszerzenia Unii. Z podobnymi ograniczeniami spotkali się w momencie wchodzenia do UE Hiszpanie, Portugalczycy i Irlandczycy. Najdłuższy okres przejściowy dotyczył Włochów, którzy mieli ograniczoną możliwość podję-

ZA ILE LAT BĘDZIEMY MOGLI PRACOWAĆ W PAŃSTWACH UNII EUROPEJSKIEJ



wania pracy w Niemczech i we Francji przez 11 lat (1957–1968).

Od 0 do 5

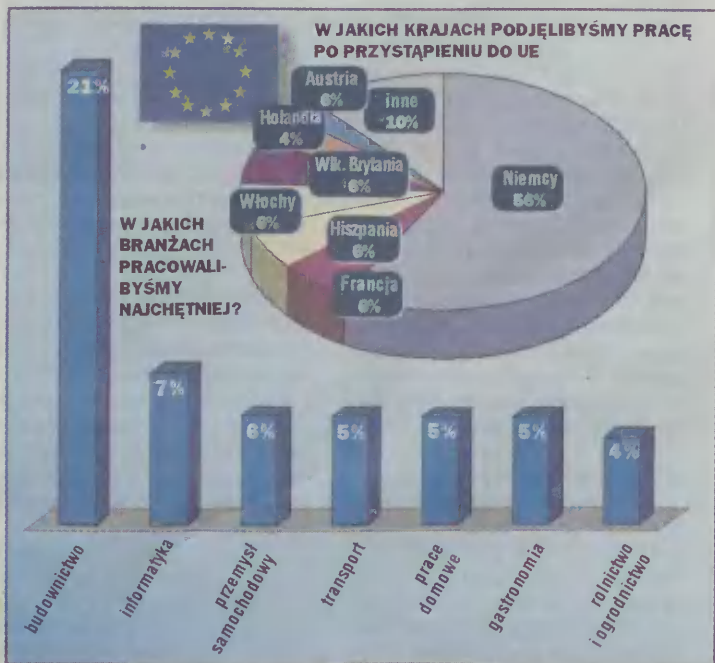
Kraje Piętnastki mają prawo do zastosowania okresu przejściowego w dostępie do swojego rynku pracy. Nie muszą jednak z tego prawa skorzystać. I tak Wielka Brytania, Irlandia, Holandia, Dania, Szwecja zadeklarowały, że dopuszczają pracowników z nowych krajów członkowskich już w momencie rozszerzenia UE. Po dwóch latach chcą otworzyć swój rynek pracy Francja, Belgia, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Luksemburg, Finlandia i Grecja. Najdłużej, bo 5 lat, zamierzają stosować ograniczenia Niemcy i Austria.

Zapisane w traktacie okresy przejściowe dotyczą tylko krajów już będących w UE, nie obowiązują natomiast w krajach, które wchodzi do Unii. Nie będzie więc żadnych okresów przejściowych pomiędzy Polską a np. Węgrami, Czechami czy Litwą. Informacja ta może być różnie interpretowana. Można powiedzieć, że otwieramy nasz rynek pracy dla Litwinów. Jednak to właśnie w Polsce jest najwyższe bezrobocie.

Dentysta zamiast stomatologa

Istotną kwestią związaną ze swobodnym przepływem pracowników jest sprawa wzajemnego uznawania kwalifikacji. Polska zaakceptowała dorobek prawny w tej dziedzinie. I tak na przykład po naszym wejściu do UE lekarz stomatolog nazywać się będzie lekarz dentysta. System wzajemnego uznawania kwalifikacji oznacza możliwość podejmowania pracy w innym kraju członkowskim niż kraj ukończenia szkoły. Pracownik wywodzący się z innego państwa oprócz świadectwa ukończenia szkoły musi przedstawić suplement pokazujący, jakie przedmioty i jaki czas nauczania pozwolił mu zdobyć takie wykształcenie. Przeważający czas uznawania kwalifikacji wynosi obecnie około 4 miesięcy. Około 90 proc. naszych zawodów jest zgodne ze standardami europejskimi, tak że nie powinno być większych problemów w ich akceptacji. Zaletą tego systemu jest to, że jeżeli osoba, która chce podjąć pracę, a nie posiada odpowiednich kwalifikacji, otrzyma pełną informację, co musi zrobić, aby je uzyskać. Osobny system uznawania kwalifikacji zawodowych dotyczy takich profesji, jak: prawnik, architekt, lekarz, pielęgniarz, położna, weterynarz, stomatolog, farmaceuta. W tych profesjach istnieje automatyczne uznawanie kwalifikacji zawodowych. W traktacie akcesyjnym przy każdym zawodzie jest lista uczelni, których dyplomy są uznawane we wszystkich krajach. W trakcie negocjacji największa walka dotyczyła lekarza dentysty i pielęgniarek. W pierwszym przypadku lobbing niemieckich dentystów szedł w kierunku zablokowania uznawania kwalifikacji polskich dentystów. Obawiano się, że niemieccy emeryci masowo będą przyjeżdżać do naszego kraju, aby za znacznie mniejsze pieniądze leczyć zęby. W przypadku pielęgniarek problem dotyczył stażu pracy potrzebnego do uznania dyplomu. Ostatecznie problem ten rozwiązany został na szczycie w Kopenhadzie.

oprac. Małgorzata Kuźma na podstawie wystąpienia dr. Macieja Duszczyka z UKIE



źródło: SMG-KRC



Europejska strategia zatrudnienia

Lepsza praca dla wszystkich

Polityka zatrudnienia została włączona do kompetencji Unii Europejskiej w 1997 r. w traktacie z Amsterdamu.

Zgodnie z postanowieniami traktatu państwa członkowskie prowadzą skoordynowaną politykę zatrudnienia. W 2001 r. podczas szczytu w Lizbonie, Piętnastka postanowiła, że UE do 2010 r. ma stać się najbardziej konkurencyjną i dynamiczną gospodarką opartą na wiedzy, zdolną do trwałego gospodarczego wzrostu i tworząca nowe miejsca pracy o wyższej jakości. Zgodnie z założeniami UE do 2010 roku poziom zatrudnienia nie powinien być niższy niż 70 proc. (60 proc. dla kobiet). Do celowo, wszyscy zdolni do pracy obywatele UE, powinni mieć możliwość znalezienia pracy. Głównymi filarami unijnej strategii zatrudnienia są: zasada swobody przepływu osób, umożliwiająca przemieszczenie się nadwyżek pracowników oraz inwestowanie w rozwój ludzkich zasobów.

Praca lepszej jakości

Zgodnie ze strategią UE, wzrostowi zatrudnienia ma towarzyszyć dbałość o jakość standardów socjalnych. Osiągnięcie pełnego zatrudnienia wysokiej jakości jest trudne, ponieważ podwyższenie standardów pracy prowadzi do zwiększenia kosztów, a to stanowi barierę w rozwoju rynku pracy. W Stanach Zjednoczonych, gdzie standardy pracy są niższe, miejsc pracy jest więcej. Podobnie jest w Danii, gdzie powrót na rynek pracy trwa średnio 3 tygodnie, a w pozostałych krajach UE 8 miesięcy.

Unia w ramach tzw. otwartej koordynacji ustala kilka wspólnych zasad dla państw członkowskich, które na ich podstawie wytyczają własne polityki zatrudnienia. Po raz pierwszy wytyczne w sprawie zatrudnienia opracowano w roku 1997 r.

Edukacja

Zwiększenie umiejętności tzw. ulokowania się na rynku pracy to jedna z czterech wytycznych w sprawie zatrudnienia. Unia zachęca państwa członkowskie, aby modyfikowały systemy edukacji i szkoleń tak, by zdobywana wiedza była pożyteczna na rynku pracy. Piętnastka szczególnie naciska na kształcenie ustawiczne i zaleca, aby państwa członkowskie podjęły działania, które ułatwią osobom dorosłym (25-64) dostęp do kształcenia przez całe życie. Unia zaleca, aby zapobiegać przedwczesnemu kończeniu kształcenia przez dzieci i młodzież. Jednym z elementów kształcenia jest dostęp do nowych technologii. UE zaleca zreformowanie systemów świadczeń i podatków na rzecz wspierania aktywnych form zwalczania bezrobocia.

Wsparcie dla bezrobotnych, zgodnie z postulatami UE, ma przybrać postać indywidualnych programów zawierających szkolenia, przekwalifikowanie, zdobycie doświadczenia zawodowego, a na końcu zatrudnienie. Skuteczność tych działań zapewni podniesienie kwalifikacji pracowników publicznej służby zatrudnienia. Na tym polu w Polsce jest wiele do zrobienia, ponieważ na jednego pracownika urzędu pracy przypada 270 bezrobotnych. Jakość szkoleń ofe-

rowanych przez różne firmy pozostawia wiele do życzenia, a system edukacji nie przystaje do wymogów rynku pracy.

Przedsiębiorczość

Rozwijanie klimatu przedsiębiorczości i tworzenie miejsc pracy to drugi element unijnej strategii zatrudnienia. Państwa członkowskie powinny dążyć do uproszczenia i złagodzenia obciążeń fiskalnych i administracyjnych, ciężących zwłaszcza na małych i średnich przedsiębiorstwach. Unia namawia do redukcji podatków i obniżania pozapłacowych kosztów pracy. UE zwraca uwagę na zmniejszenie obciążeń, związanych z zakładaniem przedsiębiorstw i z zatrudnianiem nowych pracowników. Państwa członkowskie powinny także promować przedsiębiorczość poprzez np. programy nauczania w szkołach, szkolenie, zwalczanie pracy na czarno i stymulowanie jej przekształcania w pracę legalną.

Szczególną troską państwa członkowskie powinny otaczać

pracowników w dziedzinie zatrudnienia jest wyrównanie szans kobiet i mężczyzn. UE zauważa, że kobiety napotykają trudności w dostępie do pracy, robieniu kariery zawodowej, godzeniu obowiązków zawodowych z rodzinnymi. Ich wynagrodzenie jest niższe od wynagrodzenia mężczyzn. Unia zaleca m.in. objęcie kobiet aktywnymi instrumentami polityki rynku pracy, umożliwienie korzystania z elastycznych form pracy, respektowanie zasady jednakowej płacy za jednakową pracę, tworzenie warunków dostępu kobiet do edukacji i kształcenia ustawicznego, w szczególności na temat nowych technologii. Unia zaleca stosowanie rozwiązań pozwalających na godzenie pracy zawodowej z obowiązkami wobec rodziny.

Partnerzy społeczni

O znaczeniu dialogu społecznego dowodzi sukces w dziedzinie zatrudnienia w takich kra-

BEZROBOCIE W NIEKTÓRYCH KRAJACH UE (W PROC.)				
	1985	1990	1996	2000
Hiszpania	21,6	16,2	22,1	11,7
Irlandia	16,8	13,4	12,0	4,4
Portugalia	9,2	4,8	7,3	5,1

PROCENTOWY UDZIAŁ ZATRUDNIONYCH W ROLNICTWIE		
	1980	2001
Grecja	33	17
Portugalia	27	12
Hiszpania	19	7
Polska	29	27



przedsiębiorstwa innowacyjne, ponieważ one odgrywają zasadniczą rolę w tworzeniu miejsc pracy w sektorze gospodarki opartej na wiedzy.

Elastyczność

Zwiększenie umiejętności dostosowania się przedsiębiorstw i ich pracowników do zmieniającego się otoczenia, to kolejna wytyczna unijnej strategii zatrudnienia. Zasadniczą rolę odegrać ma zmodernizowanie organizacji pracy, czyli wprowadzanie nowych technologii, elastycznych form pracy, redukcję czasu pracy i godzin nadliczbowych.

Zgodnie z zaleceniami UE, państwa członkowskie wspólnie z partnerami społecznymi powinny dokonać przeglądu prawodawstwa i zaproponować nowe rozwiązania, zmierzające do zredukowania przeszkód w zatrudnianiu, zmodernizowaniu pracy i w dostosowywaniu się przedsiębiorstw do zmian w gospodarce. UE zaleca uelastycznienie umowy, na podstawie której świadczona byłaby praca. Z takim rozwiązaniem należałoby połączyć zapewnienie niezbędnej ochrony pracowników. Piętnastka zachęca partnerów społecznych do podpisywania układów zbiorowych pracy, zapewniających pracownikom kształcenie i podnoszenie kwalifikacji.

Wszyscy równi

Czwartym, głównym zadaniem, objętym unijną koordy-

nacją, jak Austria, Dania, Irlandia i Holandia. Umowy społeczne zawierają postanowienia dotyczące wzrostu konkurencyjności i uwolnienia od niektórych ciężarów fiskalnych. Umiarkowane żądania płacowe były przedmiotem kompromisu, opartego na zmniejszeniu podatków, redukcji czasu pracy i nowych normach ochronnych. Polepszone warunki pracy osób zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy. Taki efekt był możliwy dzięki długiej tradycji konsultacji trójstronnych, silnej potrzebie zredukowania bezrobocia i zrozumieniu, że funkcjonowanie przedsiębiorstw w UE wymaga dużej konkurencyjności.

Realizacji europejskiej strategii zatrudnienia towarzyszy spadek stopy bezrobocia. Znaczący był rok 1999, kiedy utworzono 2,1 miliona nowych miejsc pracy, a poziom zatrudnienia wyniósł 62,1 proc. Jednak w dalszym ciągu tylko w Wielkiej Brytanii, Danii i Holandii liczba pracujących zbliża się do amerykańskiego wskaźnika – 75 proc. W dalszym ciągu stopa bezrobocia w strefie euro jest dosyć wysoka i wynosi 8,7 proc. Natomiast poziom życia w UE jest o jedną trzecią niższy niż w Stanach Zjednoczonych.

oprac. (mp)
na podstawie „Działania Unii Europejskiej na rzecz zwiększenia zatrudnienia i obniżenia stopy bezrobocia”
prof. dr hab. Irena Boruta,
Uniwersytet Łódzki

Pracownik europejski

Kontynuacja ze str. 10

który może być ograniczony do trzech ostatnich miesięcy przypadających przed dniem wystąpienia niewypłacalności lub poprzedzających wypowiedzenie umowy z powodu niewypłacalności albo do 8 tygodni, ale z okresu 18 ostatnich miesięcy, przed niewypłacalnością lub zakończeniem umowy. Dyrektywa zezwala na wprowadzenie górnego pułapu kwotowego ograniczającego należności pracownicze podlegające zaspokojeniu.

Czas pracy i urlopy wypoczynkowe

Państwa członkowskie mają prawo same ustalać tygodniowy wymiar czasu pracy. UE wprowadziła jednak minimalne okresy odpoczynku: dobowy (co najmniej 11 nieprzerwanych godzin) i tygodniowy (24 godziny + 11 godzin odpoczynku dobowego). Obywatel UE nie powinien pracować dłużej niż 48 godzin tygodniowo, a zmiana nocna nie może trwać dłużej niż 8 godzin. Z postanowień dyrektywy wyłączone są: transport lotniczy, kolejowy, drogowy, wodny, rybołówstwo morskie oraz inne prace na morzu. Precyzyjnie określono przepisy dotyczące czasu pracy kierowców, którzy nie mogą prowadzić pojazdów dłużej niż przez 8 godzin z jedną godziną i dwiema 15 min przerwami. Zgodnie z zaleceniami UE w przypadku wypoczynku tygodniowego może być wprowadzony okres rozliczeniowy nieprzekraczający 14 dni. Jeśli chodzi o prace uciążliwe wykonywane choćby częściowo w nocy, Unia zaleca, aby ograniczyć je do 8 godzin w ciągu doby. Pracownicy zatrudnieni w nocy powinni korzystać z bezpłatnych badań lekarskich, a w razie potrzeby (ze względu na stan zdrowia) przeniesieni do pracy dziennej. Unia zaleca także, aby państwa członkowskie nie wprowadzały ustawowego zakazu pracy nocnej kobiet. Zgodnie z dyrektywami UE płatny urlop roczny powinien wynosić co najmniej 4 tygodnie. Urlop powinien być wykorzystany w naturze, za wyjątkiem przypadków ustania stosunku pracy.

Rodzicielstwo

Prawo unijne obejmuje ochroną przyszłe matki. Zgodnie z prawem Piętnastki kobieta ciężarna ma prawo do płatnego zwolnienia na przedporodowe badania lekarskie. W razie konieczności pracodawca powinien zastosować wobec kobiety ciężarnej lub karmiącej w sposób naturalny środki ochronne, takie jak: przeniesienia do innej pracy, zmianę godzin pracy, zwolnienie z obowiązku świadczenia pracy itd. Z kobietą ciężarną nie można rozwiązać stosunku pracy (z wyjątkiem sytuacji wyjątkowych niezwiązanych ze stanem ciąży). Dyrektywy unijne zalecają, aby urlop macierzyński wynosił co najmniej 14 tygodni, w tym co najmniej 2 tygodnie przed porodem. Kobietom i mężczyznom przysługuje także urlop rodzicielski w wymiarze co najmniej 3 miesięcy w roku (nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 8 lat). Państwa członkowskie mogą wprowadzić tu szczególne zasady udzielania urlopu rodzicielskiego, w tym ustalić warunki minimalnego stażu (do roku), procedury wykorzystania urlopu, prawo pracodawcy do odroczenia z ważnych powodów udzielenia urlopu. Pracownicy w czasie urlopu rodzicielskiego zachowują status pracowników oraz przysługują im prawo powrotu na zajmowane wcześniej stanowisko.

Młodociani

Młodocianym w rozumieniu dyrektywy UE jest każdy pracownik do 18 roku życia. W Unii obowiązuje zakaz pracy dzieci (osób do 15 roku życia) za wyjątkiem prac stanowiących działalność kulturalną lub podobną, staży w zakładach pracy (osoby powyżej 14 roku życia) oraz prac lekkich (osoby powyżej 13 roku życia). Zaleca się, aby pracodawca stosował szczególne środki ochronne w stosunku do pracowników młodocianych. Chodzi tu głównie o oceny zagrożeń i ich minimalizowanie, okresową kontrolę stanu zdrowia, obowiązek informowania o zagrożeniach. Czas pracy osób młodocianych to maksymalnie 7 godzin na dobę i 35 na tydzień (dla osób do 15 roku życia). Państwa członkowskie powinny ustanowić zakaz pracy w nocy (dla dzieci w godzinach 20-6, a dla młodocianych w godzinach 22-6 lub 23-7). Pracujące dzieci powinny odpoczywać minimum 14 godzin na dobę, a młodociani 12 godzin.

Bezpieczeństwo i higiena pracy

Unijne dyrektywy nakładają na pracodawcę obowiązek zapewnienia pracownikom bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w każdym aspekcie związanym z pracą. Pracodawcy powinni korzystać z pomocy wyspecjalizowanych osób lub służb z dziedziny bhp (na

Ciąg dalszy na str. 12



Pracownik europejski

Kontynuacja ze str. 11

warunkach ustalanych przez państwa członkowskie). Zgodnie z normami UE, pracownikom należy zapewnić prawo do bezpośredniej lub pośredniej informacji dotyczącej zagrożeń w pracy, do konsultowania i partycypacji w podejmowaniu decyzji w zakresie bhp. Na pracodawcę nakłada się obowiązek przeszkolenia pracownika w przypadku zatrudnienia, przeniesienia go do innej pracy, wprowadzenia nowej technologii lub nowego sprzętu. Przestrzeganie bhp należy również do obowiązków pracowników.

Informacja i konsultacja pracowników

Dyrektywa dotycząca informacji i konsultacji (2002/14) odnosi się do przedsiębiorstw zatrudniających co najmniej 50 pracowników lub zakładów zatrudniających co najmniej 20 pracowników. Państwa członkowskie mogą rozszerzyć jej zakres na inne podmioty. Zgodnie z dyrektywą informacja to przekazywanie określonych danych przedstawicielom pracowników a konsultacja – wymiana poglądów i ustanowienie dialogu pomiędzy pracodawcą a przedstawicielami pracowników. Przedmiotem informacji i konsultacji są rozwój i sytuacja ekonomiczna, kwestie dotyczące zatrudnienia w przedsiębiorstwie lub zakładzie, zmiany organizacji pracy lub umów o pracę czy transfer przedsiębiorstwa. Informacja powinna być przekazana w czasie i w sposób umożliwiający rzetelną konsultację. Dyrektywa nie określa co należy rozumieć przez przedstawicielstwo pracownicze odsyłając w tej materii do prawa lub praktyki krajowej. W konkretnych zakładach pracy mogą być ustanowione odrębne systemy informacji i konsultacji (pod warunkiem ich skuteczności oraz poszanowania wzajemnych praw i obowiązków). Dyrektywa 2002/14 powinna być wdrożona w państwach członkowskich najpóźniej do 23 marca 2005 r.

Europejskie rady zakładowe

Prawo UE zapewnia pracownikom przedsiębiorstw ponadnarodowych prawo do informacji i konsultacji. W tym celu mogą (lecz nie muszą) oni ustanowić europejską radę zakładową lub inny system informacji i konsultacji. Dyrektywa 94/45 dotyczy jedynie przedsiębiorstw (grup przedsiębiorstw) o zasięgu wspólnotowym. Przedsiębiorstwem takim jest przedsiębiorstwo zatrudniające co najmniej 1000 pracowników w co najmniej dwóch państwach członkowskich i co najmniej po 150 w każdym z nich. Zgodnie z zaleceniami UE centralny zarząd ma obowiązek podjęcia negocjacji (z własnej inicjatywy lub na wniosek co najmniej 100 pracowników z przynajmniej dwóch krajów) ze specjalnym zespołem negocjacyjnym (liczącym od 3 do 18 członków). Celem powyższych negocjacji jest zawarcie umowy w sprawie zasad działania europejskiej rady zakładowej (w tym finansowania przez centralny zarząd jej działalności). Specjalny zespół negocjacyjny może (większością 2/3) postanowić o rezygnacji z dalszej procedury. Nowy wniosek o powołanie specjalnego zespołu może być w takim przypadku zwołany nie wcześniej niż za dwa lata. Jeśli nie określono przedmiotu konsultacji to należy przyjąć, że przekazywanie informacji i konsultowanie z pracownikami dotyczy spraw związanych z działalnością przedsiębiorstwa, zwłaszcza tych, które mają wpływ na interesy pracowników. W przypadku, kiedy jest to uzasadnione obiektywnymi okolicznościami albo, gdy pracodawca musi podjąć decyzję niezwłocznie (stosownie do zarządzeń władz publicznych) – obowiązek informacji i konsultacji może nie być realizowany. Członkom specjalnego zespołu negocjacyjnego, europejskiej rady lub zakładowej lub przedstawicielom pracowników wybranych w innym trybie należy zapewnić ochronę trwałości i treści stosunku pracy.

Oprac. Marta Pióro na podstawie: „Standardy europejskie w zakresie prawa pracy” dr Jakub Stelina, Uniwersytet Gdański

Phare

Niniejsze strony zostały opublikowane dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej. Wyrażone tu poglądy należą do Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i nie odzwierciedlają w żadnym razie oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.

Phare 2001. Program „Promowanie integracji europejskiej za pośrednictwem organizacji pozarządowych TERAZ INTEGRACJA” KK NSZZ „Solidarność” – „Wzrost poinformowania liderów związkowych na temat społeczno-ekonomicznych aspektów członkostwa Polski w UE”.

Koordinacja systemów zabezpieczenia społecznego w Unii Europejskiej

Nasze świadczenia w całej Europie

Koordinacja systemów zabezpieczenia społecznego to problem, który dotyczy wszystkich zamierzających przemieszczać się w granicach Unii. Obejmuje ona wszystkie ryzyka począwszy od urodzenia, a skończywszy na śmierci.

Polska zakończyła projekt badawczy – „Consensus III” w ramach programów dostosowawczych. Z chwilą przystąpienia do UE Polska jest zobowiązana przyjąć tzw. „acquis communautaire”, czyli cały wspólnotowy dorobek. To zobowiązanie oznacza respektowanie pierwszeństwa prawa wspólnotowego przed prawem polskim.

W celu zagwarantowania swobody przemieszczania się pracowników, państwa członkowskie zobowiązane są do przestrzegania zasad takich, jak: prawo do świadczeń, obliczanie ich wysokości, a także wypłacania świadczeń osobom zamieszkującym na terytorium któregośkolwiek z państw członkowskich. Jeżeli chodzi o zabezpieczenie społeczne – odpowiednie regulacje znajdują się w traktacie ustanawiającym Europejską Wspólnotę Gospodarczą z 1957 r.

Polski system zabezpieczenia społecznego również zostanie obję-

pejską Wspólnotę Gospodarczą, który zakazuje wszelkich form dyskryminacji ze względu na obywatelstwo. Aby umożliwić stosowanie swobody przemieszczania się pracowników należy usunąć wszelkie oparte na obywatelstwie przepisy, które de facto prowadzą do dyskryminacji w dziedzinie zatrudnienia, wynagradzania, warunków pracy.

Zasada sumowania okresów ubezpieczenia, zatrudnienia i zamieszkania

Jest ona konieczna dla osób, które korzystają z prawa do przemieszczania się. Bez tej zasady nie można by nabyć prawa zwłaszcza do świadczeń długookresowych, np. emerytalnych. W celu nabycia, zachowania lub też odzyskania prawa do świadczeń instytucja właściwa uwzględni okresy ubezpieczenia, zatrudnienia lub zamieszkania w innym państwie członkowskim, tak jakby te okresy były przebyte w ramach ustawodawstwa stosowanego poprzez właściwą instytucję, wyznaczoną do tych zadań

■ świadczenia z tytułu choroby i macierzyństwa, świadczenia z tytułu śmierci żywiciela,

- wypadki przy pracy
- choroby zawodowe
- zasiłki pogrzebowe
- świadczenia z tytułu bezrobocia
- zasiłki rodzinne.

Przez okres 2 lat od wejścia do UE będzie możliwość wystąpienia o ponowne przeliczenie świadczeń emerytalnych i rentowych. Zastosowanie tego artykułu byłoby korzystne dla obywateli polskich mających okresy ubezpieczenia przebyte w państwach, z którymi nie mamy konwencji i porozumień, czyli nie mogą wystąpić te osoby o agregację okresów ubezpieczenia.

Bardzo ważnym działem w przepisach rozporządzenia 1408 są świadczenia z tytułu choroby i macierzyństwa, a szczególnie wrażliwym są rzeczowe świadczenia medyczne. Przepisy rozporządzeń, o których jest mowa gwarantują obywatelom państwa członkowskiego objętych koordynacją prawo do świadczeń medycznych na terytorium innego państwa członkowskiego. To nie jest prawo, które pozwala na turystykę medyczną, jest ona zabroniona. Ci obywatele (z chwilą naszej akcesji również Polacy), którzy udadzą się turystycznie do innego państwa członkowskiego i zabiorą ze sobą formularz E – 111, potwierdzający ubezpieczenie w polskim funduszu, na jego podstawie w nagłych przypadkach będą mieli prawo do świadczeń medycznych.

Emerytura za granicą

W zakresie przepisów emerytalno-rentowych (Ustawa z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach) należy znieść ograniczenie możliwości wskazywania kolejnych lat kalendarzowych wyłączenie z okresu ostatniego 20-lecia poprzedzającego zgłoszenie wniosku o świadczenie emerytalne, gdyż byłoby ono naruszeniem zasady równego traktowania.

Rozporządzenie 1408 gwarantuje, a raczej nakazuje państwu, na terytorium którego zamieszkuje emeryt i gdzie pobiera emeryturę, wypłatę świadczenia w kwocie nie niższej niż kwota świadczenia minimalnego przewidzianego w ustawodawstwie tego państwa.

Zdecydowana większość przepisów, które funkcjonują i składają się na system zabezpieczenia społecznego, będzie objęta wspólnotowymi zasadami koordynacji bez potrzeby ich modyfikacji. Jeśli chodzi o prawo unijne podstawowym rozporządzeniem, które gwarantuje prawo do równego traktowania w obszarze uprawnień społecznych i socjalnych pracownika przemieszczającego się i członków ich rodziny jest rozporządzenie 1612 z 1968 r. Na jego podstawie Europejski Trybunał Sprawiedliwości decyduje o przyznaniu świadczenia pracownikowi przemieszczającemu się.

Orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w dużym stopniu wpłynęły na zmiany cytowanych tu przepisów i rozporządzeń. Decydują one o materialnoprawnej pozycji pracownika migrującego. Również w przyszłości będą wyznaczały one kierunek interpretacji przepisów.

**dr Gertruda Uścińska
Instytut Pracy i Spraw
Socjalnych**

Wiek emerytalny

- Francja – 60 lat
- Niemcy – 65 lat
- Wielka Brytania – 65 lat dla mężczyzn, 60 dla kobiet
- Włochy – 65 lat dla mężczyzn, 60 dla kobiet

Systemy ubezpieczeń zdrowotnych

- Francja – obowiązkowy fundusz społeczny finansowany przez pracodawców
- Niemcy – obowiązkowy fundusz społeczny finansowany przez pracodawców (plus dobrowolny dodatkowy fundusz finansowany przez pracownika)
- Wielka Brytania – pracodawcy zasilają obowiązkowy fundusz
- Włochy – pracodawcy finansują fundusz dla robotników, pracownicy wyższych szczebli sami wnoszą składkę.

ty koordynacji. Jest ona oparta na czterech podstawowych zasadach:

- zasada jednoci stosowanego ustawodawstwa
- zasada równego traktowania
- zasada sumowania okresów ubezpieczenia, zatrudnienia i zamieszkania
- zasada transferu świadczeń.

Zasada jednoci stosowanego ustawodawstwa

W przypadku osoby, która przemieszcza się, stosuje się ustawodawstwo jednego kraju na terytorium, którego wykonywana jest praca - zasada *lex loci labori* - miejsce pracy jest czynnikiem łączącym i rozstrzygającym o podleganiu ustawodawstwu w zakresie ubezpieczenia społecznego w tym kraju, w którym ta praca jest wykonywana.

Zasada równego traktowania

Zasada mówi, że osoby, które zamieszkuje na terytorium jednego z państw członkowskich, podlegają obowiązkowi i korzystają z uprawnień wynikających z ustawodawstwa każdego państwa członkowskiego na tych samych warunkach co obywatele tego państwa. Podstawą zasady równego traktowania jest art. 48 traktatu ustanawiającego Euro-

przez każde państwo. Dzięki tej zasadzie okresy ubezpieczenia, zatrudnienia i zamieszkania nie dotyczą już terytorium jednego państwa.

Podczas sumowania muszą być uwzględnione wszystkie okresy ubezpieczenia uznane przez ustawodawstwo jakiegokolwiek państwa, co pozwala na odtworzenie kariery zawodowej.

Zasada zachowania praw nabytych

Zasada gwarantuje, że jeżeli obywatel danego państwa nabył prawo do świadczenia i udaje się do innego państwa, wtedy świadczenie będzie wypłacane niezależnie od tego, w którym państwie członkowskim się znajduje.

Nieodłącznym elementem zasady zachowania praw nabytych jest zasada transferu świadczeń. Świadczenia systemu zabezpieczenia społecznego będą musiały być przekazane tam, gdzie przebywa osoba do nich uprawniona. Wszystkie świadczenia, które wchodzi w zakres przedmiotowy rozporządzenia, podlegają eksportowi. Jedyny wyjątek od tej zasady dotyczy tylko świadczeń z tytułu bezrobocia.

Jakie świadczenia w Unii

Zakres rozporządzenia 1408 jest również bardzo szeroki, gdyż dotyczy ono uregulowań prawnych obejmujących takie działy, jak:

Janusz Pałubicki o gdańskiej Zielonej Bramie

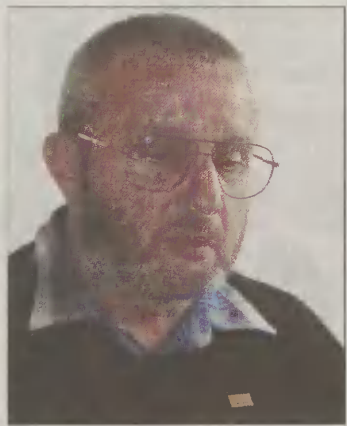
Przodownik pracy na szczycie

– Większość ludzi kojarzy Pana wyłącznie jako koordynatora służb specjalnych z rządu Jerzego Buzka. Gdańszczanie zawdzięczają jednak w dużej mierze Panu to, w jaki sposób odrestaurowano Zieloną Bramę.

– Z wykształcenia jestem historykiem sztuki, a przy Zielonej Bramie pomagam konserwatorom.

– Czy Zielona Brama odzyskała już swój dawny kształt?

– Ten zabytek miał wiele szczęścia, gdyż Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego zdecydował się przeznaczyć sporo pieniędzy na doprowadzenie go do pierwotnego wyglądu. Ten proces nie został jeszcze zakończony. Pozostały trzy rzeczy do zrobienia: decyzja o odtworzeniu polichromii, zamknięcie jednego z czterech prze-



Janusz Pałubicki

jazdów, który został wybity dopiero w wieku XIX, aby ułatwić przejazd tramwajów i zrobić miejsce dla sporego ruchu w tym miejscu, a także rekonstrukcja programu i wymiana rzeźb na szczytach budowli. O programie wiemy, że były to postaci z mitologii antycznej, tymczasem dzisiaj dominują dziwne rzeźby socrealistyczne. To jacyś przodownicy pracy, a w najlepszym przypadku nieludnie bukoliczne postaci rodem z miejskich parków.

– Jak się tam znalazły?

– Podczas rekonstrukcji Zielonej Bramy po wojnie. Budynek był bardzo zniszczony i całkowicie wypalony w środku. Prak-

tycznie zachowały się tylko mury zewnętrzne, część detali uległa zniszczeniu. Wtedy zdecydowano, że gmach zwieńczą takie właśnie figury. Pozostawiono jedynie cztery ocalałe rzeźby z XIX wieku, będące nie najlepszymi rekonstrukcjami wykonanymi przez niemieckich konserwatorów.

– Czemu dzisiaj mamy zamurowywać jeden z przejazdów? Brama jest symetryczna, wygląda chyba dobrze.

– Tradycja budowania bram miejskich jest osobliwa. Zawsze była tam nieparzysta liczba przejazdów i stąd dzisiejszy kształt Zielonej Bramy jest nielogiczny. Było to także nawiązanie do formy antycznego łuku triumfalnego. Ten dodatkowy przejazd powstał w 1883 roku. Dzisiaj nie jest potrzebny nawet ze względów praktycznych, ruch tutaj jest mniejszy nawet niż w średniowieczu, kiedy to przewożono tędy towary z portu.

– Czy kiedykolwiek budynek remontowano tak gruntownie, aż do fundamentów?

– Nie, pomijając oczywiście odbudowę po zniszczeniach wojennych. Konserwacja fundamentów była okazją do przeprowadzenia prac archeologicznych, odkryto m.in. pozostałości średniowiecznej łodzi i dźwigu.

– Jako znawca Gdańska jak ocenia Pan stan naszych zabytków?

– Pamiętajmy, że Gdańsk był w bardzo dużej mierze zniszczony i zachowało się niewiele autentycznych zabytków. Większość odbudowano na zasadzie makiety, a to już zupełnie co innego. Błąd polega na tym, że gdańszczanie zaczynają traktować te makiety na równi z zabytkami, a czasami troszczyć się o nie nawet bardziej. To może mieć poważne konsekwencje dla prawdziwych zabytków.

Rozmawiał

Jarosław Wierchołowski



Na szczycie Zielonej Bramy znalazły się socrealistyczne rzeźby stylizowane na renesansowe.

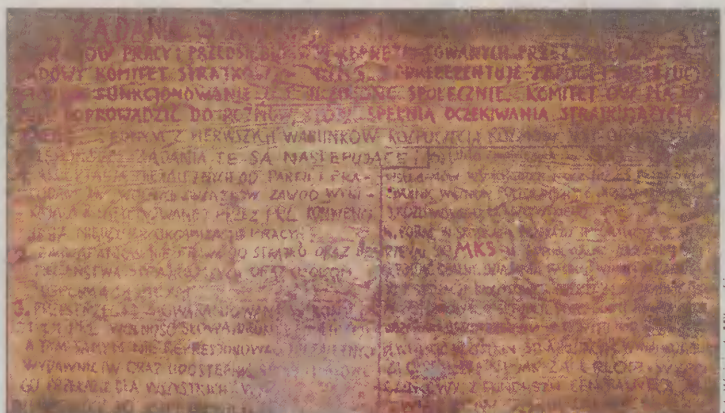
UNESCO

„S” w „Pamięci świata”

Jeszcze w tym roku na prestiżową listę UNESCO „Pamięć świata” mają trafić m.in. tablice z postulatami stoczniovców strajkujących w 1980 roku. Wśród innych polskich propozycji do umieszczenia na liście znalazły się też dokumenty „Solidarności” z lat 1980-81.

Innym polskim dokumentem, który znajdzie się w tym roku na liście, jest akt konfederacji warszawskiej z 1573 roku, potwierdzający swobody wyznaniowe szlachty polskiej. W spisie „Pamięć świata” figurują już od 1999 roku dzieła Fryderyka Chopina, traktat Mikołaja Kopernika „De Revolutionibus Orbium Coelestium” z 1520 roku oraz archiwum getta warszawskiego (z w. archiwum Ringelbluma).

Umieszczenie zabytku na liście UNESCO to swoisty znak jakości. Muzea i archiwa mogą go wykorzystywać przy poszukiwaniu sponsorów, którzy z pewnością chętniej uczestniczyć będą w konserwacji dziedzictwa światowej kultury, niż przeznaczać pieniądze na archiwi-



Tablica z 21 postulatami

zowanie bliżej nieokreślonych zabytków.

Warto zaznaczyć, że program „Pamięć świata” został zainicjowany w Polsce – pierwsze posiedzenie międzynarodowego komitetu odbyło się w 1993 roku w Pułtusku. Polska wytypowała już 350 dokumentów, które chciałyby umieścić na liście. Jednak bardzo trudno przebić się z tymi propozycjami do de-

cydentów UNESCO. Polscy konserwatorzy i muzealnicy podkreślają, że liczy się w dużej mierze sposób, w jaki „sprzedaje się” dany zabytek. Członkowie polskiego komitetu „Pamięć świata” uznali, że w dziejach najnowszych narodziny „Solidarności” i Sierpień 1980 roku były wydarzeniami bez precedensu i dlatego ich wpisanie na listę jest niezbędne.

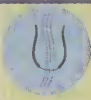
(jw)

Rozdajemy zaproszenia

TEATR MIEJSKI IM. WITOLDA GOMBROWICZA W GDYNI przeznaczył dla naszych Czytelników 5 podwójnych zaproszeń na spektakle wystawiane od 27 czerwca do połowy lipca br.

POLSKA FILHARMONIA BAŁTYCKA ma dla Państwa pięć podwójnych zaproszeń na koncerty do 12 lipca.

Zaproszenia rozlosujemy wśród tych z Państwa, którzy zadzwonią do naszej redakcji pod nr 301-71-21 lub 308-42-72 do dnia 20 czerwca. Czekamy też na Państwa mail: magazyn@solidamosc.gda.pl.



Komisja Zakładowa „S” poleca
TEATR MIEJSKI IM. WITOLDA GOMBROWICZA W GDYNI

Z pewnością dobrym pomysłem na spędzenie ciepłego, letniego wieczoru w miłej atmosferze będzie obejrzenie spektaklu „Niespodziewany koniec lata”, scenicznej wersji Kabaretu Starszych Panów Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego w reżyserii Waldemara Śmigasiewicza. Bardziej wytrawnym teatromanom z pewnością można polecić „Mewę” Antoniego Czechowa w reżyserii Julii Wernio.

Przewodniczący KZ „S” Andrzej Richter

Miejsca kulturalne

Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza w Gdyni

Budowę siedziby teatru (wówczas Teatru Dramatycznego) rozpoczęto w 1972 roku. W roku 1992 teatr przeszedł „na gamuszek” samorządu i stał się gdańskim teatrem miejskim. 11 marca 2000 roku przyjął imię Witolda Gombrowicza.

W swym repertuarze Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza w Gdyni ma przede wszystkim klasykę polską i światową, a także komedię dell arte i kabaret. W budynku działa klub jazzowy Sax Club, który wpisał się na dobre w panoramę kulturalną miasta, decyduje też o niepowtarzalnym charakterze teatru.

Od 1997 roku Teatr Miejski przenosi się latem na orłowską plażę i tam, od lipca do połowy sierpnia, na Scenie Letniej, codziennie odbywają się spektakle teatralne. Na plenerowej scenie nadmorskiej wyświetlane są także filmy.

Plaża Orłowo – telefon: 621-02-26

strona www: www.teatrgombrowicza.art.pl

e-mail: info@teatrgombrowicza.pl

(jw)

Polecamy – odradzamy



■ „Czas religii”, reż. Marco Bellocchio – Film, wokół którego wytworzyła się już atmosfera skandalu. Wypowiadają się na jego temat przedstawiciele Kościoła katolickiego, nie został dopuszczony do rozpowszechniania we Włoszech. Warto go obejrzeć, by samemu odpowiedzieć sobie na najważniejsze pytania o istotę wiary, wolność i granice kompromisu. Ten film ma moc odświeżającą i oczyszczającą, zmusza do myślenia, a nie do kierowania się z góry przyjętymi dogmatami. ☺

■ „Spirited away. W krainie bogów”, reż. Hayao Miyazaki – Laureat Oscara w kategorii pełnometrażowych filmów animowanych – choćby dlatego film wart jest obejrzenia. Nawiązuje do najlepszych tradycji japońskich filmów animowanych, a jego fabuła jest również bardzo mocno ułożona kulturowo i niebanalna. To na pewno film nie tylko dla dzieci. ☺

■ „Smak życia”, reż. Cedric Clapisch – Nie jest to z pewnością dzieło odkrywcze, jednak da się z przyjemnością obejrzeć. Obrazki typowego studenckiego życia (jakże zmienionego dzisiaj przez technikę) nie noszą ze sobą szczególnie dramatycznych konfliktów i dylematów moralnych. Starsi zobaczą pewnie z leką w oku. W sumie letni film na lato. ☺

■ „X-men 2”, reż. Bryan Singer – Kto był na tyle nierozważny, że poszedł do kina na „jedynekę”, temu nie trzeba odradzać obejrzenia „dwójki”. Kino dla nierównoważonych małolatów, którego nie ratują efekty specjalne. Fabuły brak. ☹

(jw)

pod redakcją Marty Pióro

Ile zarabiamy?

2240,93 zł

kwiecień 2003. Przewidywana płaca (brutto) w przedsiębiorstwach

MNIJEJ



Bezrobocie w marcu spadło o 1 proc. Według informacji GUS bez pracy pozostaje 3 321 tys. osób (18,7 proc. aktywnych zawodowo). W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku stopa bezrobocia była o 1,9 proc. wyższa niż obecnie. Największy przyrost bezrobotnych odnotowano w województwach: śląskim (o 4,3 proc.), małopolskim (o 4 proc.) i dolnośląskim (o 3,9 proc.).

WIĘCEJ



Coraz więcej Polaków jest zdania, że **żyje im się gorzej**. 34 proc. badanych w kwietniu przez CBOS Polaków źle ocenia swoje warunki materialne, o 3 proc. więcej niż w tym samym okresie 2002 r. 9 proc. respondentów uważa, że jego rodzina żyje bardzo biednie (6 proc. – 2002 r.). Oszczędnie gospodarować musi 39 proc. badanych (o 5 proc. więcej niż w 2002 r.). O 8 proc. obniżył się odsetek respondentów określających swój poziom życia jako średni i wynosi 45 proc. □

W sytuacji Bezrob0TnEgo

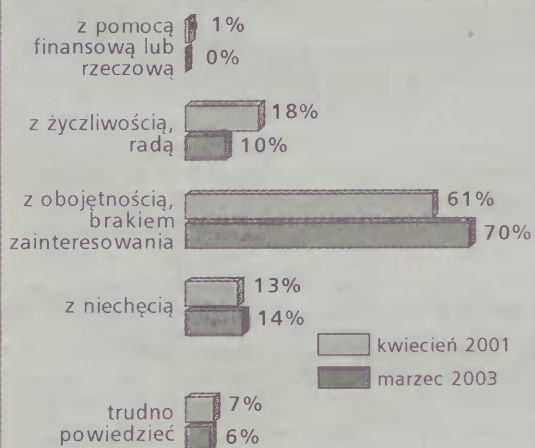
Z badań przeprowadzonych przez CBOS wynika, że **większość bezrobotnych (24 proc. badanych) utraciła pracę z powodu zwolnień grupowych**. Co piąty bezrobotny został zwolniony, ponieważ jego zakład pracy został zlikwidowany bądź upadł. W porównaniu z rokiem 2001 przybyło młodych bezrobotnych. Wówczas 11 proc. respondentów stwierdzało, że podejmie pracę po raz pierwszy po ukończeniu szkoły i nie może znaleźć pracy. Obecnie 19 proc. badanych odpowiedziało, że po skończeniu edukacji nie znalazło zatrudnienia.

Większość badanych przez CBOS bezrobotnych (65 proc.) dotknięta jest długotrwałym bezrobociem. 74 proc. badanych bezrobotnych deklaruje, że są zarejestrowani w urzędzie pracy, a co czwarty (26 proc.) deklaruje, że nie dopełnił tej formalności. Niecałe 12 proc. natomiast pobiera zasiłek dla bezrobotnych. 75 proc. respondentów, którzy nie mają pracy, pozostaje na utrzymaniu rodziny. 45 proc. utrzymuje się z prac zarobkowych – głównie dorywczych i sporadycznie (2 proc.) ze stałych. Niemal co ósmy zarejestrowany utrzymuje się z zasiłku dla bezrobotnych, tyle samo z pomocy opieki społecznej lub instytucji charytatywnej. 13 proc. sięga do swoich oszczędności, 4 proc. utrzymuje się z drobnego handlu lub wyprzedazy posiadanych przedmiotów.

Jako najczęściej wymieniane skutki bezrobocia to: brak pieniędzy (90 proc. wskazań), konieczność pozostawania na czyimś utrzymaniu (81 proc.), ubożenie rodziny (71 proc.), utrata szans rozwoju zawodowego (77 proc.).

Bezrobotni poszukujący pracy deklarują, że dla uzyskania zatrudnienia są skłonni do wyrzeczeń. 87 proc. gotowa jest przekwalifikować się, 86 proc. zgodziłoby się na pracę poza miejscem zamieszkania i związane z tym dojazdy, 73 proc. podjęłoby każdą pracę, nawet nisko płatną lub niezwiązaną z wyuczonym zawodem. Natomiast 38 proc. byłoby skłonnych przeprowadzić się do innej miejscowości, gdyby otrzymało tam pracę. □

Z JAKIM PRZYJĘCIEM SPOTYKA SIĘ PAN(I) W URZĘDACH PRACY?



Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia. 1-4 marca 2003, reprezentatywna próba losowo-adresowa wśród 975 dorosłych mieszkańców Polski”.

W kolejce po związek

Przez ponad 3 dni i 3 noce dziesiątki pracowników przemysłu metalurgicznego koczowało na chodniku Manhattanu w Nowym Jorku, aby zdobyć upragniony status związkowca. Co dwa lata nowojorski związek zawodowy metalowców Local 46 rekrutuje ograniczoną liczbę członków, którzy wybierani są na podstawie rozmowy kwalifikacyjnej. Zrzeszeni w związku pracownicy zarabiają 38 dolarów za godzinę (62 dolary razem z ubezpieczeniem), podczas gdy minimalne godzinne wynagrodzenie w Stanach Zjednoczonych to 5,15 dolara. Pierwsi kandydaci do związku zapotrzeni w składane łóżka, krzesła i śpiwory rozłożyli się na chodniku bogatej dzielnicy Manhattanu, Upper East Side, trzy dni przed selekcją. Każdy z oczekujących w kolejce otrzymał bransoletkę z nu-



merem i został zarejestrowany przy pomocy kamery wideo. Rano, 5 maja br., 213 pierwszych kandydatów dostało zezwolenie na wejście do pomieszczenia Localu 46, by wy-

pełnić formularz członkostwa. Jako początkujący związkowcy, przez okres szkolenia będą zarabiać 20 dolarów za godzinę. □

Choroby zawodowe

Liczba przypadków zarejestrowanych chorób zawodowych w ubiegłym roku spadła o ponad 18 proc. Zgodnie z informacjami Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi, w ubiegłym roku stwierdzono 4915 przypadków chorób zawodowych, o 1092 mniej niż w 2001 r.

Największą grupę stanowiły choroby narządu głosu (24,9 proc.), słuchu (18,6 proc.), pylice płuc (14,1

proc.). Kolejną grupę stanowiły choroby zakaźne i inwazyjne (13,9 proc.). Wśród nich przeważały zachorowania na boreliozę i wirusowe zapalenie wątroby. Wśród chorób zawodowych odnotowano również 98 przypadków nowotworów, których najczęstszą przyczyną był kontakt z azbestem i chromem. W ponad 93 proc. przypadków choroby rozwinęły się po dziesięciu latach pracy. □

Cytat miesiąca

„Pan jest zerem, panie pośle”.

Leszek Miller, premier, do posła Zbigniewa Ziobry w czasie przesłuchiwania go przez komisję śledczą w sprawie tzw. afer y Rywina

Mniej w wypadkach

Maleje liczba osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy. Według danych GUS, w ubiegłym roku poszkodowanych w wypadkach przy pracy zostało ponad 80 tys. osób, o 4781 mniej niż w 2001 r.

W wypadkach przy pracy życie straciło 520 pracowników, o 28 osób mniej niż w roku poprzednim. Ciężkim wypadkom uległo 1037 osób, o 118 mniej niż w 2001 r. W ubiegłym roku wypadki spowodowały 2 747 809 dni niezdolności do pracy.

Najwięcej wypadków zdarzyło się w przetwórstwie przemysłowym (37,9 proc.), budownictwie (9,8 proc.), handlu (9,7 proc.), ochronie zdrowia (9,4 proc.).

Większość (63,4 proc.) ubiegłorocznych wypadków przy pracy miała miejsce w sektorze prywatnym. Tutaj też było najwięcej wypadków ciężkich (770) oraz śmiertelnych (376). Najczęstszą przyczyną wypadków w ubiegłym roku było nieprawidłowe zachowanie

pracownika (52,2 proc.). Drugim najczęstszym (13 proc.) powodem wypadków była niewłaściwa organizacja pracy. Prawie połowa poszkodowanych w wypadkach to osoby ze stażem pracy do trzech lat, a prawie 30 proc. to osoby o stażu pracy nieprzekraczającym jednego roku. Następną najliczniejszą grupą osób poszkodowanych są pracownicy o stażu pracy od 6 do 10 lat (17 proc.) oraz przekraczającym 16 lat (16,8 proc.). □

BIEDA Liczby

Próg ubóstwa wynosi 4,30 USD dziennie. Poniżej tego poziomu żyje prawie co piąty Polak. Wskaźnik ten rośnie razem ze wzrostem bezrobocia. Wśród krajów kandydujących do UE najwięcej ludzi żyje poniżej minimum socjalnego na Łotwie, a najmniej w Słowenii. Na świecie żyje dzisiaj 6,302 mld ludzi. Dochody ponad miliarda (18,5 proc.) mieszkańców ziemi nie przekraczają 1 dolara dziennie. □

ODSETEK LUDNOŚCI ŻYJĄCEJ PONIŻEJ PRÓGU UBÓSTWA

Łotwa	34,8
Litwa	22,5
Estonia	19,3
POLSKA	18,4
Węgry	15,4
Słowacja	8,6
Czechy	0,8
Słowenia	0,7

źródło: World Bank

4 mld zł według oficjalnych danych wynosiły długi szpitali w III kwartale ubiegłego roku. Natomiast według nieoficjalnych informacji zobowiązania te mogą wynieść nawet 8 mld zł.

4,46 mln Niemców pozostaje bez pracy. Liczba bezrobotnych w kwietniu br. wzrosła o 44 tys.

1,2 tys. osób zajął do swoich akt zgromadzonych w Instytucji Pamięci Narodowej.

O 25 proc. w ubiegłym roku wzrosły obroty światowego handlu. Światowa Organizacja Handlu (WTO) szacuje, że w roku bieżącym z powodu stagnacji w Europie, wojny w Iraku oraz epidemii SARS wartość światowego handlu wzrośnie o około 3 proc.

3,3 mld euro przekaże w tym roku niemiecki rząd kopalniom. Zgodziła się na to Komisja Europejska. Większość pieniędzy trafi do głównej niemieckiej spółki węglowej RAG i zostanie przeznaczona na utrzymanie produkcji.

650 tys. decyzji nakazujących pracodawcom usunięcie nieprawidłowości wydała w ubiegłym roku Państwowa Inspekcja Pracy. W 17,5 tys. przypadków nakazano wstrzymanie pracy. 6,5 tys. osób skierowano do innych zajęć, gdyż były one zatrudnione w warunkach zagrożających życiu, niebezpiecznych dla zdrowia lub nie miały odpowiednich kwalifikacji. □

Fundusz Pomocy osobom represjonowanym w stanie wojennym Pomaga pokrzywdzonym

Przemiany, które dokonały się w Polsce po 1989 roku spowodowały, że duża część społeczeństwa znalazła się w złej sytuacji ekonomicznej. Często osoby biorące czynny udział w walce o pełnię praw obywatelskich i wolności związkowych, represjonowane w stanie wojennym, dziś, z różnych przyczyn, są bez wystarczających środków do życia. I właśnie, aby im pomóc, powstał Fundusz Pomocy osobom represjonowanym w stanie wojennym.

Na leczenie i stypendia

Fundusz Pomocy powstał przy Fundacji Promocji „Solidarność” z inicjatywy Komisji Krajowej. Celem funduszu jest udzielanie pomocy materialnej osobom represjonowanym w stanie wojennym i ich rodzinom, które znalazły się w trudnej sytuacji bytowej. Pomoc może być przyznana w różnych formach. Mogą to być zasiłki na pokrycie kosztów świadczeń zdrowotnych lub wydatków powstałych w wyniku zdarzeń losowych. Fundusz może również sfinansować stypendium na kształcenie dziecka osoby represjonowanej. Przewidziano również udzielanie nieoprocentowanych pożyczek. Podstawą działalności funduszu są środki przekazane jednorazowo przez Komisję

Krajową (1 mln zł), darowizny i spadki.

Dla kogo?

O pomoc z funduszu mogą starać się osoby, które spełnią dwa warunki. Po pierwsze „poniosły szkodę z tytułu represji ze strony ówczesnych władz z powodu działalności politycznej i związkowej w okresie stanu wojennego”. W przypadku śmierci osoby represjonowanej, uprawnionymi do otrzymania pomocy są współmałżonek, dzieci albo rodzice represjonowanego. Drugim warunkiem otrzymania pomocy jest bardzo ciężka sytuacja materialna.

Gdzie składać wnioski

Zgodnie z regulaminem Funduszu Pomocy, zainteresowane osoby wnioski o pomoc powinny złożyć w zarządzie regionu NSZZ „Solidarność”, na którego terenie dana osoba przebywa lub miały miejsce zdarzenia będące przyczyną występowania z wnioskiem. Zarząd regionu przekaże wnioski do siedziby Fundacji Promocji „Solidarność”. Również specjalne formularze wniosków można będzie odbierać w biurach zarządu regionu.

Wnioski o pomoc powinny zawierać określenie rodzaju represji, którym poddana była osoba ubie-

gająca się o pomoc oraz ich przyczyny. Także powinna być opisana sytuacja materialna wnioskodawcy. Do formularza należy dołączyć potwierdzenia doznanych represji w postaci kserokopii odpowiednich dokumentów. W przypadku braku dokumentów, wnioskodawca może przedłożyć oświadczenia dwóch świadków. We wniosku powinna się znaleźć również propozycja formy pomocy i jej wysokość oraz określenie sposobu przekazania środków pieniężnych w przypadku udzielenia pomocy.

O przyznaniu pomocy decyduje zarząd Fundacji Promocji „Solidarność”, który rozpatrywać będzie wnioski nie rzadziej niż raz na pół roku. Decyzje zarządu są ostateczne i nie przysługują od nich odwołanie.

Małgorzata Kuźma

Wnioski oraz regulamin Funduszu Pomocy (do wglądu) można uzyskać w Dziale Kontaktów Zarządu Regionu Gdańskiego (pok. 105). Bliższych informacji udziela Fundacja Promocji „Solidarność” – 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, tel. (58) 308 42 40, fax (58) 308 43 31, fundacja@fpsol.org.pl, www.fpsol.org.pl

Po manifestacji 22 października 2002 r. Stoczniovec skazany na rok więzienia

Sprawy zatrzymanych po październikowej manifestacji związkowców mają swój dalszy ciąg. Dariusz Gawin ze Stoczni Gdynia został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, na rozpoczęcie czekają dwa inne procesy. Ośmiu związkowców czeka na razie na zakończenie postępowania przygotowawczego w prokuraturze.



O rzucanie kamieniami zostały oskarżone osoby, które dźwigały ciężkie syreny.

Przypomnijmy, że po manifestacji „S” 22 października ubiegłego roku policja zatrzymała 20 związkowców ze Stoczni Gdańskiej, Stoczni Gdynia oraz Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego. Pisaliśmy o tym szczegółowo w numerze 11/2002 „Magazynu”. Zarzuty postawiono 11 demonstrantom.

Nadal aktem oskarżenia objętych jest jedenastu członków Związku z gdańskich stoczni. Wszystkim postawiono zarzuty czynnej napaści z niebezpiecznym przedmiotem na funkcjonariuszy policji. Do tej pory zakończyły się postępowania przygotowawcze w trzech sprawach, a akty oskarżenia zostały skierowane do sądu. Jeden ze związkowców – Dariusz Gawin ze Stoczni Gdynia – został już skazany na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata oraz zapłacenie kosztów sądowych. Zostało już wniesione odwołanie od tego wyroku.

Gawin, jak zresztą wszyscy zatrzymani uczestnicy manifestacji, był zupełnie przypadkową ofiarą policji. Mamy wielu świadków mogących to potwierdzić – mówi wiceprzewodniczący KM „S” w Stoczni Gdynia Roman Kuzimski, który jako współorganizator manifestacji zeznaje we wszystkich sprawach oskarżonych stoczniovców. Jak podkreśla, charakterystyczny jest fakt, że zatrzymano wyłącznie osoby wracające spokojnie już po manifestacji.

W czasie rozprawy okazało się, że policja dysponuje protokołem zatrzymania podpisanym przez Gawina, w którym przyznaje, że miał przy sobie kamień. Na komisarzacie podpisywał natomiast wyłącznie stronę, na której figurowały zapisy o braku roszczeń związanych z zatrzymaniem. – Jak się okazuje, protokół uzupełniono później o fakty, które były policji niezbędne do udowodnienia pewnej tezy – mówi Kuzimski.

Skandalem jest brak uwzględnienia przez prokuraturę w postępowaniu przygotowawczym świadków obrony. Po proteście adwokata odbywają się kolejne przesłuchania. – To dla nas wszystkich ogromnie uciążliwe, musimy przecież jeździć do Warszawy. Nie wspomnę już o stronie finansowej, ale ci ludzie znajdują się przecież pod dozorem policyjnym, muszą meldować się na komisariatach dwa razy w tygodniu, nie wolno im także bez zezwolenia opuszczać miejsca zamieszkania – podkreśla Roman Kuzimski.

Prokuratura działa zresztą w ogóle w dość specyficzny sposób – „zapomina” o pismach procesowych składanych przez oskarżonych, działa tendencyjnie, z góry zakładając pewien scenariusz wypadków.

W tej chwili nie wiadomo jeszcze, kiedy odbędzie się następna rozprawa. Byłoby dobrze, gdyby oskarżeni stoczniovcy czuli solidarne wsparcie swoich kolegów związkowców. Po początkowych informacjach o zatrzymaniu po październikowej manifestacji przestano bowiem mówić o oskarżonych wówczas przez policję związkowcach. Nie zapominajmy o nich.

(jw)

Stypendia „S” dla najlepszych

Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” chce utworzenia funduszu stypendialnego skierowanego do najzdolniejszych uczniów szkół średnich, których rodzice są członkami „S” i znajdują się w trudnej sytuacji materialnej. To pionierska inicjatywa Związku.

Niestety, problemem są środki, z których miałyby być fundowane

stypendia. Założono, że minimalna wysokość rocznego stypendium wynosiłaby 1500 złotych – taką kwotę jest w stanie przeznaczyć sekcja. Utworzenie całego funduszu wymaga jednak kwoty ok. 10 tys. złotych.

Pomysłodawcy liczą na deklaracje ze strony organizacji zakładowych „S” dotyczące możliwości wpłat na cele funduszu. Do uzgodnienia pozostaje jego szczegółowy

regulamin. Sekcja przewiduje darmową reklamę dla darczyńców.

Deklaracje można nadsyłać na adres ZRG „S”, zaś w sprawach szczegółowych kontaktować się z Wojciechem Książkiem, przewodniczącym Sekcji Oświaty i Wychowania (tel. 308-44-22, 305-71-72, e-mail: wojciech.książek@wp.pl).

opr. (jw)

Rafineria Gdańska

Wyrok jeszcze nieprawomocny

15 maja br. w gdańskim sądzie zapadł wyrok w procesie przeciwko Andrzejowi Cenacewiczowi, przewodniczącemu KM „S” w Rafinerii Gdańskiej. Skazano go na grzywnę tysiąca złotych.

Przypomnijmy, że przewodniczący został oskarżony przez zarząd firmy o kierowanie blokowaniem bram wjazdowych rafinerii w dniu 30 czerwca 2000 roku i narażenie firmy na związane z tym straty.

Sąd stwierdził, że Cenacewicz faktycznie kierował akcją, mimo że formalnie nie został wyznaczony nikt do jej przeprowadzenia. Zdaniem sądu, organizatorzy powinni przeprowadzić całą procedurę rozwiązywania sporu zbiorowego, określoną w ustawie, a zatem prowadzić negocjacje z pracodawcą, zorganizować

referendum itp. Jednocześnie sąd nie stwierdził, by rafineria poniosła na skutek akcji protestacyjnej jakiegokolwiek straty.

– Prokuratura nie wahała się, by wszcząć postępowanie, sąd w równie zdecydowany sposób wydał wyrok w tej sprawie. Sprawy zgłaszane przez pracowników i Państwową Inspekcję Pracy, dotyczące łamania prawa pracy, niewypłacania wynagrodzeń, bezprawnych zwolnień są niemal bez wyjątku umarzane przez prokuraturę. Tylko jedna sprawa na kilka tysięcy trafiła ostatecznie do sądu, gdzie też zresztą została umorzona. Z kolei w tym przypadku, mimo że zakład nie poniósł strat w wyniku akcji protestacyjnej, skazuje się przewodniczącego KM „S”. To jest zastanawiające, widać wyraźnie, że

prawo w naszym kraju jest dla silnych i bogatych – mówi Zbigniew Kowalczyk, członek prezydium ZRG „S”.

Andrzeja Cenacewicza skazano na tysiąc złotych grzywny oraz pokrycie kosztów sądowych. Sędzia podkreślił, że jest to najniższy wymiar kary, przewidziany w podobnym przypadku.

Wyrok nie jest prawomocny, przewodniczący już zapowiedział odwoływanie się. W Rafinerii Gdańskiej nie przeprowadzono 30 czerwca 2000 roku strajku, a jedynie pikietę. Zatem nie odnoszą się do tego przypadku zapisy o procedurach, które należy przeprowadzić przed przeprowadzeniem strajku. – Na tym będziemy się głównie opierać w odwołaniu od wyroku – podkreśla Kowalczyk. (jw)

Porady prawne

w sprawach indywidualnych, tel. 308-42-74, 301-04-44, (Gdańsk), 620-61-82 (Gdynia), 531-29-96 (Tczew)

Radca prawny Marian Podgóreczny
pn. 8-14, wt. 10-16, śr. 10-14

Radca prawny Joanna Kobus-Michalewska
wt. 8.30-11, śr. 10-17 (Oddział w Gdyni), czw. 8.30-16

mgr Joanna Unterschuettz

pn. 10-17 (Oddział w Gdyni), wt., śr., czw. 9-16 (Oddział w Tczewie), pt. 9-16

Zapraszamy do siedziby ZR w Gdańsku oraz do oddziałów ZR w Gdyni i w Tczewie. Prosimy o wcześniejsze upewnienie się, czy prawnik będzie obecny.



Prawnik odpowiada

■ Kiedy pracownik, który zatrudnił się po raz pierwszy, uzyskuje prawo do urlopu wypoczynkowego?

– Osoba zatrudniona po raz pierwszy uzyskuje po pół roku pracy prawo do połowy wymiaru urlopu. Z każdym nowym rokiem kalendarzowym pracownik nabywa prawa do urlopu w pełnym wymiarze. Jeżeli pracownik zatrudnił się w lutym i ma prawo do 20 dni urlopu, to w lipcu może wykorzystać 10 dni. W lutym następnego roku pracownik nabędzie prawo do następnych 10 dni. Natomiast w styczniu następnego roku będzie mógł wykorzystać pełne 20 dni w ciągu roku kalendarzowego.

■ Od czego uzależniony jest wymiar urlopu?

– Wymiar urlopu zależy od stażu pracy, do którego zalicza się także czas nauki. Po roku pracy pracownik ma prawo do 18 dni urlopu, po 6 latach pracy do 20 dni roboczych, po 10 latach pracy do 26 dni roboczych. Do wymiaru urlopu zalicza się wykształcenie. Jeżeli pracownik ukończył zasadniczą lub inną szkołę zawodową - dolicza mu się 3 lata, średnią szkołę zawodową - 5 lat, średnią szkołę ogólnokształcącą - 4 lata, szkołę policealną - 6 lat, szkołę wyższą - 8 lat. Jeżeli pracownik pracował w czasie studiów, to nie sumuje się czasu zatrudnienia i studiów, tylko wybiera się ten okres, który jest korzystniejszy.

■ Jak nalicza się urlop pracownikowi, który zmienia pracodawcę w ciągu roku kalendarzowego?

– Wymiar urlopu zależy od tego, ile urlopu wykorzystał pracownik u poprzedniego pracodawcy. Na przykład, jeżeli pracownik zmienił pracę w maju i do tego czasu wykorzystał cały urlop, to nie będzie miał urlopu już do końca roku. Jeżeli nie wykorzystał urlopu w ogóle, to nowy pracodawca nalicza czas wypoczynku proporcjonalnie: liczbę dni urlopu, które przysługują pracownikowi dzieli się przez liczbę miesięcy w roku i mnoży się przez liczbę miesięcy, które przepracował u dawnego pracodawcy. Identyczne wyliczenie przeprowadza się dla nowego pracodawcy, a wyniki się dodaje. Jeżeli suma jest większa niż wymiar urlopu, który przysługuje pracownikowi, to odpowiednio zmniejsza się wymiar urlopu u nowego pracodawcy. Może być tak, że pracownik zakończył pracę w maju, a rozpoczął nową we wrześniu. Wtedy u nowego pracodawcy do wymiaru urlopu nie wlicza się tej przerwy, tylko bierze się pod uwagę liczbę miesięcy, którą pracownik przepracuje w nowym miejscu w ciągu roku. Zasada jest taka, że liczby ułamkowe zaokrągla się do jednego dnia w górę.

■ Jak nalicza się wynagrodzenie za urlop?

– Wynagrodzenie za urlop nalicza się tak, jakby pracownik normalnie pracował. Nie zalicza się wyjątkowych, jednorazowych wypłat, np. nagród jubileuszowych, jednorazowych premii, chorobowego, odprawy emerytalno-rentowej. Jeżeli pracownik otrzymuje stałą pensję, np. 1500 zł netto, to tyle samo powinien otrzymać za urlop wypoczynkowy. Jeżeli pracownik otrzymuje 1 tys. i premię uzależnioną od wyników, to przy wyliczeniu wynagrodzenia za urlop bierze się pod uwagę średnią z ostatnich trzech miesięcy.

■ Czy pracodawca może wysłać pracownika na urlop bezpłatny w razie problemów przedsiębiorstwa?

– Teoretycznie pracodawca nie może wysłać pracownika na urlop. Jest tylko jeden wyjątek od tej reguły. Pracodawca może nakazać pracownikowi wykorzystanie zaległego urlopu, kiedy wypowiedziano mu umowę o pracę lub kiedy on sam wypowiedział umowę o pracę i znajduje się w okresie wypowiedzenia. Urlop to świadczenie, którego udziela się na wniosek pracownika. Jeżeli pracodawca nie ma pracy dla pracownika, to może go zwolnić z obowiązku świadczenia pracy, ale powinien mu wypłacić wynagrodzenie albo świadczenie za przestój, czyli stawkę zaszerogowania pracownika. Powszechnie jest obecnie zjawisko, że pracodawca wysyła pracowników na urlop bezpłatny. Jest to działanie na zasadzie zastraszania, albo pracownik pójdzie na urlop, albo pożegna się z pracą. Najczęściej pracownik się na to zgadza, licząc, że za jakiś czas pracodawca będzie miał dla niego zajęcie.

■ Co to są urlopy okolicznościowe i komu przysługują?

– Urlop okolicznościowy udzielany jest z powodu szczególnych wydarzeń, które miały miejsce w życiu pracownika, np. ślub, narodziny dziecka, pogrzeb. Część z nich to urlopy, za które zachowuje się prawo do wynagrodzenia a część nie. Przysługują każdemu pracownikowi i nie mają związku z urlopem wypoczynkowym.

Odpowiada Joanna Unterschuetz
z Biura Konsultacyjno-Negocjacyjnego
Not. Marta Pióro

Świadczenie pracy

W związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy pracodawca jest obowiązany niezwłocznie wydać pracownikowi świadectwo pracy. Co może jednak zrobić pracownik, który takiego świadectwa od pracodawcy nie otrzymał? A co, jeśli otrzymał je i nie zgadza się z jego treścią?

W następstwie zmiany kodeksu pracy w 2002 roku z obowiązku niezwłocznego wydania świadectwa pracy w razie rozwiązania lub wygaśnięcia umowy o pracę zwolnieni zostali pracodawcy, którzy bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu umowy o pracę zawierają z pracownikiem kolejną umowę o pracę, chyba że pracownik zażąda wydania mu takiego dokumentu (Dz.U. nr 135, poz. 1146).

To jedyna sytuacja, w której pracodawca może odłożyć wydanie świadectwa pracy na później. W pozostałych, stosownie do art. 97 par. 1 kp, świadectwo powinien wydać niezwłocznie.

Najpierw sprostowanie

Pracodawca, wystawiając świadectwo pracy na podstawie akt osobowych pracownika, nie ma obowiązku konsultowania jego treści. Dlatego też jeśli – zdaniem pracownika – zostały w nim zamieszczone informacje błędne lub niekompletne, powinien on zwrócić się do pracodawcy z wnioskiem o jego sprostowanie. Może to zrobić w ciągu 7 dni od otrzymania świadectwa. Tryb postępowania w takiej sytuacji określa art. 97 kp oraz rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie szczegółowej treści świadectwa pracy oraz sposobu i trybu jego wydawania i sprostowania (Dz.U. nr 60, poz. 282).

Zgodnie z par. 5 rozporządzenia pracodawca obowiązany jest do zbadania wniosku pracownika i ustosunkowania się do niego w ciągu 7 dni od jego otrzymania. Jeśli pracodawca uwzględni wniosek, powinien niezwłocznie wydać pracownikowi nowe świadectwo pracy. Jeśli nie, musi w ciągu 7 dni pisemnie zawiadomić o tym pracownika. Nie musi też uzasadniać swojej odmowy.

Pracownik ma prawo, jeśli nie jest usatysfakcjonowany decyzją pracodawcy, w ciągu 7 dni od otrzymania zawiadomienia o odmowie sprostowania, wystąpić z żądaniem sprostowania świadectwa do sądu pracy.

Wystąpienie do sądu pracy o sprostowanie świadectwa pracy jest uzależnione od uprzedniego zwrócenia się z takim wnioskiem do pracodawcy.

Siedmiodniowy termin na wystąpienie do sądu pracy jest termi-



nem prawa materialnego i dlatego jego przekroczenie może skutkować oddaleniem powództwa. Jeżeli jednak pracownik nie dokonał – bez swojej winy – w terminie czynności, o których mowa w art. 97 par. 2 (1) kp, może wystąpić do sądu pracy o przywrócenie uchybionego terminu. Wniosek o przywrócenie terminu wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu. We wniosku należy uzasadnić okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu.

Musi być szkoda

Sąd pracy, rozpatrując powództwo pracownika o sprostowanie świadectwa pracy, może nakazać pracodawcy jego sprostowanie bez względu na to, czy z tytułu błędnego świadectwa pracownik poniósł jakąś szkodę, czy nie. Zupełnie inaczej jest w sytuacji, gdy pracownik występuje o odszkodowanie. Niezależnie bowiem od roszczenia o sprostowanie świadectwa pracy, pracownikowi przysługuje roszczenie o naprawienie szkody spowodowanej wydaniem niewłaściwego świadectwa pracy lub niewydaniem go w terminie.

Wynika z tego, że przesłanką roszczenia o odszkodowanie, oprócz wydania po terminie lub wydania niewłaściwego świadectwa pracy, jest poniesienie przez pracownika określonej szkody polegającej na niemożności podjęcia wskutek takiego działania byłego pracodawcy nowego zatrudnienia. Co więcej, musi istnieć związek przyczynowy między tymi zdarzeniami. Ciężar udowodnienia zaistniałej szkody oraz związku przyczynowego spoczywa na pracowniku.

Odszkodowanie przysługujące pracownikowi za niewydanie w ter-

minie lub wydanie niewłaściwego świadectwa pracy jest ograniczone do wysokości wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy z tego powodu, nie dłuższy jednak niż 6 tygodni.

Oblicza się go według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy. Stanowi o tym par. 2 ust. 1 pkt 9 rozporządzenia MPiPS z dnia 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeksie pracy.

Zmiana świadectwa pracy

W razie uwzględnienia przez sąd pracy powództwa pracownika o sprostowanie świadectwa pracy, pracodawca jest obowiązany wydać pracownikowi niezwłocznie nowe świadectwo pracy, nie później jednak niż w ciągu 3 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia sądu w tej sprawie.

Orzeczenie o odszkodowaniu w związku z wydaniem niewłaściwego świadectwa pracy stanowi również podstawę do zmiany tego świadectwa. Stanowi o tym art. 99 par. 4 kp.

W przypadku uwzględnienia przez pracodawcę wniosku pracownika o sprostowanie świadectwa pracy, jak również w przypadku uwzględnienia przez sąd pracy powództwa pracownika o sprostowanie świadectwa pracy, pracodawca jest obowiązany, najpóźniej w dniu wydania pracownikowi nowego świadectwa pracy, usunąć z akt osobowych pracownika i zniszczyć poprzednio wydane świadectwo pracy.

Tomasz Wiecki

W stanie wojennym nie represjonowano?

Związek Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980-1990 protestuje przeciwko przeprowadzonej w styczniu br. nowelizacji ustawy o kombatantach i niektórych osobach represjonowanych.

Jak twierdzą przedstawiciele Stowarzyszeń Osób Represjonowanych, Sejm nowelizując ustawę odebrał niektórym uprawnień kombatantom a przywrócił je tzw. utrwalaczom systemu komunistycznego i funkcjonariuszom służb bezpieczeństwa. Sejm nowelizując ustawę nie objął jej regu-

lacjami osób represjonowanych w czasie stanu wojennego, o co upominały się środowiska dawnej opozycji antykomunistycznej. Zdaniem przedstawicieli związku jest to zemsta postkomunistów na ludziach, którzy skutecznie przeciwstawiali się systemowi totalitaryzmu.

„Jak jak komuniści walczyli z żołnierzami AK i WiN, tak postkomuniści identycznymi metodami walczyli i dziś walczą z ludźmi „Solidarności” represjonowanymi w latach 1980-89. Mając na uwadze stan prawny po nowelizacji

ustawy o kombatantach i niektórych osobach represjonowanych, w wyniku której amnezją i abolicją zostaje objęty jeden z najkrwawszych okresów historii Polski, stan wojenny i okres do 1989 roku, Związek Stowarzyszeń Osób Represjonowanych podejmie wszelkie działania w obronie praw ludzi represjonowanych, włącznie z wniesieniem skargi do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu” – czytamy w stanowisku zarządu Związku Osób Represjonowanych w latach 1980-1990. (mp)

„Dom szwedzki” w Czarnej Wodzie

Szkolenia przez cały rok

23 maja br. w Czarnej Wodzie odbyło się uroczyste otwarcie „Domu szwedzkiego” – hotelu mieszczącego sześć dwuosobowych pokoi. Jego funkcjonowanie umożliwi całoroczne organizowanie szkoleń w pobliskim ośrodku NSZZ „Solidarność”. Budynek powstał przy współpracy ze szwedzkim związkami zawodowym Tra i Polen.

Uchwałę o podjęciu budowy hotelu, stanowiącego bazę dla ośrodka szkoleniowego w Czarnej Wodzie, Zarząd Regionu Gdańskiego „S” podjął 4 czerwca ubiegłego roku. Jak mówi członek prezydium ZRG „S” Stefan Gawroński, pomysł wybudowania „Domu szwedzkiego” powstał kilka lat temu w czasie pobytu delegacji gdańskich związkowców w szwedzkiej centrali Tra i Polen. Współpraca rozpoczęła się jeszcze w 1990 roku.

Przypomnijmy, że najpierw w Czarnej Wodzie powstały trzy domki stanowiące sezonową bazę noclegową ośrodka szkoleniowego ZRG. Szwedzcy związkowcy dotychczas od lat wyposażenie ośrodka dzielili się z Polakami swoimi doświadczeniami – budowanie podobnych ośrodków z własnym hotelem jest tam powszechne.

Niestety, w wyniku trudności, jakie przeżywają Zakłady Płyt Pilśniowych w Czarnej Wodzie, niemożliwe okazało się wybudowanie hotelu na ich terenie. Z pomocą przyszedł burmistrz miasta Andrzej Grzyb, który zaoferował możliwość budowy „Domu szwedzkiego” na terenie miejskiego stadionu.



Uroczyste otwarcie „Domu szwedzkiego” w Czarnej Wodzie.

Na otwarciu obecni byli związkowcy z Christianem Carlströmem ze Szwedzkiego Związku Drzewiarzy na czele. – Bardzo cieszę się, że ten budynek powstał. Nasz ośrodek od początku doceniał znaczenie tego projektu. Olof Palme przywiązywał dużą wagę do solidarności międzynarodowej, współpracy i sprawiedliwości społecznej. Jestem przekonany, że byłby on bardzo dumny z tego projektu, bowiem wpisuje się on niemal idealnie w jego przesłanie – mówił Ted Birch z Centrum Olofa Palme, które również współfinansowało budowę.

Jak podkreślał w swoim przemówieniu w czasie otwarcia hotelu Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG „S”, efekt materialny w postaci „Domu” to tylko część pożytku,

jaki wypłynął ze współpracy ze szwedzkimi związkowcami. – Poznaliśmy się bliżej, zawarliśmy przyjaźnię. Mam nadzieję, że będą one nadal trwały – mówił przewodniczący.

Koszt budowy „Domu szwedzkiego”, którego przeważającą część pokrył Zarząd Regionu, zwróci się bardzo szybko. Według kalkulacji hotel będzie przynosił spore dochody. W promieniu wielu kilometrów nie ma tu bowiem żadnego hotelu o dobrym standardzie, zaś jest on niezwykle potrzebny także dla gości, odwiedzających zakłady w Czarnej Wodzie. W sezonie letnim można liczyć także na zorganizowane grupy kajakarzy trenujących na Wdzie i pobliskich jeziorach czy turystów.

(jw)

Regionalna Sekcja Służby Zdrowia

Narodowy fundusz w tle

O zaletach i wadach kas chorych i Narodowego Funduszu Zdrowia dyskutowali uczestnicy dwudniowej konferencji zorganizowanej przez Regionalną Sekcję Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”.



W konferencji uczestniczyła m.in. Teresa Kamińska, jedna z osób firmujących swoim nazwiskiem reformę w rządzie Jerzego Buzka.

Do hotelu Dal 23 i 24 maja związkowcy zaprosili osoby, które wprowadzały kasy chorych, Narodowy Fundusz Zdrowia oraz przedstawicieli środowisk odczuwających na własnej skórze wszystkie zmiany. – Wprowadzając kasy chorych zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że one muszą się zmieniać. Śląska Kasa Chorych radziła sobie bardzo dobrze, bo miała 5 mln ubezpieczonych

– stwierdziła Teresa Kamińska, która w 1999 r. inicjowała powstanie kas chorych. Jej zdaniem, porządkująca system nowelizacja ustawy o powszechnych ubezpieczeniach, która weszła w

życie w październiku 2001 r., przeszła bez echa, ponieważ myśleliśmy już tylko o likwidacji kas chorych. – Wystarczyło zmienić nazwę niepopularnych kas, wprowadzić jednolite wyceny procedur, zasady ich kontraktowania i system działańby lepiej. NFZ wszedł już w życie. Trzeba jak najszybciej znowelizować ustawę o funduszu i dążyć do ponownej decentralizacji systemu –

powiedziała Kamińska. Wykorzystanie służby zdrowia do walki politycznej zarzucał obecnemu na spotkaniu Markowi Balickiemu, byłemu ministrowi zdrowia, Wojciech Maksymowicz. Zdaniem Balickiego, który popiera jednolity system, jaki został wprowadzony wraz z NFZ, nie ma ucieczki od poważnej dyskusji na temat odpłatności za usługi medyczne. – Przy takim poziomie nakładów na służbę zdrowia, żaden system się nie sprawdzi. Wprowadzenie nawet niewielkich opłat za niektóre usługi i pobyt w szpitalu przyniosłoby 2,5-3 mld zł rocznie – argumentował Balicki.

Związkowcy zarzucali Henrykowi Wojciechowskiemu, dyrektorowi Pomorskiego Oddziału NFZ, instrumentalne traktowanie polityki zdrowotnej i brak pomysłu na funkcjonowanie szpitali, które nie otrzymują środków finansowych. W naszym województwie aż sześć placówek nie podpisało umów z regionalnym oddziałem NFZ. Zdaniem przedstawicieli „S”, sytuacja pracowników służby zdrowia stale się pogarsza. – To oni ponoszą konsekwencje niekompetentnych decyzji. Nie ma dobrych relacji między partnerami społecznymi w służbie zdrowia. We wszystkich reformach zapomniano o osłonach socjalnych dla tych, którzy musieli odejść z pracy – przypomniał Ryszard Dubiela z prezydium ZR.

(mp)

X Kongres EKZZ Praga, 26-29 maja 2003 r. Nasz człowiek w Brukseli

Józef Niemiec z NSZZ „Solidarność” został jednym z czterech sekretarzy konfederalnych Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych.

Po raz pierwszy kongres EKZZ odbył się w jednym z krajów Europy Środkowej. Józef Niemiec będzie drugim Polakiem piastującym tak wysokie stanowisko w międzynarodowych organizacjach związkowych. Prof. Jan Kułakowski, główny negocjator z UE w rządzie Jerzego Buzka, w latach 80. był członkiem władz Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych.

Po 12 latach ze stanowiska sekretarza generalnego EKZZ zrezygnował Emilio Gabaglio. Zastąpił go John Monks, szef brytyjskiej centrali związkowej TUC. Delegaci wybrali także dwóch jego zastępców oraz czterech sekretarzy konfederalnych. Jednym z nich został Józef Niemiec, obecny sekretarz Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Europejscy związkowcy dyskutowali o przyszłości organizacji, konkurencyjności i globalizacji.

(mp)

„Solidarność” w Radmorze Razem pracują razem odpoczywają

Pewność zatrudnienia, harmonijna współpraca między pracodawcą a związkami zawodowymi, pięćdziesięcioprocentowe uzwiązkowienie – brzmi to trochę dziwnie w naszych czasach. Do nielicznych zakładów, w których możemy to wszystko znaleźć, należy gdyński Radmor. Ważnym elementem budowania przyjaznej atmosfery w firmie są wspólne wyjazdy organizowane przez zakładową „Solidarność”.



Pobyt w Żelistrzewie zaczął się od szkolenia na temat uprawnień związków zawodowych.

Blisko czterdzieści osób wzięło udział w wyjeździe szkoleniowo – integracyjnym, zorganizowanym 23 maja br. przez „Solidarność” z Radmoru w Żelistrzewie koło Pucka. Spotkanie rozpoczęło szkolenie poświęcone uprawnieniom związków zawodowych, które poprowadził Tadeusz Grubich z Działu Szkoleń Zarządu Regionu. Później była uroczysta kolacja z udziałem przedstawicieli zarządu firmy i zabawa do białego rana.

– Specyfiką naszego zakładu jest to, że pracują tu ludzie z wieloletnim stażem. Znamy się od lat i chyba lubimy, jeśli chcemy spotykać się po pracy – mówi Edward Zbucki, przewodniczący Związku w zakładzie i główny organizator wszystkich wyjazdów i pielgrzymek. Rzeczywiście, imprezy organizowane przez radmorską „Solidarność”, do której należy połowa załogi, cieszą się bardzo dużym powodzeniem nie tylko wśród członków Związku. W tym roku związkowcy z Radmoru byli już na pielgrzymkach w Rzymie i Licheniu, w przygotowaniu są następne wspólne wyjazdy, między innymi do Wilna. – Właśnie takie imprezy bardzo integrują załogę, pozwalają też na oderwanie się od codziennych problemów. Bo choć nasza firma stoi stosunkowo dobrze i jak na razie nie grozi nam, że nie dostaniemy wypłaty, to jednak prawie każdego z nas dotyka osobiście zła sytuacja na rynku pracy. Na przykład mój mąż pracuje w Stoczni Gdynia i od paru miesięcy jest na przymusowym urlopie – mówi jedna z uczestniczek wyjazdu.

Następne spotkanie zaplanowano już na czerwiec, tym razem związkowcy z Radmoru do Żelistrzewa przyjadą z całymi rodzinami.

(mk)

Porady ojca Grande Mądrość kulinarna naszych przodków



Ojciec Jan Grande.

Na podstawie materiałów gromadzonych podczas powstawania wywiadów z ojcem Janem Grande z Wrocławia, które ukazały się w bestsellerowej książce (ok. 500 tys. sprzedanych egzemplarzy) „Ojca Grande przepisy na zdrowe życie”, publikujemy refleksję słynnego zakonnika na temat polskich tradycji żywieniowych.

– Dawno, dawno temu... – prowokujemy ojca Jana do wypowiedzi na temat polskich tradycji kulinarnych.

– Jeśli cofniemy się myślą jakieś kilkadziesiąt lat wstecz, do Polski przedjagiellońskiej, to zobaczymy, że istniejące wtedy typowe gospodarstwa wiejskie były w 100 procentach samowystarczalne. Wszystko pozyskiwano i wytwarzano na miejscu; od jajka, chleba i mięsa, poprzez płótno, które się tkło, przędło i farbowało, aż do własnego gamka. I ta samowystarczalność – fakt, że rzadko kiedy wybierano się po coś do większych ośrodków – wytworzyła normę prostego i wartościowego żywienia ze składników przez siebie wyprodukowanych.

Przed wszystkim jadano dużo mięsa, nie gotowanego, ale opiekano nad ogniem. Tłuszcz wytapiał się, spływał, skwierczał w palenisku, pieczyście pachniało na kilometr... Takie mięso przedstawiało sobą bardzo bogatą wartość białkowo-odżywczą. Co ważne, pozbawione było tłuszczów nasyconych, które znajdują się w wywarach mięsnych naszych współczesnych zup, jak również w pieczonym na tłuszczu mięsie, stając się przyczyną sklerozy.

Dalej – wędzenie. Istniała cała procedura naturalnego wędzenia: moczone mięso w specjalnej solonej zaprawie, po czym – nieparzone – wędzono przy użyciu gałązek jałowca i buczyny. Wędzonkę zawieszano w kominie. Przewiew kominowy podsusza ją i jednocześnie zabezpieczał przed owadami. Jak się odkroiło płat takiego ciemnoczerwonego mięsa, położyło go na chleb razowy domowego wypieku, do tego przyniosło z piwnicy ukiszoną w dębowej beczce kapustę i skropiło ją aromatycznym olejem z konopi, które rosły za oknem...

– No, to na pewno nie był hamburger, ojcze Janie.

– Z całą pewnością... W Polsce średniowiecznej, kiedy jeszcze królowa Bona nie przywozła ziemniaków, jadano do mięs wielkie ilości kasz – jęczmieńnej, a od XIII wieku gryczanej. Jarzyny, które zaczęły się pojawiać na polskich stołach w wieku XVI, ogromnie wzbogaciły jadłospis. Kanon kuchni słowiańskiej przeszedł pewną korzystną ewolucję. Razem z tą kapustą, kartoflami, marchewką, selerem, porem (choć, naturalnie, nadal z przewagą mięsa oraz kaszami) ukształtowała się zdrowa, zabezpieczająca wszelkie potrzeby organizmu tradycja kulinarna.

– Czy podobnie odżywiali się bogaci i biedni?

– Tak, mądrość żywieniowa dotyczyła wszystkich warstw społecznych. Skład i jakość jedzenia były identyczne, różniło się ono tylko ilością. Ubogi ubił jednego wieprzka i przez pół roku żywił nim całą rodzinę, bogaty zjadał tyle na jednym przyjęciu. Ale w podobny sposób wszystkie stany społeczne przyrządzały mięso, wypiekały chleb, wyrabiały sery, kluski, barszcze czy pierogi z kapustą. Podobnie pędzono samogon, uzyskując go w czystej postaci, bez sztucznego przyspieszania naturalnej fermentacji. Taka wódka była bardzo mocna i spalała substancje kaloryczne, nie dając żadnych ubocznych skutków.

Różnice żywieniowe pojawiły się w wieku XVIII wraz z modą francuską, kiedy to na zamożne stoły wjeżdżały obce frykasy, których niższe warstwy nawet nie oglądały. I tak zaczął się proces degeneracji żywieniowej trwający do dziś. W jedzeniu, które ma dostarczać budulca i energii niezbędnej dla życia, człowiek zaczął szukać przyjemności smakowej i estetycznej. W ślad za tym pojawiły się problemy zdrowotne...
Cdn.

Rozmawiali: Marzena i Tadeusz Woźniakowie

Dysleksja, dysgrafia, dysortografia

Prawo równej szansy

Kiedy dziecko przestawia litery, „zjada” części wyrazu, pisze nieczytelnie, czyta niechętnie i robi nagminnie błędy ortograficzne, choć zna dobrze zasady pisowni, możemy podejrzewać, że cierpi ono na dysgrafię, dysleksję lub dysortografię. Te specyficzne trudności w uczeniu się nie powinny dyskwalifikować uczniów, bo często dotyczą osób bardzo inteligentnych. Jednak ich edukacja szkolna to często droga przez mękę.

Dysshkola

„Mam 32 lata, skończyłam studia. Jestem dyslektyczką. Moje życie to pasmo udręk z tego powodu. Dwadzieścia lat temu nikt o dysleksji nie słyszał. W szkole przechodziłam istne męki, podobnie w domu, matka - nauczycielka, godzinami mnie dręczyła każąc czytać, pisać i liczyć. Ciągłe było źle i źle...” – w ten właśnie sposób pisze o swoim życiu Agnieszka.

Dzisiaj osoby o specyficznych trudnościach w nauce również często się skarżą na niezrozumienie ze strony szkoły. Tymczasem rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 21 marca 2001 r. stwierdza, że nauczyciel jest obowiązany, na podstawie opinii publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej lub innej publicznej poradni specjalistycznej, dostosować wymagania edukacyjne do indywi-

dualnych potrzeb ucznia, u którego stwierdzono trudności w uczeniu się. Uczniowie (słuchacze) z dysfunkcjami mają prawo przystąpić do sprawdzianu lub egzaminu gimnazjalnego w warunkach i formie dostosowanych do ich dysfunkcji. Ułatwienia dotyczą zazwyczaj wydłużenia czasu pracy, możliwe jest też pisanie egzaminu przy komputerze, odczytywaniu poleceń na głos itd.

Papier nie zwalnia od pracy

Przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Dysleksji prof. dr hab. Marta Bogdanowicz podkreśla, że prawa uczniów z dysleksją rozwojową to nie przywileje i zwolnienie od pracy.

Tradycyjną terapię pedagogiczną mogą wspomagać ćwiczenia ruchowe. Wskazane są przede wszystkim te, które wpływają na równowagę ciała i poprawiają koordynację ruchową. Mają one wpływać na picie mózgu i mózdzek (odpowiedzialny za równowagę, koordynację i automatyzację ruchów, wpływające na rozwój funkcji językowych).

Jako uzupełnienie terapii warto też polecić system **Lesława Furmagi**, który wraz z **Romanem Jańcem** jest twórcą i propagatorem bezstresowego

nauczania pisowni poprzez zabawę. System dydaktyczny Kolorowa Ortografia – Ortografaja polega na przypisaniu wybranym głoskom koloru, który pozwala utrwalić w pamięci prawidłową pisownię. Dzieci uczą się poprawnego pisania, korzystając również ze specjalnej gry komputerowej (system Ortografaja jest środkiem dydaktycznym zalecanym do użytku szkolnego przez MENiS).

Niezależnie od metod pracy, które dla dzieci wybiorą ich rodzice, trzeba pamiętać, że uczniowie ze specyficznymi trudnościami w nauce mają prawo do poważnego potraktowania i wymagają cierpliwego towarzyszenia im w kłopotach. W przykazaniach dla rodziców dzieci dyslektycznych umieszczonych na stronie Polskiego Towarzystwa Dysleksji, prof. Marta Bogdanowicz mówi: „Nie traktuj dziecka jak chorego, kalekiego, niezdolnego, złego lub leniwego. Nie karz, nie wyśmiewaj dziecka w nadziei, że zmobilizuje je to do pracy”.

Elżbieta Banecka

ORTOFRAJDA
Wśród osób zainteresowanych systemem Kolorowej Ortografii, które zadzwonią do redakcji lub wyślą e-maila do 20 czerwca br., zostanie rozlosowana gra komputerowa Ortografaja.

Okiem psychologa

Pragnienie miłości

Miłość matczyna i ojcowska, braterska i siostrzana, internetowa i platoniczna, ojczyzny i bliźniego, idealna i czysta, głęboka i prawdziwa, od pierwszego wejrzenia i beznadziejna, tragiczna i szalona, szkolna i studencka, płomienna i romantyczna, małżeńska i bezgraniczna...

Mnogosc stosowanych przez nas określeń miłości dorównuje niemal różnorodności używanych przez Eskimosów określeń śniegu, tak dla nich ważnego, wszechobecnego i bez miary wypełniającego ich życie. Równie powszechne jak grenlandzki śnieg jest pragnienie miłości, jakiego doświadczamy.

Znany psycholog **Bogdan Wojciszke** napisał w jednej ze swych książek: „Miłość jest najważniejszym wydarzeniem między narodzinami a śmiercią człowieka”. I niewątpliwie ma profesor rację. Jednak psycholog z doświadczeniem klinicznym doda do tej pięknej myśli

wynikającą z praktyki gorzką uwagę: „Największym nieszczęściem, jakiego doświadcza człowiek między narodzinami a śmiercią, jest brak miłości”.

To właśnie rzeczywistość lub wyimaginowana frustracja potrzeby miłości leży w znacznej mierze u podstaw problemów psychologicznych wieku dziecięcego i młodzieńczego objawiających się na przykład agresywnością, jadłowstrętem czy bulimią (nadmiernym apetytem). Małe dzieci walczą o miłość płaczem i krzykiem. Dorastające często próbują zyskać zainteresowanie i uczucie rodziców przez przekraczanie norm społecznych, ostentacyjny udział w grupach nieformalnych albo przyjmowanie środków odurzających.

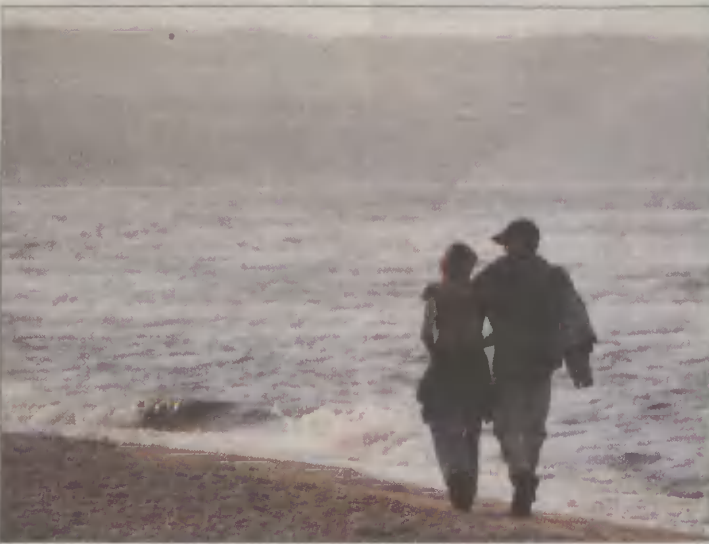
Potrzeba kochania i bycia kochanym jest również silna w dorosłym życiu człowieka. Niedostatek miłości wynikający z problemów w nawiązywaniu i utrzymywaniu satysfakcjonujących kontaktów społecznych

lub takich zdarzeń życiowych jak porzucenie czy śmierć partnera, sprzyja rozwojowi jakże często spotykanych stanów lękowych i depresyjnych albo skłonności samobójczych. Konsekwencje psychosomatyczne choroby – łączące zmiany w organizmie człowieka z jego emocjonalnością – wskazują na znaczącą rolę braku miłości w powstawaniu takich chorób, jak astma czy alergia. Stąd zastosowanie w ich leczeniu obok farmakoterapii także metod psychoterapeutycznych.

„...mam 28 lat, wykształcenie, dobrą pracę, co roku egzotyczne wakacje. Mam sprawdzonych przyjaciół i znajomych. A jednak od czterech lat jestem sama. Wiele osób mi zazdrości, a ja nie chcę kolejnej premii, awansu w pracy. Ja tęsknię za miłością, chcę kochać i być kochana...” – te dramatyczne i jakże znamienne dla naszych czasów słowa napisała Ania H. do redakcji jednego z pism kobiecych.

Myślę, że sporo winy za takie sytuacje ponosi powszechna nieumiejętność wyrażania pozytywnych uczuć wobec drugiej osoby. Często, zrzucając swą powściągliwość w tym względzie na karb wrodzonej nieśmiałości, delikatności, czy też działając z niechęcią do zaciągania w ten sposób uciążliwych - w naszym mniemaniu - zobowiązań, unikamy wyrażania słowami czy choćby nikłym gestem swych stanów emocjonalnych. Jakże często tracimy w ten sposób okazję do dawania i brania tego, co w życiu najważniejsze – miłości.

Marek Hojczyk



for. Wojciech Milewski

Jeśli mają Państwo pytania dotyczące poruszanych w tej rubryce tematów, prosimy o napisanie lub zatelefonowanie do nas. Czekamy też na Państwa e-maile.

FUNDACJA CENTRUM Solidarność

Imprezy artystyczne, konkursy, wystawy czasowe organizowane przez Fundację Centrum Solidarność

- Dyskusyjny klub filmowy (DKF) – „Co ty wiesz o PRL?” Projekcja „Stan strachu” reż. Janusz Kijowski – 12 czerwca, godz. 12, kino Kameralne,
 - Prelegent historyczny: wprowadzenie do prezentowanego okresu historycznego.
 - Polska Kronika Filmowa.
 - Wprowadzenie filmoznawcy – historia powstania filmu.
 - Projekcja filmu fabularnego.
- Wystawa w Szwecji, Karlskrona pt. „Drogi do Wolności – „Solidarność” nowe oblicze Europy”. Termin: 30 maja – 7 czerwca 2003.
- Wykład popularnonaukowy spotkanie V – 18 czerwca 2003, godz. 16, sala BHP Stoczni Gdańskiej.

Temat: Armia Czerwona na Pomorzu. Prelegent: dr Miroslaw Golon UMK Toruń

● Stała wystawa „Drogi do Wolności”. ul. Doki 1.

● W ramach obchodów rocznicy strajków sierpniowych („Nasz Sierpień”), fundacja zamierza ogłosić ogólnopolski konkurs fotografii artystycznej pod hasłem „Wolność” oraz „Skojarzenia z PRL”, a także ogólnopolski konkurs na film amatorski pt. „Moje miasto wczoraj i na dzień przed wejściem do Unii Europejskiej”.

Więcej informacji
www.fcs.org.pl
lub tel.
769-21-24, 769-29-20

Zapraszamy na wakacje na Słowacji

Spisska Nova Ves to 50-tysięczne miasto powiatowe położone około 20 km od przejścia granicznego na Tysej Polanie. Zwane jest bramą do Slovenskiego Raju (Słowackiego Parku Narodowego). Ta unikatowa w skali Europy kraina słynie z ekologicznej czystości, licznych szlaków turystycznych, jaskiń, wodospadów...

Proponujemy Państwu spędzenie tam 10 dni:

- Wyjazd z Gdyni do Zakopanego rezerwowanym wagonem PKP – 7 lipca br., godz. 16, dojazd na miejsce autokarem
 - Zakwaterowanie w internacie szkolnym, pokoje 2-, 3-osobowe z łazienkami i WC
 - Trzy posiłki dziennie
 - Dostępne trzy otwarte baseny w cenie do 35 SK (100 SK = 10 zł)
- W programie pobytu liczne wycieczki (autokarowe i piesze), w cenie 10 – 30 zł, m.in. Cingov – przejście przełomem rzeki Hornat, Podlesok – ruiny klasztoru, Dobszyńska Lodowa Jaskinia, Levoca – drewniany ołtarz, dzieło ucznia Wita Stwosza, Hrad – średniowieczny zamek warowny.

Cena z dojazdem – 710 zł. Cena z dojazdem na własny koszt – 600 zł. Ubezpieczenie KL i NW za granicą – 30 zł. Zgłoszenia i informacje: Jolanta Florkowska, KM NSZZ „Solidarność” przy NCM sp. z o.o. w Gdańsku, tel. 769-39-37.

Lato 2003

Komisja Międzyzakładowa Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „S” w Gdańsku organizuje

dwa obozy letnie – w Olpuchu i w Bieszczadach – dla dzieci ze szkół podstawowych i z gimnazjów

Terminy: 27 czerwca – 11 lipca br. (Olpuch), 590 zł
27 lipca – 9 sierpnia (Bieszczady), 695 zł

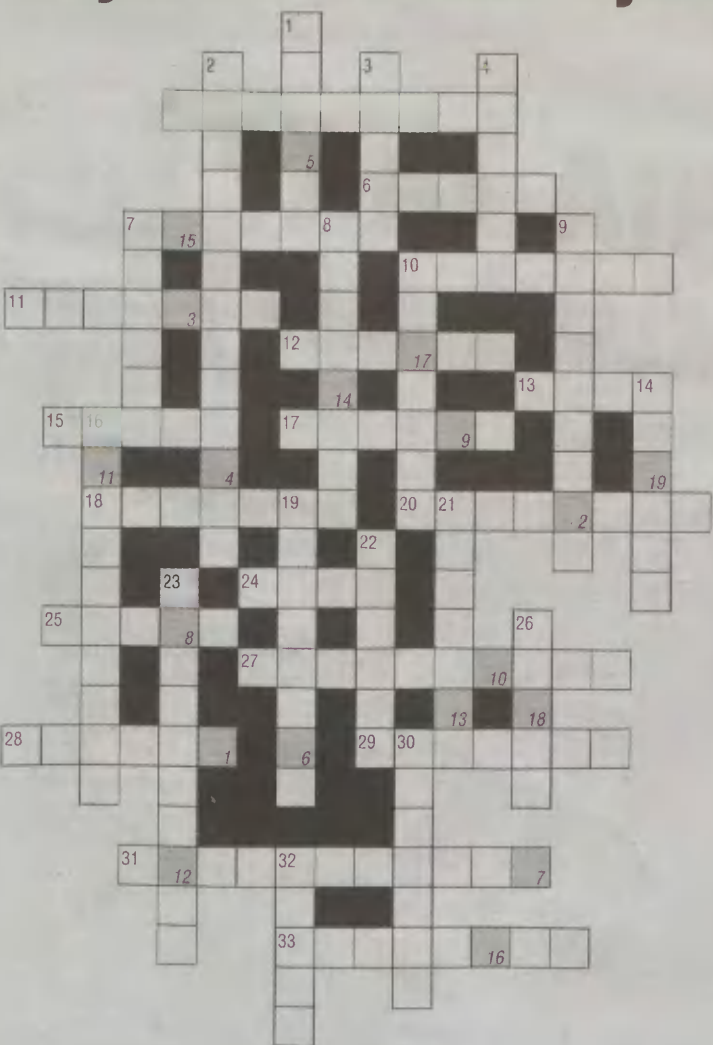
Kontakt: KM Pracowników OiW w Gdańsku, tel. 341-65-25 lub 431-21-18

Pomóżmy

Zwracamy się z prośbą o pomoc finansową dla Radka, chorego na białaczkę. Rokowania są dobre, warunkiem powodzenia kuracji jest jednak regularne podawanie leków oraz dobre odżywianie.

Mama Radka jest członkinią naszego Związku, pracuje w szpitalu w Kartuzach jako salowa. Niestety, rodzina jest już zadłużona i zaczyna brakować pieniędzy. Prosimy o niewielkie nawet wpłaty na konto Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, Millennium Biznes, Gdańsk, ul. Rajska 6, nr 3411602202000000061891527. Nie zapomnijmy o dopisku: „Dla Radka”.

Krzyżówka z Janem Izydorem



POZIOMO:

- 5) sarepska albo z Dijon, 6) piechur, wędrowiec, 7) ... i 40 rozbójników, 10) Carlos, znakomity gitarzysta, 11) duży ogrodowy kwiat, peonia, 12) przed Bożym Narodzeniem, 13) godło, 15) gorący, suchy i porywisty wiatr na Półwyspie Arabskim, 17) rodzaj koczowniczości, 18) partia towaru, część większej całości, 20) pobudzanie do śmiechu poprzez lekkie dotykanie miejsc wrażliwych, 24) strzelec z łuku do zakochanych, 25) mieszka w niebie... i na Alternatywy 4, 27) dawn. wyekwipowanie i uzbrojenie żołnierza, 28) pracownik zakładu metalurgicznego, 29) stan w USA, 31) Jan Izydor, poeta i satyryk, 33) kanapka z wędliną i serem.

PIONOWO:

- 1) np. „Dziennik Bałtycki”, 2) kilka witamin w jednym, 3) w talii, 4) odcień czerwieni, 7) list bez podpisu, 8) rodzaj biustonosza, nazwa pochodzi od znanej aktorki francuskiej, 9) lekarz w sanatorium, 10) rarytas, smakołyk, 14) pośrednik między sprzedającym a kupującym, 16) Jurij Gagarin lub Neil Armstrong, 19) znakomity ród z Zamościa, 21) aktorka grająca rolę zakochanej, 22) wyprysk, 23) tytułowa bohaterka baśni o złej macosze, 26) zatrudnienie, 30) przyrząd optyczny, 32) port rybacki na środkowym wybrzeżu.

(dan)

Litery z szarych kratek, ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19, utworzą rozwiązanie krzyżówki. Prosimy nadsyłać je na adres redakcji do 15 lipca br., czekamy także na e-maile: magazyn@solidarnosc.gda.pl. Będzie nagroda!

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z angielskim Janosikiem” (z nr. 4/2003). Otrzymuje ją pan RYSZARD PRZERWA Z PUCKA. Nagrodę wysłaliśmy pocztą. Gratulujemy!

spojrzenie Solidarność

to stała rubryka gdańskiej Solidarności, w każdy wtorek

Dziennik Bałtycki **WIECZÓR** Wybrzeża

zamieszcza ją w swym dodatku

PRACA

Informator

**Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Waly Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
<http://www.solidarnosc.gda.pl>**

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	308-44-18	308-43-52 301-88-54
Wiceprzewodniczący, skarbnik	110A		301-82-17 308-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		308-42-97 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen”	125, 127		346-22-12 308-42-50
Archiwum Zarządu Regionu	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105		301-84-44 308-44-54
Radca prawny „Magazyn Solidarność”	105, 112,114		308-42-74 301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		308-44-69 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S”	116a		308-43-02
Biuro Pracy	9		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116a	308-4 13	308-43-93
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118	305-71-7	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		308-35-73	308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatantów oddz. Gdańsk	10		308-44-49
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”	113		308-43-00
Spółka z o.o. „Akwen”	121		305-81-83 308-44-00
Drukarnia „Akwen”	32		308-44-01
Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej	104		301-06-22 308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA: 443 149 + mewn. 4 płatnie fr, numeru rozpoczynającego się na 308 w sie TP SA – dotyczy budynku przy Walach Piastowskich 24

Adresy e-mail

Przewodniczący, prezydium ZR	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność”	magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkoleden@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni	gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom	tel./fax
Gdynia, ul. Śląska 52		620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13	0-502 172281	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11	0-607 247122	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska 10	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Zamkowa 14	0-606 261336	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56	0-502 172285	kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Łęborku al. Wolności 22	0-600 391798	kier. (0-59) 86-23-651

Kościerzyna na sportowo Biegali wszyscy

1 czerwca już po raz dziewiąty Klub Sportowy „Remus” zorganizował Kościerskie Biegi Uliczne. Impreza ma długą tradycję, zaś obecnie odbywa się pod patronatem Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”.



Biegali w Kościerzynie.

Impreza ma za zadanie popularyzację biegania jako formy rekreacji i elementu zdrowego trybu życia. Towarzyszył jej festyn z okazji Dnia Dziecka, w czasie którego zbierano pieniądze na operację chorej Asi oczekującej na skomplikowany przeszczep szpiku kostnego. Najmłodszy mogli pojechać na prawdziwych, najwyższej klasy motocyklach, którymi przyjechali na festyn członkowie klubu motocyklowego, a także przejechać się po boisku najprawdziwszym samochodem rajdowym. Były także loterie fantowe i występy na estradzie, nie zabrakło lodów.

Jednak główną atrakcją festynu były oczywiście biegi, w których wzięli udział już pierwszoklasiści. – Dzieciaki traktują to bardzo poważnie i trzeba przyznać, że dają z siebie wszystko. Ogólnie poziom jest dość wysoki – mówił Roman Pobłocki, główny sędzia zawodów. W najstarszej kategorii wiekowej startowało nawet czterech biegaczy, którzy zakwalifikowali się do mistrzostw Polski, stawka więc była doborowa. – Niestety, sezon biegowy zaczyna się właśnie i większość zawodników oszczędza siły

przed startami, które mogą zawrócić na ich karierze – podkreślają z ubolewaniem organizatorzy, myśląc o przeniesieniu w przyszłym roku terminu organizowania Kościerskich Biegów Ulicznych.

W kategorii najmłodszych biegających w konkursie dziewcząt, urodzonych w latach 1994/95, na podium stanęły: **Monika Urbaniak** z Lipusza (I miejsce), **Alicja Skwierawska** z Klinecza oraz **Dominika Papinigus** również z Lipusza. Wśród chłopców w tym samym wieku zwyciężył **Michał Wysocki** z Lipusza. II miejsce zdobył **Błażej Wnuk** z Klinecza, a trzecie **Arkadiusz Huzarek** z Lipusza.

W najstarszej kategorii wiekowej mężczyzn zwyciężył **Piotr Żebrowski** z Wejherowa przed **Rafałem Pionkiem** z Chwaszczyna i **Adamem Rodą** z Kościerzyny. Wśród pań triumfowała **Patrycja Parczewska** z Kościerzyny przed **Barbarą Wnuk** z Klinecza i **Ewą Pionkowską** także z Kościerzyny.

W klasyfikacji ogólnej szkół zwyciężył Zespół Szkół Publicznych z Lipusza, zaś w kategorii gimnazjów I Gimnazjum w Kościerzynie.

(jw)

Pruszcz Gdański Przez zieloną siatkę

Około 30 zawodników wzięło udział w czwartym już Turnieju Tenisa Stołowego zorganizowanym przez Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”.

11 maja w niedzielne przedpołudnie w hali Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Pruszczu Gdańskim spotkali się miłośnicy tenisa stołowego. Turniej rozegrano w trzech kategoriach. Zwycięzcą kategorii mężczyzn do lat 40 został **Tadeusz Liecau** z Elektrociepłowni Wybrzeże, w kategorii powyżej 40 lat najlepszy był **Bogusław Dobrzelecki** z Zarządu Komunikacji Miejskiej z Gdyni. Wśród pań najlepsza okazała się **Ewelina Zelewska**. – Takie turnieje przede wszystkim umożliwiają czynne spędzanie wolnego czasu przez członków Związku i ich rodziny. Poza tym są okazją do spotkania związkowców różnych



W ferworze walki.

zakładów pracy – mówi **Piotr Kaliński**, przewodniczący oświatowej „Solidarności” w Pruszczu.

(mk)

Lato 2003

Wybrałem
TUW SKOK
UBEZPIECZENIE
MIESZKANIA

W SKOK-u „od ręki”!

UNIA TAK!
MILLER NIE!

UNIA TAK

UNIA TAK

PREZ z MILLEREM!

GŁOS LUDU
JEST WOLĄ BOGA
PANIE PREMIERZE,
TRZEBA ODEJŚĆ...

ALE
JA JESTEM
NIEWIERZĄCY!!!

Marian Matocha komentuje...